



Fundacja im. Stefana Batorego
ul. Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
batory.org.pl
maszglos.pl

ISBN 978-83-68235-82-1

Atlas dobrych praktyk

Historie lokalne 2024



Atlas dobrych praktyk

Historie lokalne 2024

Fundacja im. Stefana Batorego

ul. Sapieżyńska 10a

00-215 Warszawa

batory.org.pl

maszglos.pl

Teksty: Alicja Zaczek-Żmijewska

Współpraca: koordynatorzy akcji Masz Głos

Redakcja: Agnieszka Łodzińska

Korekta: Joanna Liczner

Projekt graficzny i skład: Ale Dobrze Studio

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons.

Uznanie autorstwa na tych samych warunkach. 3.0 Polska (CC BY 3.0 PL).

Organizator akcji
Masz Głos



Organizacje
partnerskie
w 2024



Patroni medialni



ISBN 978-83-68235-82-1

Publikacja jest rozpowszechniana bezpłatnie.

Warszawa 2025

Spis treści

5	Słowo wstępu
6	Akcja Masz Głos w liczbach
7	O nagrodzie Super Samorząd i nagrodzie Super Głos
8	Historie lokalne
9	RELACJE
10	„Meliska z sołtyską” na lokalne ożywienie
14	Młodzi partnerami w dialogu
18	„Zaczęliśmy rozmawiać”
22	Młodzieżowa Rada Powiatu
26	Warsztaty chlebowe
29	„Miłego Dnia” w mieście po powodzi
33	POTRZEBY
34	Zwiastuny zmian w usługach opiekuńczych w Bydgoszczy
38	Uczniowie na tropie przodków
44	Na piechotę szybciej niż transportem publicznym?
48	Partycypacyjny <i>hat trick</i>
52	Unia Europejska na lubuskiej wsi
56	Bez barier
60	Inicjatywa lokalna – drugie podejście
64	Gminna Rada Seniorów
68	Nie samym sportem Suchedniów żyje
71	Zamiast czynu społecznego – inicjatywa
75	MIEJSCA WSPÓLNE
76	W poszukiwaniu działki pod świetlicę
79	Od miejsca spotkań do wioski tematycznej
83	ZIELEŃ I ZWIERZĘTA
84	Stop degradacji jeziora
89	Kogo obchodzą psy łańcuchowe
93	Pierwszy ogród społeczny w „Mieście Róż”
98	Mała rzeka – duży problem
102	OKOLICA
103	Droga z osiedla do lasu
106	Różne pomysły na zagospodarowanie działek gminnych
110	Znaki lokalnej obecności kobiet
113	AKCJA MASZ GŁOS
114	Zespół akcji Masz Głos i organizacje partnerskie
118	O Fundacji Batorego
119	Indeks

Słowo wstępu

Oddajemy w Państwa ręce kolejny *Atlas dobrych praktyk*. Wszystkie dotychczasowe edycje, publikowane corocznie od 2017 roku, są dostępne na naszej [stronie internetowej](#).

W tym wydaniu zamieściliśmy historie o działaniach lokalnych, które wydarzyły się w różnych miejscach w Polsce w roku 2024. Jedna z nich dotyczy utworzenia w Bydgoszczy grupy wsparcia dla opiekunów osób przewlekle chorych i pozyskania miejsca na ich działania, inna – nauczyciela i uczniów z Rożnowa, którzy zajęli się upamiętnianiem lokalnych bohaterów, jeszcze inna opowiada o staraniach mieszkańców okolic Jeziora Tuchomskiego o wprowadzenie strefy ciszy chroniącej akwen i ich własne bezpieczeństwo. Takich historii znajdziecie Państwo w tej edycji *Atlasu* dwadzieścia pięć.

Wszystkie zamieszczone tu historie można czytać jak reportaże lokalne o ludziach, relacjach, miejscach i sprawach. Widać w nich, czym tak naprawdę żyją mieszkańcy Polski i jaki wpływ na ich działania mają przeróżne wydarzenia, takie jak powódź we wrześniu 2024 roku na Dolnym Śląsku, wylewająca rzeka w Małopolsce albo wynik ubiegłorocznych wyborów samorządowych.

„Lokalnie dzieją się dobre rzeczy, którymi niekoniecznie interesują się media, a które mogą dawać chęć do działania innym” – mówi Krzysztof Majak, zastępca redaktora naczelnego Onetu, juror nagrody Super Samorząd.

Za każdą z opisywanych tutaj historii stoi lokalny problem, którego rozwiązania podjęli się bohaterowie *Atlasu* – uczestnicy akcji Masz Głos. Choć nie zawsze było to łatwe – nawiązywali przy tym współpracę z władzami samorządowymi oraz z najbliższym otoczeniem. W swoich działaniach byli na tyle skuteczni i wytrwali, że zostali docenieni nagrodami Super Samorząd i Super Głos, a z ich doświadczeń mogą czerpać inspirację zarówno osoby aktywne lokalnie, jak i samorządowcy.

„To właśnie wspólny problem daje okazję do rozmowy, systematycznych spotkań i działań sprzyjających budowie wzajemnego zaufania. Powstałe relacje i wynikająca z nich więź stają się często podstawą dla tworzenia mechanizmów i instytucji czyniących z mieszkańców lokalną wspólnotę. Wiele inicjatyw nominowanych w tym roku to doskonałe przykłady takiego procesu” – mówi Edwin Bendyk, prezes Fundacji Batorego, juror nagrody Super Samorząd.

Pod każdą z historii znajduje się podrozdział „Pytanie do eksperta”. Odpowiedzi udzielali eksperci samorządowi i specjaliści od partycypacji z akcji Masz Głos, którzy pracowali przy rozwiązywaniu problemów bohaterów tej książki. Pod wypowiedziami ekspertów zamieściliśmy też materiały dodatkowe, wybrane z obszernych zasobów akcji Masz Głos i Pracowni Samorządowej Fundacji Batorego, które pomogą Państwu pogłębić poszczególne zagadnienia.

Atlas dobrych praktyk mogą Państwo czytać na kilka sposobów: problemowo, geograficznie, według lokalizacji historii oraz według haseł indeksu, który znajduje się na końcu książki. Mamy nadzieję, że te różne klucze lektury sprawią, że poczujecie się Państwo w *Atlasie* jak u siebie i bliżej rozwiązań spraw, które są dla Państwa istotne.

Życzymy Państwu interesującej lektury.

Akcja Masz Głos w liczbach

Od 2006

3010

uczestników

78

laureatów
nagrody
Super
Samorząd

16

laureatów
nagrody
Super Głos

Edycja 2024

183

uczestników

ze 160
miejscowości
ze 147 gmin

5

laureatów
nagrody
Super
Samorząd

5

laureatów
nagrody
Super Głos

**Masz
Głos**

O nagrodzie Super Samorząd i nagrodzie Super Głos

Nagroda Super Samorząd

Jest przyznawana od 2011 roku na zakończenie każdej kolejnej edycji akcji Masz Głos Fundacji Batorego. Laureatami zostają lokalne duety: organizacje społeczne lub grupy nieformalne i władze samorządowe ich miejscowości czy gmin, jeśli zrealizowały oddolną inicjatywę we współpracy. Nagroda jest wyrazem uznania dla partnerstwa. Liczy się w niej to, w jaki sposób władze odpowiedziały na potrzeby grupy mieszkańców, która zgłosiła się do nich, i jak mieszkańcom udało się zaangażować władze w swoje działania. Ważne jest to, czy obydwie środowiska przełamały stereotyp „osobnego” funkcjonowania mieszkańców i władz – bo samorząd tworzą tak naprawdę wtedy, gdy działają razem. Efektami nagradzanego działania powinny być rozwiązanie lokalnego problemu i pogłębienie relacji między władzą samorządową a mieszkańcami.

Jurorami nagrody Super Samorząd w 2024 roku byli:

Edwin Bendyk, prezes Fundacji im. Stefana Batorego,
Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu,
Agnieszka Jędrzejczyk, dziennikarka OKO.press,
Krzysztof Majak, zastępca redaktora naczelnego Onetu,
Magdalena Milert, architektka,
Jerzy Stępień, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku.

Nagroda Super Głos

Jest przyznawana od 2021 roku, a jej laureatami zostają uczestniczące w akcji Masz Głos grupy mieszkańców, które wykazały się wyjątkową samoorganizacją i konsekwencją działań, zaprezentowały siłę wspólnoty lokalnej, umiejętność organizowania się i szukania niestandardowych sposobów działania oraz wytrwałość dążenia do założonych celów. Dziesięciu laureatów Super Głos wybierają organizacje partnerskie Fundacji Batorego, które mają doświadczenie w działaniach partycypacyjnych.

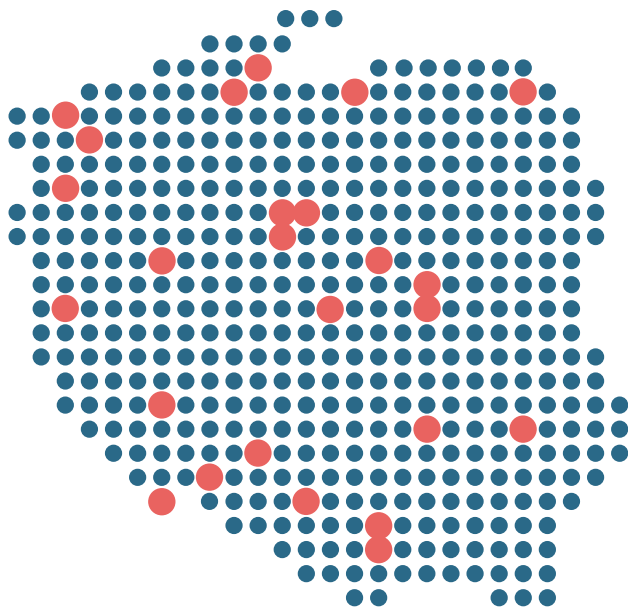
Jurorami nagrody Super Głos w 2024 roku byli przedstawiciele i przedstawicielki:

Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides,
Fundacji Laboratorium Badań i Działań Społecznych SocLab,
Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje,
Pracowni Zrównoważonego Rozwoju,
Fundacji Twórczości, Edukacji i Animacji Młodzieży – Teatrikon.

Zarówno laureaci nagrody Super Samorząd, jak i nagrody Super Głos zostali wybrali spośród 183 grup uczestniczących w 2024 roku w akcji Masz Głos.

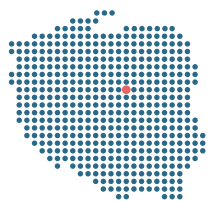
Historie lokalne

Bodzanów
Świdwin
Białe Błota
Somonino
Malin
Łądek-Zdrój
Bydgoszcz
Różnowo
Toruń
Gryfice
Lethica
Krapkowice
Bytom
Nałęczów
Suchedniów
Ludwinów
Dzikówko
Kazimierzowo
Warzenko
Bakaniuk
Kutno
Żarnowica
Legionowo
Żółwin
Kluczbork



Relacje

„Meliska z sołtyską” na lokalne ożywienie



SPRAWA
integracja
mieszkańców

KLUCZE DO DZIAŁANIA
diagnoza lokalna



Historia Stowarzyszenia Nasz Czas i władz Bodzanowa

– W naszej gminie brakowało inicjatyw oddolnych. Było to echo czasów pandemii, gdy ludzie długo pozostawali w domach. Czuło się potrzebę integracji, rozmów i bliskości. Wielu mieszkańców widziało te braki, ale jakoś nie było czasu czy chęci, aby to zmienić. A może brakowało impulsu, tej iskry, która rozpali płomień – mówi Anna Chmielewska, sołtyska Borowic i Łągiewnik. Brakowało przede wszystkim oferty dla dzieci, młodzieży i osób starszych. Sołtyski i sołtyski doszli do wniosku, że pora połączyć siły.

– Dlaczego wciąż narzekamy, że nic się nie dzieje? Może to my powinniśmy zacząć działać? – stwierdziła Marlena Górską, sołtyska Kępy Polskiej. – W końcu zostaliśmy wybrani nie tylko po to, aby zbierać podatki, ale też aby dbać o mieszkańców i rozwój wsi – dodaje Kinga Witkowska, która spontanicznie rzuciła pomysł spotkań dla mieszkańców pod hasłem „Meliska z sołtyską”.

Bez zwlekania do działania

Stowarzyszenie Nasz Czas (wówczas działające jako grupa nieformalna) było gotowe natychmiast podjąć się organizacji luźnych, przyjaznych i otwartych spotkań dla mieszkańców, bo to właśnie kryło się pod pomysłem „Meliska z sołtyską”.

– Na spotkania z mieszkańcami w różnej formule można zdobyć dofinansowanie ze źródeł zewnętrznych, ale jest to czasochłonne, związane z koniecznością znalezienia konkursu, napisania projektu, a potem oczekiwania na wyniki. Pomocny może też być fundusz sołecki – mówi Piotr Znaniński, koordynator akcji Masz Głos.

Członkowie stowarzyszenia nie chcieli jednak zaczynać od „projektozy”, lecz działać, przy czym temat wymagał przemyślenia. Jak przyciągnąć mieszkańców? Czym ich zainteresować? Pierwsze rozmowy z nimi, podejmowane przy okazji spotkań sąsiedzkich, spontanicznie w sklepie czy na ulicy, pokazały, że mieszkańcy potrzebują integracji, spotkań na temat zdrowia, bezpieczeństwa, ekologii, ale przede wszystkim przestrzeni do spotkań. Była to forma diagnozy lokalnej – strategia „słuchamy, co mówią ludzie”, dzięki czemu Stowarzyszenie Nasz Czas mogło później dobrać formy działania i tematy spotkań tak, aby odpowiadały realnym i wyartykułowanym przez mieszkańców potrzebom.

Harmonogram kilku pierwszych spotkań dla mieszkańców powstał szybko, pomysły na kolejne pojawiały się sukcesywnie i spontanicznie. – Podczas spotkań wypływały tematy, którymi warto się zająć. Później następowało szybkie przygotowanie i robiliśmy kolejne wydarzenia. Na każde kolejne przychodziło coraz więcej osób – mówi Kinga Witkowska.

Agenda spotkań objęła:

- **cykl „Meliska z sołtyską”** – spotkania w remizie strażackiej w Bodzanowie organizowane w każdą ostatnią sobotę miesiąca. Tematy były ustalane z tygodnia na tydzień, np. profilaktyka nowotworów kobiet, spotkanie z dietetykiem, trenerem personalnym, temat funduszu sołeckiego. Na każdym spotkaniu zjawiało się od czterech do nawet 30 osób. W ciągu pół roku odbyło się osiem spotkań, dwa w bibliotece i w plenerze;
- **„Dzień Brudasa”** – bieg z przeszkodami dla najmłodszych, zorganizowany w czerwcu na koniec roku szkolnego. Uczestniczyło w nim ponad 80 osób;
- **spotkanie w Bibliotece Centrum Kultury** na temat profilaktyki raka piersi, zorganizowane w październiku. Ekspertkami były pracowniczki Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płocku, a prowadzenia podjęła się Iwona Kosewska, dyrektorka Biblioteki Centrum Kultury w Bodzanowie. W spotkaniu uczestniczyło 12 kobiet;
- **spotkanie na temat bezpieczeństwa** w ramach akcji „Błyszcz na drodze! Noś odblaski”, wymyślonej przez Stowarzyszenie Nasz Czas. Organizatorzy zaprosili policjantów z płockiej komendy i bodzanowskiego posterunku do poprowadzenia wykładu dla mieszkańców o bezpieczeństwie na drodze, bezpieczeństwie w sieci i zapobieganiu oszustwom wśród seniorów. Prywatny darczyńca przekazał odblaski dla dzieci i dorosłych. Elementy odblaskowe i ulotki na temat zasad zachowywania bezpieczeństwa rozdała też policja. W spotkaniu uczestniczyli m.in. młodzież i dzieci z Fundacji Przystanek Rodzina, organizacji działającej w najbliższej okolicy;
- **spotkanie mikołajkowe** – tradycyjne wręczanie podarunków od Mikołaja, za którego przebrał się Radosław Caban, sołtys Małoszewa-Małoszywki. Mikołaja przywiozła na sygnale Ochotnicza Straż Pożarna Bodzanów. Po rozdaniu paczek był czas na rozmowy i zabawę z animatorkami Anitą Lipską i Sylwią Romaniuk, które pokazały, jak ważna jest współpraca nawet przy takich aktywnościach jak wspólne lepienie bałwana z waty czy zabawa z chustą animacyjną. Na koniec Kinga Witkowska przeczytała opowieść o Bodzanowie i o tym, co jest najważniejsze w świętach, czyli tradycji. W spotkaniu uczestniczyło 60 osób.

Wszystkie spotkania odbyły się w Bodzanowie.

Władze pomogły z urzędu i z serca

Na prośbę Stowarzyszenia Nasz Czas Starostwo Powiatowe w Płocku pokryło koszt poczęstunków i dekoracji spotkań „Meliska z sołtyską”. Sylwester Ziemkiewicz, starosta płocki, objął większość spotkań honorowym patronatem. Urząd Miasta i Gminy w Bodzanowie wydał zezwolenie na organizację „Dnia Brudasa” i Turnieju Sołectw w parku miejskim. Pracownicy urzędu zaangażowali się z własnej inicjatywy i poza godzinami pracy w organizację tych wydarzeń. Pomagali budować przeszkody na trasie biegu, transportowali i instalowali namioty, przygotowywali ozdoby i dekoracje, radna Dominika Nowak poprowadziła stoisko malowania buzi dzieci podczas „Dnia

Brudasa”, a razem z radnym Kacprem Zuchorą sędziowali rozgrywki sportowe podczas Turnieju Sołectw. Dla Stowarzyszenia Nasz Czas szczególnie cenna była pomoc Alberta Kołodziejskiego z Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów, który pomógł przygotować remizę i zaangażował się w logistykę organizacyjną spotkań „Meliska z sołtyską”.

– *Urząd zaprosił nas też do wspólnego planowania innych gminnych wydarzeń, co podniosło prestiż naszej grupy* – mówi Radosław Caban.

Współpraca niezależnie od wieku i profesji

Spotkania przyciągnęły ludzi w różnym wieku. Podczas „Dnia Brudasa” starsze dzieci pomagały młodszemu przebiec tor przeszkód, a potem zaangażowały się we wręczenie nagród. Seniorów najbardziej przyciągnęły spotkania o profilaktyce chorób nowotworowych i mikołajkowe. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Miszewianki pomogły zorganizować Turniej Sołectw. Lokalni przedsiębiorcy ufundowali prezenty na „Dzień Brudasa”, miejscowy bank Vistula oraz lokalni przedsiębiorcy – Andrzej i Dorota Wojnarowscy – sfinansowali paczki świąteczne, SGB (Spółdzielcza Grupa Bankowa) w Bodzanowie przekazała gadżety. Muzycznie mikołajki uświetnili Ada Dymowska i Damian Majda z zespołu Melodia. Policjanci i pracownicy Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płocku przygotowali pogadanki, które wygłosili podczas dwóch spotkań.

– *Nigdy wcześniej nie czułam, że moja obecność i aktywność może coś zmienić. Teraz wiem, że razem możemy dużo* – mówi Beata Chylek, członkini Stowarzyszenia Nasz Czas. We wszystkich wydarzeniach w sumie wzięło udział kilkaset osób. Na zdjęciach uwiecznili uczestników pasjonaci fotografowania: Robert Romaniuk oraz Rafał i Bartosz Pawiccy.

Zmiana

Zaczęło się od małej inicjatywy „Meliska z sołtyską”, a skończyło na wspólnym planowaniu z gminą kalendarza lokalnych wydarzeń. Te, które odbyły się w 2024 roku, połączyły mieszkańców i wzbogaciły ich wiedzę na tak ważne tematy jak bezpieczeństwo czy zdrowie.

– *Najważniejszym, co dały te działania, jest poczucie wspólnoty, z czym wcześniej było w Bodzanowie nie najlepiej* – mówi Piotr Znaniecki. Szybko nadarzyła się okazja, aby sprawdzić siłę więzi lokalnych w Bodzanowie, a była nią powódź na południu Polski. Gdy tylko doszło do tego zdarzenia, Kinga Witkowska wraz z Katarzyną Zielińską, asystentką rodziny z Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Bodzanów, skontaktowały się z burmistrzem Jarosławem Dorobkiem w sprawie przeprowadzenia zbiórki darów dla powodzian. Mieszkańcy Bodzanowa przygotowali dwa transporty z żywnością, osuszaczami, chemią gospodarczą, narzędziami, a nawet materiałami budowlanymi.

– *Najbardziej cieszą mnie rosnące zaufanie mieszkańców i ich wiara w to, że wspólnie możemy zmieniać okolice. W Bodzanowie budujemy coś więcej niż wydarzenia. Budujemy społeczność* – mówi Kinga Witkowska.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili umiejętność budowania społeczności lokalnej przez organizację spotkań integracyjnych i tematycznych dla różnych grup mieszkańców. Takie spotkania wydają się oczywistą formą funkcjonowania społeczności lokalnych, a w rzeczywistości są wyrazem więzi społecznych, których często brakuje. Bodzanów pokazał, że można je budować nie tylko wtedy, gdy trzeba rozwiązać poważny problem, ale także przez zabawę i we współpracy z lokalnymi władzami. W ten sposób tworzą się relacje między ludźmi oraz zaufanie, które sprawdzają się w sytuacji kryzysowej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Co trzeba zrobić, aby uzyskać wsparcie finansowe z budżetu samorządu lokalnego na działanie lokalne?

ODPOWIADA:

Piotr Znaniecki

Najpierw trzeba wybrać właściwy instrument, w ramach którego będziemy się starali o wsparcie finansowe, np.: inicjatywę lokalną, konkurs, dotacje celowe, małe granty, budżet obywatelski, fundusz sołecki itp. Potem trzeba sprawdzić, do kiedy należy złożyć wniosek i jakie dokumenty są wymagane.

Z wnioskiem może wystąpić grupa nieformalna, a nawet „zwykły Kowalski” – nie trzeba należeć do organizacji o określonym statusie. Dobrze jednak działać w większym gronie, nie w pojedynkę – wspólnie wypracować inicjatywę, którą chce się podjąć, przygotować wniosek z uzasadnieniem, plan działania, ustalić terminy, osoby odpowiedzialne za realizację przedsięwzięcia i budżet, jeśli jest.

Materiały dodatkowe na stronie maszglos.pl

Webinaria:

[Skąd wziąć pieniądze na działania społeczne?](#)

[Jeśli nie granty, to co? Pomysły na finansowanie działań lokalnych.](#)

Publikacje:

[Narzędziownik obywatelski – budżet gminy.](#)

Stowarzyszenie Nasz Czas to grono sołtysów i sołtysów oraz mieszkańców działających od 2023 roku w gminie Bodzanów. Uformowało się pod wpływem przekonania, że brak integracji osłabia lokalną społeczność. Aby zmienić ten trend, stowarzyszenie organizuje m.in. cykliczne spotkania i akcje terenowe, Turniej Sołectw, warsztaty dotyczące profilaktyki raka piersi i uzależnień oraz bezpieczeństwa w sieci. Liderką jest sołtyska Bodzanowa – Kinga Witkowska.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

Młodzi partnerami w dialogu



SPRAWA

potrzeby kulturalne
i zdrowotne młodzieży

KLUCZE DO DZIAŁANIA

obserwacja
uczestnicząca

sonda uliczna

ankieta



fol. z arch. Młodzieżowej Rady Miasta Świdwina

Historia Młodzieżowej Rady Miasta Świdwina

Trzecia kadencja Młodzieżowej Rady Miasta Świdwina zaczęła się w grudniu 2023 roku w nowym składzie, a już w lutym jej członkowie i członkinie organizowali ze Świdwińskim Ośrodkiem Kultury konferencję „Młodzi o Polsce”. Wydarzenie było skierowane do uczniów, a w jego ramach odbyło się m.in. spotkanie z Marcinem Kruszewskim, twórcą popularnego w mediach społecznościowych i na YouTube profilu *Prawo Marcina* i autorem książki pod tym samym tytułem. Taka aktywność nie wyczerpywała jednak ambicji Rady.

Naprzeciw poważnym sprawom

– Nie chcieliśmy sprowadzić naszej działalności wyłącznie do organizowania wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych, a prawdziwie zaangażować się w życie miasta i jego mieszkańców. Nie chcieliśmy być traktowani z góry, lecz poważnie, jako partnerzy do dialogu o sprawach młodych – mówi Maria Kondracka, wiceprzewodnicząca Rady.

W mieście młodzież miała ograniczony dostęp do kultury oraz wydarzeń czy możliwości rozwoju zainteresowań. Istotne były też potrzeby związane ze zdrowiem psychicznym. Aby sprawdzić swoje intuicje co do ważności problemów, młodzi radni postanowili poznać opinię szerszego grona rówieśników. Burmistrz Piotr Feliński zasugerował im zgłoszenie się z tym pomysłem do akcji Masz Głos. Jako jej były uczestnik i laureat nagrody Super Samorząd w 2014 roku wiedział, że młodzież dostanie tu wsparcie i rozwinięte skrzydła. Katarzyna Gajda i Małgorzata Łosiewicz, koordynatorki akcji Masz Głos, poradziły młodym radnym zrobić trzyczęściowe badanie społeczne.

– Dobór metody badawczej zależy od celu badania, charakteru problemu badawczego, dostępnych zasobów, a także od specyfiki grupy, którą chcemy badać. Przykładowo obserwację uczestniczącą stosujemy wtedy, kiedy interesują nas naturalne zachowania ludzi w ich środowisku, gdy chcemy zrozumieć kontekst społeczny i interakcje w grupach. Sonda natomiast sprawdzi się, gdy chcemy zbadać opinie oraz preferencje większej grupy. To też dobra okazja do tego, aby spotkać się z ludźmi. Ankieta sprawdzi się m.in. wtedy, kiedy mamy konkretne pytania, które można łatwo zamknąć w formie kwestionariusza, i zależy nam na tym, aby odpowiedzi porównywać. Dzięki niej możemy dotrzeć do bardzo szerokiej grupy. Sprawdzi się też w przypadku wrażliwych kwestii, przy których chcemy zapewnić anonimowość i bezpieczeństwo. Podczas doboru narzędzi warto zadać sobie pytania: Jaki jest cel badania? Jaka jest grupa docelowa? Czy dane muszą być reprezentatywne? Czy potrzebny jest kontakt z badanym? – wyjaśnia Małgorzata Łosiewicz.

Sonda uliczna

Sondę uliczną młodzi przeprowadzili w Dniu Świdwina, czyli podczas święta miasta (5 lipca), gdy na ulicach jest dużo ludzi. Ochotnicy odpowiadali na pięć pytań dotyczących m.in. tego, czy władze Świdwina liczą się z głosem młodzieży, jakie zajęcia dodatkowe warto zorganizować lub gdzie spędzać czas wolny. Pytania wypisano na dużych tablicach roztawionych na sztalugach, a obok były przygotowane kolorowe kartki samoprzylepne.

– Na początku młodzi byli nieco speszeni i zawstydzeni, więc pomagałam im zagadywać przechodniów, dodawałam otuchy. Od ludzi też słyszełam: „wreszcie widać Młodzieżową Radę Miasta”, „wyszli do ludzi – to dobrze”, i to też ośmielało ich do działania – mówi Justyna Kondracka, opiekunka Młodzieżowej Rady Miasta Świdwina. W badaniu wzięło udział 60 osób, co dodało młodym chęci do dalszego działania.

Obserwacja uczestnicząca

We wrześniu, gdy zaczął się rok szkolny, a na ulicach pojawiło się więcej młodzieży, młodzi radni zaczęli drugi etap badania – obserwację w terenie. Interesowało ich, jak rówieśnicy spędzają czas wolny. Kursowali w okolicy popularnych wśród młodzieży lokalizacji: miejskiego parku, Szkoły Podstawowej nr 1, zamku, galerii handlowej i orlika – obserwację powtarzali w każdym miejscu dwa razy i w różnych godzinach. Wtapiali się w otoczenie, nikogo nie zaczepiali pytaniami. W ten sposób zaobserwowali, że w Świdwinie brakuje miejsc, gdzie młodzież mogłaby usiąść i porozmawiać bez konieczności płacenia np. za kawę, że nastolatki lubią sami sobie organizować czas, z dala od dorosłych i niekoniecznie pod auspicjami którejś miejskiej instytucji. Większą aktywność odnotowano w godzinach późniejszych, szczególnie po dwunastej.

Kwestionariusz

Aby dobrze zaprojektować pytania, młodzież nawiązała współpracę z Bogumiłą Pawlik-Napierają, dyrektorką Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Świdwinie, Anną Stonowską, psychologą, i Renatą Brych-Gruszą, pedagogką. Razem opracowali 25 pytań dotyczących m.in. stresu, używek, postrzegania siebie, dostępu do psychologa w szkole. Kwestionariusz miał postać ankiety elektronicznej, która daje poczucie anonimowości i szansę na odpowiedź w dowolnym miejscu i czasie. Ankietę rozesłała do sześciu szkół Katarzyna Szalkiewicz-Tworek z Wydziału Oświaty, Zdrowia, Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta, dzięki czemu działanie nabrało oficjalnego charakteru. Oprócz tego do każdej szkoły przychodził reprezentant Młodzieżowej Rady Miasta, aby na specjalnym spotkaniu bezpośrednio zachęcać uczniów do wypełnienia ankiety, tłumacząc całą ideę przedsięwzięcia. Badaniem zostało objętych dziewięć placówek szkolnych z poziomu podstawowego (uczniowie klas siódmych i ósmych) i ponadpodstawowego – łącznie 358 osób.

Miejscowe szkoły, podobnie jak Młodzieżowa Rada Miasta Świdwina, wspomagały też promocję ankiety w swoich mediach społecznościowych. W ten sposób rozszerzał się krąg badawczy, ale aby dostać link do ankiety, należało skontaktować się z organizatorami przedsięwzięcia, którzy w ten sposób chcieli wyeliminować przypadkowych badanych.

– *I tu pojawił się problem. Nie wszyscy mieszkańcy rozumieli potrzebę prowadzenia badań. Pojawiły się nieprzychylnie komentarze pod postem o badaniu, pisane przez osoby dorosłe. Na szczęście burza nie trwała długo, a pani Justyna, jako nasza opiekunka, zajęła się sprawą. Odpowiedziała bardzo kulturalnie, bezpośrednio w komentarzu – nie chciała rozdmuchiwać sprawy oficjalnymi oświadczeniami. Zapewniła o bezpieczeństwie badania i jego celu. Napisała, jak ciężko pracowaliśmy, i apelowała o zrozumienie. W końcu sprawa ucichła – opowiada Maja Symion, sekretarzynie Młodzieżowej Rady Miasta Świdwina.*

– *Dajmy więcej swobody młodym ludziom. Trzeba im zaufać, zamiast podcinać skrzydła – mówiła Justyna Kondracka podczas sesji Rady Miasta. Badanie udało się doprowadzić do końca, a wyniki były wstrząsające.*

– *Z całego badania najbardziej utkwily mi w pamięci odpowiedzi negatywne: jak ludzie opisują siebie, jak siebie źle postrzegają, nie widzą swoich mocnych stron, skupiają się na negatywach. Zobaczyłam, ile osób przeżywa takie rzeczy jak niezrozumienie i odrzucenie – mówi Maja Symion. – Kilkadziesiąt osób powiedziało o samotności. Dobiła mnie ta informacja. Żyjemy w czasach Internetu, dorosłym wydaje się, że to wystarczy, ale nie zawsze – dodaje Justyna Kondracka. Przy pytaniach o użytki młodzież przyznawała, że z nich korzysta, najczęściej z e-papierosów. Mówiła o problemach z nauką, o niskim poczuciu własnej wartości, niepewności. Jako źródło stresu najczęściej była wymieniana szkoła, ale też przyszłość i konieczność wyboru ścieżki życiowej. Wielu ankietowanych doświadczyło hejtu, samotności, dyskryminacji i przemocy.*

Suma trzech badań

Wszystkie trzy części badania dostarczyły ogromu danych. Młodzieżowa Rada Miasta Świdwina podsumowała je na spotkaniu zorganizowanym w Świdwińskim Ośrodku Kultury, które miało formę konferencji. Wśród gości byli przedstawiciele placówek edukacyjnych i instytucji kultury oraz władze samorządowe. – *Jestem dumny z waszej pracy. Troska o rówieśników to wielka wartość, która pomoże nam lepiej zadbać o przyszłość naszego miasta – powiedział burmistrz.*

Spotkanie relacjonował Remigiusz Warcholski z TV Rega, a organizacyjnie wspierał je Świdwiński Ośrodek Kultury. – *Zaangażowanie w Młodzieżową Radę to nie tylko nauka odpowiedzialności, ale także szansa na rozwój umiejętności, które otworzą wam drzwi do wielkich możliwości w przyszłości – mówił wówczas Wojciech Piątek, przewodniczący Rady Miasta Świdwina.*

Na podstawie wyników badań Młodzieżowa Rada Miasta Świdwina planuje stworzyć we współpracy z psychologiem rekomendacje dla władz mające odpowiadać na problemy młodych mieszkańców miasta.

Zmiana

Podczas zaledwie jednego roku kadencji Młodzieżowa Rada Miasta Świdwina dobrze poznała potrzeby swojego otoczenia. To punkt wyjścia do szukania rozwiązań na potrzeby typu: oferta kulturalna w mieście, miejsca spotkań dla młodych i dostęp do wsparcia psychologicznego.

– *Spośród tematów, które podęli, temat zdrowia psychicznego młodzieży jest szczególnie ważny i wymaga podejścia ukierunkowanego na potrzeby rówieśnicze, a jednocześnie delikatnego*

i wyważonego. Nie jest on chętnie podejmowany przez osoby dorosłe, a wśród samych młodych pozostaje często tematem tabu – mówi Małgorzata Łosiewicz.

Nagroda Super Głos

Jury doceniło rozpoznanie potrzeb młodych mieszkanki i mieszkańców miasta.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jak przekonująco trafić do władz z wynikami rozpoznania potrzeb mieszkańców, które są rezultatem badań często robionych przez organizacje społeczne?

ODPOWIADA:

Katarzyna Gajda

Sugeruję zrobić raport z wynikami badania potrzeb mieszkańców. W treści powinny zostać zawarte opis metodologii i przebiegu badania oraz najważniejsze wnioski i wyniki. Jeśli chodzi o formę, liczą się spójność graficzna, czytelność, prostota i zrozumiały język.

Wysyłka raportu do władz to za mało. Najlepiej przedstawić go osobiście podczas spotkania, na które – obok władz – warto zaprosić także mieszkańców oraz przedstawicieli lokalnych instytucji i organizacji. Raporty bywają długie, dlatego sprawdza się przygotowanie z nich skrótu z najważniejszymi wnioskami albo prezentacji. Co ciekawsze wyniki możecie też opublikować w postaci grafik, infografik lub rolek w mediach społecznościowych. Dobrze jest oznaczyć potencjalnie zainteresowanych, w tym władze samorządowe.

Ostatnim krokiem powinno być przekazanie wyników lokalnym mediom – prasie, radiu, portalowi internetowemu – w formie artykułu albo wywiadu. Im szerzej dotrzecie z raportem, tym lepiej dla sprawy, którą się zajmujecie.

Materiały dodatkowe na stronie maszglos.pl

Webinaria:

[Społeczny marketing w praktyce, czyli jak zaangażować otoczenie do działania,](#)

[Tik-Tok od podstaw,](#)

[ABC mediów społecznościowych.](#)

Młodzieżowa Rada Miasta Świdwina to grupa, której zależy na kształtowaniu postaw obywatelskich u rówieśników, badaniu potrzeb młodzieży, ochronie praw ucznia. Współpracuje z lokalnymi instytucjami kultury, organizuje wydarzenia kulturalne i edukacyjne. Jej członkowie chcą rozwijać miasto razem z mieszkańcami i władzami.

Rada prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

„Zaczęliśmy rozmawiać”



SPRAWA

dialog między władzą
a mieszkańcami

KLUCZE DO DZIAŁANIA

warsztaty



Fot. z arch. Fundacji Równik

Historia Fundacji Równik i władz gminy Białe Błota

Mieszkańcy gminy Białe Błota to w dużej mierze ludność napływowa z Bydgoszczy. Jeśli angażowali się w organizacje społeczne, a realnie działających osób jest 15, to rzadko ze sobą współpracowali, raczej skupiali się na swoich projektach, przeważnie sportowych, zgodnie z tym, na co są przeznaczane pieniądze z większości konkursów gminnych. Nie najlepiej też wyglądała współpraca z urzędem gminy.

– *Poprzednie władze¹ nie wykazywały zainteresowania budowaniem ścisłej współpracy z nami, co rodziło nieufność, atmosferę rywalizacji i braku współdziałania. Takie rzeczy raczej hamują, a nie wyzwalają potencjał u aktywnych ludzi* – mówi Paulina Wierzgala z Fundacji Równik. – *Jeśli chcecie działać, wynajmijcie lokal – powiedziano nam w gminie. I to wszystko. Żadnego wsparcia, żadnego zainteresowania* – dodaje.

Fundacja Równik dojrzała do zmiany – do stworzenia platformy dialogu, dzięki której każda organizacja i osoba poczuje się ważna, wysłuchana i zaangażowana. Zbliżały się wybory samorządowe, co dodatkowo budziło nadzieję na nowe rozdanie we władzach lokalnych i współpracę.

– *Nie chcieliśmy działać w próżni. Jest w nas potrzeba budowania razem czegoś, co przyniesie realną wartość mieszkańcom* – uzupełnia Paulina Wierzgala.

Wybory samorządowe otworzyły drzwi

Po rozstrzygniętych wyborach, które w gminie Białe Błota zakończyły się zwycięsko dla Magdaleny Maison, obsadzonej w roli wójta, członkowie Fundacji Równik zgłosili się do niej na spotkanie zapoznawcze.

¹ Mowa o poprzednikach osób wybranych w wyborach samorządowych w kwietniu 2024 roku.

– *Potrzebujemy was, ale nie wiemy, od czego zacząć współpracę na rzecz wzmocnienia trzeciego sektora* – usłyszeli od wójtki. I odebrali te słowa bardzo pozytywnie. Razem z wójtką i urzędnikami odpowiedzialnymi za współpracę z organizacjami społecznymi, Renatą Niedźwiecką i Natalią Kuffel, zaczęli się zastanawiać, jak wzmocnić relacje międzysektorowe. O pomoc w tym względzie poprosili akcję Masz Głos. – *Za najważniejsze uznaliśmy rozpoczęcie procesu wzmocniania organizacji społecznych w gminie, integrację i sieciowanie oraz poprawienie jakości współpracy z urzędem gminy* – mówi Krzysztof Ślebioda, koordynator akcji Masz Głos z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju.

Koncert plenerowy

Pierwszym krokiem do realizacji tego planu miał być koncert plenerowy. – *Chcieliśmy pokazać sobie i urzędowi, że współpraca jest możliwa* – mówi Paulina Wierzgala. Wójtce spodobał się ten pomysł i od razu zadeklarowała, że gmina zapewni wsparcie logistyczne – ławki, nagłośnienie, oświetlenie. Fundacja wzięła na siebie sprawy organizacyjne, m.in. zaproszenie lokalnej wokalistki Magdaleny Majchrowicz.

Wydarzenie odbyło się w środku sezonu wakacyjnego, a motywami przewodnimi były muzyka ostatnich trzech dekad XX wieku oraz twórczość Anny German. Zainteresowanie przerosło oczekiwania organizatorów – na koncert przyszło ponad 100 osób. Zachęceni sukcesem członkowie Fundacji Równik postanowili razem z Renatą Niedźwiecką i Natalią Kuffel zorganizować serię spotkań dla lokalnych organizacji społecznych. Chcieli rozpoznać potrzeby trzeciego sektora oraz stworzyć okazję do nawiązywania relacji między organizacjami i do planowania wspólnych działań.

Konsultacje programu współpracy

Okazją do spotkań była konieczność przygotowania rocznego programu współpracy z organizacjami społecznymi. – *To obowiązkowy dokument, który każda gmina tworzy co roku. Zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie projekt programu współpracy musi zostać także poddany konsultacjom społecznym* – wyjaśnia Krzysztof Ślebioda.

W poprzednich latach w Białych Błotach odbywały się takie konsultacje, ale elektronicznie, nie były organizowane żadne spotkania dyskusyjne na etapie przygotowywania propozycji do programu współpracy ani bezpośrednie konsultacje samego dokumentu. – *Formalny tryb skutecznie zniechęcał organizacje społeczne do dyskusji o programie i do udziału w konsultacjach. Tym razem Fundacja Równik we współpracy z urzędnikami postanowiła inaczej podejść do sprawy* – mówi Krzysztof Ślebioda.

Tym pomysłem było zrobienie trzech spotkań, aby organizacje społeczne mogły się poznać, porozmawiać o wyzwaniach i problemach, a następnie zaproponować konkretne rozwiązania do programu współpracy i finalnie przedyskutować projekt dokumentu. Renata Niedźwiecka i Natalia Kuffel wysłały zaproszenie na spotkania do organizacji społecznych pocztą tradycyjną oraz mailową. Pojawiło się też ono w mediach społecznościowych urzędu, Fundacji Równik i Gminnego Centrum Kultury. To była skuteczna metoda. Na spotkaniach pojawili się przedstawiciele zarówno znanych, jak i nowo powstałych organizacji społecznych. Miejscem pracy było Gminne Centrum Kultury.

Uczestnicy spotkań wspólnie analizowali sytuację trzeciego sektora pod kątem współpracy finansowej i niefinansowej z urzędem gminy oraz współpracy między sobą. Dwa pierwsze spotkania, które odbyły się we wrześniu i w październiku, poprowadziła samodzielnie Fundacja Równik, drugie – z pomocą Krzysztofa Ślebiody.

– *Organizacje zaczęły ze sobą rozmawiać* – z satysfakcją opowiada Paulina Wierzgała. Uczestnicy łatwo dostrzegli, czego im brakuje w dotychczasowym programie współpracy i co należałoby zmienić. Propozycje dotyczyły m.in. zwiększenia budżetu na działania organizacji społecznych i wprowadzenia nowych narzędzi wspierających, a także stworzenia i zaktualizowania bazy organizacji społecznych. Wszystkie te propozycje trafiły do projektu programu współpracy, który opracowały Renata Niedźwiecka i Natalia Kuffel. Projekt został przedyskutowany i jeszcze dopracowany na ostatnim, trzecim spotkaniu. Wielu jego uczestników twierdziło, że wcześniej nie wiedziało, że taki dokument w ogóle w gminie istnieje, i jak bardzo jest przydatny. Po spotkaniu konsultacyjnym jeszcze przez kilka tygodni można było pisemnie składać uwagi do programu.

Ostateczny program współpracy z organizacjami pozarządowymi został przyjęty przez Radę Gminy Białe Błota w listopadzie 2024 roku. Kilka zmian w nim jest kluczowych. Budżet na realizację programu zwiększył się z 517 tys. zł w 2024 roku do 760 tys. zł w 2025 roku. Program bardziej szczegółowo precyzuje zadania w zakresie pomocy społecznej, w tym integracji osób z niepełnosprawnościami i przeciwdziałania uzależnieniom. Wprowadza nowe priorytety, takie jak rozwijanie sportu osób z niepełnosprawnościami i działania na rzecz turystyki oraz krajoznawstwa. Znajdują się w nim treści dotyczące współpracy pozafinansowej ze szczególnym zaakcentowaniem działań informacyjnych, organizacyjnych, szkoleniowych i pozyskiwania pieniędzy z zewnątrz. Zawiera bardziej szczegółowe wskaźniki efektywności, takie jak liczba organizacji działających *pro bono* czy liczba przekazanych informacji o projektach uchwał do zaopiniowania przez organizacje społeczne.

W spotkaniu konsultacyjne programu współpracy zaangażowało się kilkadziesiąt osób, na ostatnim było ich ponad 40. Miały one okazję poznać innych działaczy z gminy i przekonać się, że współpraca może przynieść większe korzyści niż działanie w pojedynkę. – *Szczerze mówiąc, pierwszy raz poznaliśmy ludzi, którzy działają po sąsiedzku. To ważne, bo razem na pewno możemy więcej* – powiedziała uczestniczka jednego ze spotkań.

Zmiana

W Białych Błotach ludzie zainteresowani działalnością lokalną przełamali pierwsze lody. Połączyły ich wspólne inicjatywy: koncert poświęcony twórczości końca XX wieku i konsultacje programu współpracy z organizacjami pozarządowymi. Dzięki temu mieszkańcy zapewnili sobie budżet na działania społeczne o ponad 250 tys. zł większy niż w 2024 roku i nowe narzędzia wsparcia dla organizacji.

Relacje między gminą a stroną społeczną dobrze rokują na przyszłość – Fundacja Równik, Urząd Gminy i członkowie innych organizacji już zaczęli rozmowy o nowych wspólnych projektach. Nie chcą na razie zapeszać i zdradzać szczegółów.

– *Gmina Białe Błota z dumą włączyła się w działania organizowane przez Fundację Równik i ogólnopolską akcję Masz Głos, realizowaną przez Fundację im. Stefana Batorego. Moja decyzja o udziale wynika z głębokiego przekonania, że budowanie silnej, zaangażowanej społeczności lokalnej to klucz do wspólnego sukcesu. Cel akcji Masz Głos idealnie wpisuje się w nasze wartości i politykę transparentności* – podsumowuje Magdalena Maison, wójtka gminy Białe Błota.

– *Działalność organizacji pozarządowych nie tylko wzbogaca ofertę społeczno-kulturalną gminy, ale także podnosi jakość funkcjonowania sektora publicznego, sprzyjając budowie społeczności zaangażowanej i współodpowiedzialnej za lokalny rozwój* – dodaje Agnieszka Czarnolewska, sekretarz gminy.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło uruchomienie dialogu między władzą a mieszkańcami w kontekście różnego typu potrzeb mieszkańców.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Na jakich etapach tworzenia programu współpracy z organizacjami pozarządowymi może włączyć się strona społeczna?

ODPOWIADA:

Sylwia Żulewska

Ustawa² nakłada obowiązek konsultacji programu na etapie projektu, ale organizacje społeczne mogą być włączone do pracy właściwie od początku, czyli od chwili ewaluacji ubiegłorocznego programu. To na jego zrębach powstanie projekt kolejnego. Program należy uchwalić do 30 listopada, więc prace powinny ruszyć wiosną lub w wakacje.

Po przeprowadzonych konsultacjach wydział odpowiedzialny za tworzenie programu współpracy z organizacjami pozarządowymi powinien uwzględnić uwagi, a przed oddaniem go pod głosowanie radnym może jeszcze raz przekazać dokument do wglądu i konsultacji stronie społecznej. W mniej optymistycznych okolicznościach, w których samorząd samodzielnie tworzy program i nie ma ochoty na konsultowanie go szeroko ze stroną społeczną, musi zwrócić się przynajmniej do Rady Działalności Pożytku Publicznego (jeśli w gminie istnieje) i organizacji społecznych. Ogłoszenie o konsultacjach najczęściej ogranicza się do opublikowania go w Biuletynie Informacji Publicznej. Generalna zasada jest taka, że konsultacje muszą zostać zorganizowane według regulaminu konsultacji ustalonych przez samorząd. Jeżeli w twojej gminie istnieją mniej optymistyczne warunki, możesz zawnioskować do rady miasta lub gminy o powołanie zespołu roboczego do pracy nad przygotowaniem programu współpracy. Zaproponuj urzędnikom bardziej partycypacyjne podejście do sprawy.

Materiały dodatkowe na stronie maszglas.pl

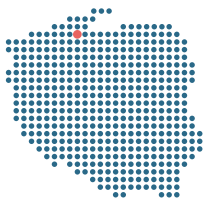
Webinarium *Jak budować program współpracy z organizacjami pozarządowymi*, Publikacja *Narzędziownik obywatelski – program współpracy z organizacjami pozarządowymi*.

Fundacja Równik działa od 2019 roku na rzecz aktywizacji społecznej i zawodowej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Prowadzi Niepubliczną Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną „BALANCE”, organizuje warsztaty technologiczne we współpracy z Akademią Fiberhost, realizuje projekty „Integracja+” i „Aktywni seniorzy”. Jest to fundacja rodzinna, w której na co dzień działają trzy osoby.

Fundacja ma [stronę internetową](#) oraz fanpage na [Facebooku](#).

² Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. 2003 nr 96, poz. 873, z późn. zm.), art. 5a ust 4 pkt 10.

Młodzieżowa Rada Powiatu



SPRAWA

zaangażowanie
młodzieży
w sprawy lokalne

KLUCZE DO DZIAŁANIA

statut Młodzieżowej
Rady Powiatu

dyskusja



fol. Anita Syldek

Historia Powiatowego Zespołu Szkół im. Józefa Wybickiego w Somoninie i władz powiatu kartuskiego

– Nie byliśmy brani pod uwagę w sprawach lokalnych. Liczyły się osoby dorosłe, a przecież szybko dorastamy i będziemy potrzebowali udogodnień i rozwiązań w gminie na naszą miarę, jeśli chcemy tu żyć – mówi Maciej Patoka, uczeń Powiatowego Zespołu Szkół im. Józefa Wybickiego w Somoninie.

Taka prawda wyraźnie dotarła do niego i jego rówieśników podczas warsztatów prowadzonych przez Kaszubski Uniwersytet Ludowy, w których uczestniczyli w 2023 roku w ramach projektu „Parasol dla aktywnych”. Mieli wówczas okazję porozmawiać w szerszym gronie o problemach i potrzebach młodzieży w różnym wieku. Grupa z Somonina zauważyła, że problemów jest więcej, niż można było przypuszczać, i że trzeba staranniejsze nad każdym się pochylić.

– To właśnie wtedy pojawiła się myśl, żeby coś zmienić. Nie był to precyzyjny plan, ale potrzeba. Poruszyły nas słowa prowadzącej warsztat Sulistawy Borowskiej, że „głos młodzieży jest ważny, jest dla niego miejsce i powinien zostać wysłuchany” – wspomina Amelia Walkusz, uczennica Zespołu Szkół im. Józefa Wybickiego w Somoninie.

Strach przed biurokracją

Pomysł na formę działania wyklarował się szybko – trzeba utworzyć Młodzieżową Radę Powiatu Kartuskiego. Uczniowie z Zespołu Szkół z Somonina chcieli iść za przykładem Młodzieżowej Rady Miasta Gdańska, której działania podpatrywali w mediach społecznościowych. W związku z tym, że problemy, które zauważyli u siebie, występowały na terenie całego powiatu, a młodzież pochodziła z różnych jego rejonów, postawili na młodzieżową radę powiatu, nie zaś na popularną młodzieżową radę gminy.

– Powiat i gmina mają inne zadania własne. Funkcjonowanie młodzieżowych rad gmin nie wyklucza młodzieżowych rad powiatu i nie dublują one swoich działań. Młodzi wpływają na kształtowanie polityki młodzieżowej w zakresie danego samorządu, a na szczeblu powiatowym należy do nich m.in. prowadzenie szkół ponadpodstawowych – mówi Małgorzata Łosiewicz, koordynatorka akcji Masz Głos ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje.

Przerażały ich jednak formalności, konieczność stworzenia dokumentów zgodnie z prawem. – Nie wiedzieliśmy, jak się za to wszystko zabrać – mówi Julia Głodowska z Zespołu Szkół im. Józefa Wybickiego w Somoninie. Był to więc najlepszy moment, aby zgłosić się do akcji Masz Głos. Na warsztatach Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego poznali Magdalenę Januszczyk-Łabacką, absolwentkę programu, finalistkę nagrody Super Samorząd, która opowiedziała im, co daje udział w akcji.

Życzliwi doradcy

– Dato się wyczuć, że nic ich nie zatrzyma, zabrali się od razu do pracy – mówi Katarzyna Gajda, koordynatorka akcji Masz Głos, u której konsultowali dokument i poprawność obranego kierunku. Zgłosili się też do Filipa Borawskiego, byłego młodzieżowego radnego z Gdańska, obecnie radnego dzielnicy, a później do Mateusza Pisańskiego, pełnomocnika Zarządu ds. Sieciowania Młodzieżowych Rad w Polskiej Radzie Organizacji Młodzieżowych. Dostali od nich wskazówki, jak stworzyć potrzebne do powołania rady dokumenty, i porady prawne związane z działalnością młodzieżowych rad. – To istotne, by porozmawiać z kimś, kto niedawno był w podobnej sytuacji. Słowa otuchy od Filipa i Mateusza brzmiały inaczej – wspomina Maciej Patoka. Początkowy strach zupełnie zniknął.

Z inicjatywy młodzieży i opiekunki – Anity Syldek – doszło do spotkania w starostwie. Nikt tutaj nie miał wątpliwości, że powołanie młodzieżowej rady powinno się udać, zdanie podzielał też starosta Bogdan Łapa. Po pierwszym spotkaniu zaczęła się praca nad opracowaniem wstępnych założeń i dokumentów niezbędnych do funkcjonowania młodzieżowej rady. W kontakcie z młodzieżą była Jolanta Tersa, dyrektorka Wydziału Edukacji, Kultury i Promocji, która do współpracy wyznaczyła pełnomocniczki: Mirosławę Szmidek i Justynę Machut, inspektorki z Wydziału Edukacji, Kultury i Promocji. Ich rola była szczególnie ważna przy tworzeniu statutu młodzieżowej rady.

Co na to młodzież?

Aby młodzieżowa rada faktycznie funkcjonowała, muszą być chętni do działania. Potrzebne więc było wypromowanie idei rady – jej założeń, zasad funkcjonowania. Grupa inicjatywna chciała też wspólnie z rówieśnikami, a nie w wąskim gronie, zdecydować o takich kwestiach jak kadencyjność, cele, statut czy logo. Na początku czerwca 2024 roku zorganizowała u siebie w szkole spotkanie z młodzieżą, na które przyszli uczniowie pozostałych dziewięciu szkół ponadpodstawowych z powiatu wraz z opiekunami, przedstawiciele starostwa powiatowego, dyrektorzy szkół. Były prezentacja, a potem dyskusja w grupach. Wypracowany podczas spotkania projekt statutu otrzymał prawnik starostwa.

– Byli zachwyceni. Wreszcie poczuli na własnej skórze, że zaczyna się coś dziać, że ktoś skupił się na tym, co mają do powiedzenia – wspomina Anita Syldek. – Cieszę się, że młodzież porządnie zabrała się za utworzenie rady. Wcześniej nikt nie doprowadził tego do końca – powiedziała z uznaniem Jolanta Tersa.

Emocjonujący finał

Pozostawało czekać na uchwałę rady. Ten okres młodzież wykorzystała na promocję swojego przedsięwzięcia, aby w działania rady angażowało się jak najwięcej osób. W mediach społecznościowych umieszczała treści związane z działalnością młodzieżowej rady, rozmawiała z rówieśnikami, aby zachęcić ich do zaangażowania.

26 lipca 2024 roku odbyło się głosowanie. 23 członków rady jednogłośnie przyjęło uchwałę o powołaniu Młodzieżowej Rady Powiatu Kartuskiego i przyjęciu jej statutu. Zaczęły się prace nad wyborami, a zgodnie z przyjętą w statucie ordynacją wyborczą utworzono 10 okręgów wyborczych – po jednym dla każdej ze szkół w powiecie. Każdy z nich ma dwa mandaty do rady, czyli całe gremium może być dwudziestoosobowe.

W wyborach wystartowało 48 kandydatów i kandydatek. Powstały oficjalne listy wyborcze, w listopadzie ruszyła kampania, której rozstrzygnięcie nastąpiło pod koniec miesiąca. Głosowanie odbywało się 26 listopada od 9:00 do 14:00, symultanicznie w każdej ze szkół. Zwycięzcy mieli rozpocząć pierwszą kadencję Młodzieżowej Rady Powiatu Kartuskiego już w styczniu, po oficjalnym zaprzysiężeniu. Artykuł o wyborach i ich wyniki są dostępne na stronie internetowej Powiatu Kartuskiego: [Oficjalne wyniki wyborów do Młodzieżowej Rady Powiatu Kartuskiego – Powiat Kartuski](#).

Zmiana

Powołanie Młodzieżowej Rady Powiatu Kartuskiego okazało się ważne nie tylko dla młodzieży. Świadczy o tym przychylna postawa władz Starostwa.

– Młodzież jest częścią wspólnoty lokalnej, jej głos jest ważny i potrzebny, a pomysły mogą przyczynić się do pozytywnych zmian w regionie – mówił podczas wyborów starosta Bogdan Łapa. Młodzież z Rady chce współpracować z różnymi grupami mieszkańców, także z Radą Seniorów i organizacjami społecznymi.

Z okręgu wyborczego nr 5, czyli Powiatowego Zespołu Szkół im. Józefa Wybickiego w Somoninie, mandaty otrzymały: Katarzyna Riegel i Michalina Paczoska.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili powołanie Młodzieżowej Rady Powiatu Kartuskiego.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jakie dokumenty związane z powoływaniem powiatowej rady młodzieży musi sprawdzić prawnik? I czy trzeba go opłacić z własnej kieszeni?

ODPOWIADA:

Małgorzata Łosiewicz

Prawnikiem odpowiedzialnym za obsługę prawną urzędu powinien sprawdzić wszystkie dokumenty, m.in. statut, projekt uchwały, regulaminy (jeśli są). Jest to działanie standardowe, jak przy każdej innej uchwale. Koszty pokrywa starostwo powiatowe w ramach obsługi prawnej.

Materiał dodatkowy na stronie [maszglos.pl](#)

Publikacja [Narzędziownik obywatelski – cięta doradczka](#).

Grupa uczniów z Powiatowego Zespołu Szkół im. Józefa Wybickiego w Somoninie

w składzie: Julia Głodowska, Amelia Walkusz, Maciej Patoka, Katarzyna Riegel, Michalina Paczoska i ich opiekunka Anita Syldek wraz z samorządem uczniowskim starają się dbać o sprawę młodzieży nie tylko w swojej szkole, ale też w całym powiecie kartuskim.

Szkoła prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

Warsztaty chlebowe



SPRAWA
integracja
mieszkańców

KLUCZE DO DZIAŁANIA
warsztaty

mały grant
w ramach trybu
pozakonkursowego 19a



foto. z arch. Fundacji Jak miło!

Historia Fundacji Jak miło!

– Gdy sześć lat temu przeprowadziłam się do Malina, zwróciłam uwagę na brak spotkań sąsiedzkich, choćby namiastki wspólnotowego życia. Bez takich rzeczy trudno się nowej osobie zaaklimatyzować – mówi Magdalena Koźmińska, założycielka fundacji Jak miło!. Zna się na domowej kuchni, zwłaszcza na tradycyjnym wypiekaniu chleba, który wraca do łask. Z tego powodu łatwo jej było znaleźć pretekst do spotkania się z bliższymi i dalszymi sąsiadkami. Zapropozowała warsztaty.

Salę z kuchnią udostępnił jej Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Wiszni Małej. Na pierwsze warsztaty przyszło 10 osób, a chętnych było zdecydowanie więcej.

– Tak duże zainteresowanie dało mi do myślenia. Czy w taki sposób ludzie chcą wspólnie spędzać czas? Czy potrzebują zgłębiać wiedzę na temat zdrowszego i bardziej naturalnego jedzenia? – zastanawia się Magdalena.

Jednym to smakuje, innym nie

Aby kontynuować warsztaty, Magdalena potrzebowała pieniędzy. Nie powiodła się próba pozyskania grantu w konkursie Lokalnej Grupy Działania w Trzebnicy, bo Magdalena nie miała jeszcze wtedy fundacji, ale nawet gdy ją wkrótce zarejestrowała, to i tak niestety przepadł jej wniosek o dotację na projekt „Droga przez mękę – cykl warsztatów chlebowych”, który złożyła w gminie Wisznia Mała.

– W ostatnich latach wiele gmin tnie środki na różnego rodzaju działania miękkie. W dłuższej perspektywie takie oszczędności mogą przynieść więcej strat niż korzyści, ponieważ te działania są kluczowe dla budowania więzi społecznych, zaangażowania mieszkańców w życie lokalne czy przeciwdziałania wykluczeniu – mówi Grzegorz Wójkowski, koordynator akcji Masz Głos.

Natomiast władze w Gostyniu (woj. wielkopolskie) – rodzinnym mieście Magdaleny, oddalonym o 100 kilometrów od Malina – były zainteresowane współpracą. Tutaj na wniosek, który złożyła w ramach tego samego mechanizmu co w Wiszni Małej, odpowiedź przyszła niemal od razu – i była to odpowiedź pozytywna. Aldona Grześkowiak, naczelniczka Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Gostyniu, oraz Grzegorz Skorupski, zastępca burmistrza, wskazali Magdalenie wsie, w których warto zrobić warsztaty, dali kontakty do lokalnych społeczności i wyznaczyli osobę do stałego kontaktu. Magdalena mogła bezpłatnie korzystać ze świetlic wiejskich, np. w Osowie, Kosowie, Starym Gostyniu, Ziółkowie czy Krajewicach. Dotacja została przeznaczona m.in. na zakup aż 125 kg mąki.

Od przybytku głowa nie boli

Jedynym problemem zaczęło być ogromne zainteresowanie warsztatami. Wieść o nich niósła się pocztą pantoflową. Bardzo pomogła Izabela Wojtkowiak z Krajewic, która zna wielu lokalnych społeczności. Rekrutację uczestniczek zajmowały się też sołtysy i panie z kół gospodyń wiejskich. Warsztaty odbyły się w 10 wsiach, a udział w nich wzięło aż 100 kobiet w różnym wieku. Niewątpliwie do udziału zachęcał je program, obejmujący naukę wypieku takiego chleba, który łatwo można także upiec samodzielnie w domu, np. „chleb bez wyrastania”, czyli z pominięciem trzykrotnego wyrastania drożdży, bagietki, chleb z węglem aktywnym, ze szpinakiem, z szafranem, z kakao. Wypieki były drożdżowe, czyli łatwiejsze do przygotowania niż te na zakwasie. Prowadząca prezentowała własne naczynia do wypieku chleba – żeliwne, żaroodporne, gliniane.

– Uczestniczki warsztatów zupełnie spontanicznie przynosiły także inne specjały własnej produkcji: ciasta, smalec, ogórki, pomidory ze swoich ogródków – mówi Natalia Leśniak, wiceprezesa fundacji Jak miło!, która pomagała organizacyjnie.

Po każdym warsztatach odbywał się konkurs na najpiękniejszy bochenek chleba wypieczony w domu z ciasta przygotowanego na warsztatach. Fundacja Jak miło! pozyskała nagrody od firm i portali internetowych: książki, magnesy, mękę, torby, długopisy, gry. Byli to przeważnie producenci, u których Magdalena Koźmińska sama kiedyś wygrywała konkursy – np. marka Drożdże Babuni, od której otrzymała 11 fartuchów i 120 opakowań suchych drożdży.

Sukces rodzi sukces

Powodzenie projektu „Droga przez mękę” zaprocentowało. Magdalena zdobyła zaufanie Lokalnej Grupy Działania w Trzebnicy, od której otrzymała grant w wysokości 3000 zł na projekt „Spotkania z tradycją”. W ramach tego przedsięwzięcia od sierpnia do grudnia 2024 roku zorganizowała trzy warsztaty chlebowe i dwa artystyczne we wsiach na terenie gminy Wisznia Mała. We wszystkich warsztatach uczestniczyły łącznie 52 osoby.

Zmiana

Nie tylko wspólne jedzenie łączy – wypiekanie też. Uczestniczki warsztatów zorganizowanych przez fundację Jak miło! dzielą się nabytymi umiejętnościami i przepisami z kolejnymi osobami. – Wiem o tym, ponieważ wysyłają mi zdjęcia. W Kosowie nowa pani sołtys Dorota Duda z okazji dożynek wypieka chleby dla wszystkich gospodarzy ze swojej wsi – wyznaje z dumą Magdalena Koźmińska.

Magdalena Koźmińska została powołana na stanowisko koordynatorki w kilku powiatach w Polskim Związku Kół Gospodyń Wiejskich, dostała także zaproszenie do udziału w kolejnym wyzwaniu kulinarnym organizowanym przez markę Drożdże Babuni.

– „Droga przez mąkę” to nie tylko historia o chlebie, ale przede wszystkim o ludziach, ich pasji, zaangażowaniu i chęci do działania. Projekt pokazał, że nawet mały pomysł może przynieść wielkie efekty, połączyć ludzi w tym, co było kiedyś powszednie, oczywiste i tradycyjne, i za czym wszyscy chyba dziś tęsknimy – mówi Grzegorz Wójkowski, koordynator akcji Masz Głos.

Nagroda Super Głos

Fundacja Jak miło! została nominowana do nagrody Super Głos za oryginalny pomysł i realizację cyklu warsztatów chlebowych „Droga przez mąkę” – jest finalistką.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Co to jest tryb pozakonkursowy 19a – czy w każdej gminie funkcjonuje, komu i jakie możliwości daje?

ODPOWIADA:

Karolina Ginejko

Tryb pozakonkursowy, określany jako artykuł 19a ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, to uproszczona forma przekazania dotacji organizacjom społecznym na działania wpisujące się w zadania publiczne. Umożliwia on gminie lub innemu organowi administracji publicznej zawarcie z organizacją umowy na realizację zadania bez przeprowadzania otwartego konkursu ofert, pod warunkiem że wartość dofinansowania nie przekracza 10 tys. zł, a zadanie zostanie zrealizowane w ciągu maksymalnie 90 dni od podpisania umowy.

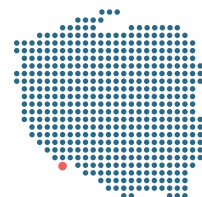
Choć ustawa daje każdej gminie możliwość stosowania tego trybu, to jego faktyczne funkcjonowanie zależy od decyzji lokalnych władz i zapisów w rocznym programie współpracy z organizacjami pozarządowymi. Tryb 19a jest szczególnie przydatny dla lokalnych stowarzyszeń i fundacji, które chcą zrealizować mniejsze działania społeczne, kulturalne, edukacyjne czy sportowe i szybko reagować na potrzeby mieszkańców. Dzięki niemu można sprawnie podjąć oddolną inicjatywę, bez długiego procesu aplikacyjnego, charakterystycznego dla procedury grantowej czy konkursowej.

Fundacja Jak miło! powstała w 2024 roku jako organizacja nastawiona na edukację, pielęgnowanie tradycji i szeroko pojęte działania społeczne. Prezes Fundacji – Magdalena Koźmińska – ma bogate doświadczenie w prowadzeniu projektów, zdobyte w kilku firmach. Jest laureatką wielu konkursów gastronomicznych, była ambasadorką marki Drożdże Babuni.

Fundacja ma fanpage na [Facebooku](#).

LAUREAT NAGRODY
SUPER GŁOS
I ŁĄDEK-ZDRÓJ

„Miłego Dnia” w mieście po powodzi



SPRAWA

dialog w społeczności
lokalnej

KLUCZE DO DZIAŁANIA

spacer badawczy

moderowane spotkanie



foto. Anna Wichlińska

Historia grupy „Mój Łądek-Zdrój”

– Dotychczasowy burmistrz, Roman Kaczmarczyk, choć nie brakowało mu charyzmy, nie potrafił efektywnie komunikować się z mieszkańcami i działać zespołowo, co budziło skrajne emocje – mówią mieszkańcy Łądka-Zdroju. Liderka nieformalnej grupy „Mój Łądek-Zdrój”, Anna Wichlińska, pozazdrościła sąsiadom ze Starej Morawy, w której prężnie działa społeczność mieszkańców pod przewodnictwem sołtyski Marzeny Stołytko. To ona – absolwentka akcji Masz Głos – zachęciła Annę Wichlińską do zgłoszenia się do tego programu Fundacji Batorego.

„Okienko pani Reni – Miłego Dnia!”

– *Gdzie widziecie problem?* – brzmiało pierwsze pytanie Grzegorza Wójkowskiego, koordynatora akcji Masz Głos, do Anny Wichlińskiej.

– *Łądek to małe Ranczo* – odpowiedziała, porównując życie swojego miasteczka do tego ze znanego serialu telewizyjnego. Porównanie celnie oddawało problem – mieszkańcy Łądka-Zdroju nie mieli poczucia, że mogą wpływać na cokolwiek w swoim otoczeniu, a to z kolei wpędzało ich w poczucie beznadziei. Wystarczyło jednak proste pytanie koordynatora akcji Masz Głos, aby w grupie „Mój Łądek-Zdrój” na Facebooku pojawił się pomysł na akcję „Okienko pani Reni – Miłego Dnia”. Miało to być zamontowanie tabliczki z hasłem „Miłego dnia” pod oknem mieszkanki Łądka-Zdroju zmarłej w 2024 roku. Pani Renia, jak mówią o niej mieszkańcy, codziennie przesiadywała

w oknie swojego mieszkania i pozdrawiała nawet nieznanym przechodniów, życząc im „miłego dnia”. Mimo choroby do końca życia zachowała optymizm i życzliwość. Tabliczka miała upamiętniać jej serdeczność i zachęcać wszystkich mieszkańców do takiej postawy wobec siebie wzajemnie. To miał być pierwszy krok w stronę zmiany nastrojów w mieście.

Udało się zdobyć pieniądze na projekt tabliczki od Centrum Kultury i Rekreacji w Łądku-Zdroju; wykonała go Paulina Bagińska, prezeska Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łądeckiej. Niestety na drodze do realizacji planu stanęła wrześnień powódź. Dom, w którym mieszkała pani Renia, został uszkodzony. Tabliczka zawiśnie na nim wtedy, gdy zostanie wyremontowany – teraz czeka na ścianie w sali świetlicy dla dorosłych Łądownik, gdzie można ją zobaczyć.

Wybory

Udała się za to inna inicjatywa. W związku z wyborami samorządowymi w kwietniu 2024 roku grupa „Mój Łądek-Zdrój” włączyła się do akcji Fundacji Batorego „Pytaj. Wybieraj. Głosuj”. Chodziło w niej o to, aby aktywiści organizowali w swoich miejscowościach spotkania z udziałem kandydatek i kandydatów do lokalnych władz oraz mieszkańców, aby ci drudzy mogli wybrać świadomie. Grupa „Mój Łądek-Zdrój” zaprosiła obydwie środowiska na wspólny spacer pod hasłem „Łądecki spacer świadomego wyboru”. Taka forma spędzenia czasu naturalnie stworzyła okazję do rozmowy o tym, co wokół: o stanie dróg gminnych, o potrzebie remontu Domu Zdrojowego i sprawach, z których mieszkańcy już są dumni – o nowym budynku przedszkola, zajęciach w Centrum Kultury i Rekreacji.

– Inicjatywa była wartościowym doświadczeniem. Mogliśmy bezpośrednio wymienić poglądy, a mieszkańcom uczestniczącym w spacerze przybliżyć sprawy lokalnej polityki – mówi Małgorzata Konopka z grupy „Mój Łądek-Zdrój”.

– Dzięki broszurze akcji Masz Głos „Czy radny jest bezradny”, którą dostałem podczas spaceru, wiem wreszcie, na czym polega praca radnego – powiedział po spacerze Adam Susło, wówczas kandydat na radnego.

Najtrudniejszy moment

Łądek-Zdrój był na pierwszej linii wody powodziowej. – Nowy burmistrz Tomasz Nowicki i radni nie mieli jeszcze doświadczenia samorządowego, a tu taka katastrofa. W pierwszym miesiącu po powodzi panował chaos informacyjny, a samorząd został zastąpiony nadzorem komisarycznym – wspomina Anna Wichlińska.

Mijały dwa miesiące od powodzi, a mieszkańcy Łądku-Zdroju wciąż nie wiedzieli, co robi miasto, aby usunąć szkody, gdzie mogą starać się o wsparcie i czy zostaną podjęte działania prewencyjne na przyszłość. W mieście czuć było napiętą atmosferę. Aby ją uspokoić, grupa „Mój Łądek-Zdrój” zaprosiła mieszkańców i radnych na spotkanie. Przyszło sześciu z 15 członków Rady Miejskiej (nieobecni nie usprawiedliwili swojej nieobecności) i 60 mieszkańców. Grzegorz Wójkowski, który moderował spotkanie, wspomina:

– Spotkanie było niezwykle trudne dla wszystkich, a towarzyszące mu emocje zrozumiałe, bo wiele z uczestniczących osób doświadczyło ogromnych strat, które zmieniły ich życie z dnia na dzień. Miałem świadomość, że w takiej sytuacji łatwo o oskarżenia i frustracje. Na szczęście udało się temu zapobiec i stworzyć klimat do spokojnej rozmowy. Ustaliliśmy zasady zabierania głosu – każdy miał możliwość wypowiedzi, i wyraźnie określiliśmy cel spotkania – szukanie rozwiązań. Mimo trudnych emocji obyło się bez oskarżeń i kłótni.

„Łądownik” ważnych spraw

Jednym z pomysłów, jaki narodził się podczas popowodziowego spotkania, było utworzenie świetlicy dla dorosłych. Jej rolę dobrze oddaje nazwa Łądownik, która oprócz oczywistego skojarzenia z nazwą miejscowości, nawiązuje do czynności łądowania – w tym przypadku łądowania ważnych lokalnie spraw, aby nie krążyły w przypadkowych rozmowach, a były dostrzegane i omawiane z uwagą. Łądownik ruszył w listopadzie i są to cotygodniowe spotkania w Centrum Kultury i Rekreacji, które bezpłatnie udostępnia salę na potrzeby ich organizacji. Spotkania prowadzi: Anna Wichlińska, Małgorzata Konopka i Joanna Terepka. Jedno z nich dotyczyło „Społecznego planu odbudowy Łądku-Zdroju”, inne tematu grantów pomocowych, jeszcze inne miało formę warsztatów wikliniarskich i z cyjanotypii. Jeśli podczas spotkań padają jakieś pomysły dotyczące kwestii odbudowy miasta po powodzi, to osoby prowadzące spisują je, a następnie zamierzają przekazać lokalnym władzom.

– Łądownik stał się prawdziwym sercem naszej społeczności. To tutaj powstają pomysły i inicjatywy, które mają szansę zmienić Łądek-Zdrój w lepsze miejsce. To platforma współpracy i działań na rzecz odbudowy miasta – mówi Jolanta Terepka.

W świetlicy zrodził się pomysł zorganizowania „Festiwalu Dobrej Wody”, aby odczarować po powodzi tutejszą rzekę Białą Łądecką. To ważne w miejscowości uzdrowskiej, do której ludzie przyjeżdżają leczyć się wodą radonową.

– Festiwal siłami Łądownika zorganizowaliśmy 20 marca 2025 roku w Światowy Dzień Wody. Były panele dydaktyczne, spacer badawczy, warsztat relaksacyjny i koncert. Mamy nadzieję, że będzie to cykliczna impreza, bo pomysłów na przyszłoroczną agendę już jest sporo i chyba nawet w jednym dniu się nie zmieścimy – mówi Anna Wichlińska.

– Świetlica dla dorosłych w Łądku-Zdroju jest najlepszym przykładem tego, jak z pozoru prosty pomysł może stać się pretekstem do budowania silnej i aktywnej społeczności lokalnej – mówi Grzegorz Wójkowski.

Zmiana

Trudne okoliczności, takie jak powódź, nie pozostawiają wyboru – trzeba działać razem. Ale mieszkańcy Łądku-Zdroju zrobili coś więcej – na bazie tego doświadczenia i wyborów samorządowych stworzyli lokalną platformę do dialogu Łądownik, przetrarli szlaki do niełatwych rozmów z radnymi, a wkrótce przy jednej z ulic będą mieli napis przypominający o tym, jak być ze sobą w kontakcie. Miłego dnia!

Nagroda Super Głos

Jury doceniło budowanie dialogu w społeczności lokalnej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jakie kroki trzeba podjąć, jeśli chce się utworzyć świetlicę dla dorosłych?

ODPOWIADA:

Grzegorz Wójkowski

Aby utworzyć świetlicę dla dorosłych, trzeba rozpoznać potrzeby lokalnej społeczności – porozmawiać z mieszkańcami, zorganizować spotkanie lub zrobić krótką ankietę, by upewnić się, że inicjatywa znajdzie odbiorców i wsparcie. Następnie należy znaleźć odpowiednie miejsce. Mogą to być już istniejący budynek gminny, sala w remizie, szkole, bibliotece lub inna przestrzeń, którą można zaadaptować. Równolegle trzeba skontaktować się z lokalnym samorządem, by uzyskać zgodę na wykorzystanie wskazanego obiektu oraz ustalić, czy gmina może zapewnić wsparcie organizacyjne, techniczne lub finansowe.

Konieczne będzie również opracowanie planu działania świetlicy – godzin otwarcia, zasad korzystania, a także harmonogramu spotkań, typu zajęć i osób odpowiedzialnych za ich prowadzenie. Warto też założyć stowarzyszenie lub wejść we współpracę z już istniejącą organizacją społeczną, aby mieć możliwość pozyskiwania pieniędzy na działania, np. z funduszy gminnych, grantów czy programów ministerialnych.

Materiał dodatkowy na stronie maszglas.pl

Webinarium *[Jak budować sieć wokół działań społecznych.](#)*

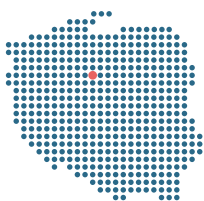
„Mój Łądek-Zdrój” to grupa powstała w 2022 roku jako nieformalna inicjatywa na Facebooku, skupiająca miłośników regionu. Początkowo liczyła około 2,5 tys. członków, ale w ciągu ostatniego roku, głównie za sprawą powodzi, rozrosła się ponad trzykrotnie – obecnie ma 8,5 tys. członków.

Grupa prowadzi fanpage na [Facebooku](#).



Potrzeby

Zwiastuny zmian w usługach opiekuńczych w Bydgoszczy



SPRAWA

wsparcie dla rodzin
osób z chorobami
przewlekłymi

KLUCZE DO DZIAŁANIA

udział w komisji
Rodziny, Polityki
Społecznej i Polityki
Zdrowotnej
w Bydgoszczy

opiniowanie
projektów uchwał

uczestnictwo
w regionalnych
konsultacjach
projektu ustawy
o bonie
senioralnym



foto. z arch. „Kochając osobę z demencją”

Historia grupy „Kochając osobę z demencją”

Nie wiadomo, ile osób w Bydgoszczy zmagają się z chorobą Alzheimera i innymi zaburzeniami funkcji poznawczych, jednak problem wydaje się znaczący. – *Wielu chorych nie kwalifikuje się do opieki w domach dziennego pobytu, a odpowiedzialność za opiekę spoczywa głównie na ich rodzinach. Mimo znajomości diagnozy codzienne wyzwania, takie jak zmiany zachowania, napady agresji czy utrata samodzielności, mogą być trudne do udźwignięcia bez odpowiedniego wsparcia* – mówi Monika Ciesielska z grupy nieformalnej „Kochając osobę z demencją”.

Systemowe wsparcie jest niewystarczające. W 2023 roku, w ramach tzw. opieki wytchnieniowej, możliwe było uzyskanie do 100 godzin usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania chorego lub skorzystanie z krótkoterminowego, całodobowego pobytu w placówce opiekuńczej. W 2024 roku usługi opiekuńcze świadczone w domu chorego w ramach opieki wytchnieniowej nie były realizowane, co znacznie ograniczyło dostęp do wsparcia dla rodzin. W roku 2025 dofinansowanie do opieki z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bydgoszczy ma progi dochodowe określone tak, że przy zarobkach na poziomie najniższej krajowej godzina usługi dofinansowanej kosztuje 41,17 zł. – *Łatwo policzyć, że na dłuższą metę taka opieka to luksus, na który stać niewielu* – mówi Agnieszka Trzaska, koordynatorka akcji Masz Głos.

Monika Ciesielska, założycielka grupy „Kochając osobę z demencją”, zna to wszystko z autopsji, bo od ponad 30 lat wraz z bratem opiekuje się chorą mamą cierpiącą na miastęnkę. W 2023 roku w atmosferze nadziei na zmiany po wyborach parlamentarnych zaczęła szerzej rozmawiać z osobami w sytuacji podobnej do swojej. Okazało się, że problemem w Bydgoszczy jest nie tylko kwestia braku dostępu do usług, ale też niewystarczająca świadomość społeczna potrzeb osób z chorobą Alzheimera i innymi zaburzeniami poznawczymi.

– *Rodziny chorych są przeciążone emocjonalnie i fizycznie, co odbija się na jakości życia osób chorych* – mówi Monika. Dlatego zdecydowała się zrobić dla opiekunów osób przewlekle chorych spotkania edukacyjne, które zorganizowała w ramach swojej aktywności w akcji Masz Głos.

W gronie opiekunów

Pierwszym spotkaniem w Centrum Seniorów „Dworcowa 3” zainteresowało się 12 osób. Leszek Guga, psycholog z Fundacji TZMO – Razem Zmieniamy Świat, wyjaśniał im, jak reagować na agresywne zachowania chorych i jak docierać do osób, które już nie rozumieją wypowiedzianych słów. Na drugie spotkanie przyszło 30 osób. Joanna Kołakowska, lekarka geriatra, omawiała m.in. formy farmakoterapii. Na trzecim spotkaniu, kiedy Beata Przybysławska, psychiatrka, wyjaśniała, jakie są aspekty psychicznej kondycji chorych i ich opiekunów, było ponad 40 osób. Wszyscy eksperci wystąpili wolontariacko.

Rosnąca ze spotkań na spotkanie frekwencja to efekt pomocy m.in. Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Rady Osiedla Szwedkowo, które promowały inicjatywę w swoim otoczeniu. Obydwa środowiska, a także Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddział Fordon oraz dyrektor Zespołu Szkół Katolickich ks. dr Waldemar Różycki pomogli znaleźć lub udostępnić lokum na spotkania. Uczestnicy spotkań otrzymali poradniki: *Nawigator Pacjenta*, który Monika Ciesielska pozyskała od Rzecznika Praw Pacjenta, *Właściwe przemieszczanie pacjentów z ograniczoną mobilnością* od firmy Winnicare, *Jak opiekować się osobą przewlekle chorą w domu?* oraz *Co warto wiedzieć o chorobie Alzheimera i innych formach demencji?* od Fundacji TZMO – Razem Zmieniamy Świat.

– *Dostałam nie tylko wiedzę, ale także poczucie, że nie jestem sama w moich zmaganiach* – mówi Małgorzata Borkowska, opiekunka rodzinna z Górzyskowa. – *To, co usłyszałam o chorobie Alzheimera i metodach wsparcia, zmieniło moje podejście do opieki. Słuchając specjalistów, poczułam się mniej bezradny* – dodaje Paweł Drewniak, uczestnik pierwszego spotkania.

Na komisji w Urzędzie Miasta

Po ostatnim spotkaniu, na którym obecny był radny Paweł Bokiej, Monika Ciesielska dostała zaproszenie na posiedzenia Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Polityki Zdrowotnej. Ciało to m.in. opiniuje plany organizacji opieki zdrowotnej miasta i zasady podziału pieniędzy dla publicznych zakładów opieki zdrowotnej. – *Od początku namawialiśmy Monikę, aby oprócz działań edukacyjnych wchodziła w dialog z władzami. W ten sposób można starać się wpływać na rozwiązania dotyczące usług opiekuńczych i budżet gminy pod kątem zwiększania pieniędzy na systemowe wsparcie rodzin osób z chorobami otępiennymi* – mówi Agnieszka Trzaska.

Monika dobrze przygotowała się do wystąpień podczas posiedzeń komisji – znała projekty uchwał dotyczące zasad dofinansowania rehabilitacji osób z niepełnosprawnościami i usług opiekuńczych, do których przedstawiła swoje uwagi. Omówiła też dobre praktyki z innych miast, np. powołanie zespołu ds. standaryzacji usługi opieki wytchnieniowej czy zabezpieczenie w rezerwie budżetowej pieniędzy na opiekę wytchnieniową. – *To drugie podejście mogłoby zaradzić problemowi, który pojawił się w Bydgoszczy w 2024 roku, gdy z powodu zbyt małych środków z projektu rządowego na realizację opieki wytchnieniowej do przetargu nie zgłosił się żaden oferent, a gmina nie uwzględniła możliwości wsparcia tego zadania dodatkowymi funduszami. Dotychczas usługę tę realizowała firma Integra* – mówi Monika Ciesielska.

Niewiele później komisja zwróciła się do prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego z pytaniem o plany miasta w zakresie pozyskiwania pieniędzy z rządowych programów: „Opieka wytchnieniowa” oraz „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnościami”. Mogą one zasilić rodziny w potrze-

bie, tylko miasto musi o te pieniądze wystąpić. – *Pani Grażyna Szabelska, przewodnicząca komisji, od początku rozumiała trudności, przed którymi stoją rodziny opiekujące się osobami z niepełnosprawnościami* – mówi Monika Ciesielska.

Grupa wsparcia

W wyniku trzech spotkań edukacyjnych zawiązała się grupa, która chciała być ze sobą w stałym kontakcie, ale potrzebowała miejsca do spotkań – Facebook i przestrzeń wirtualna to za mało. Koordynatorzy akcji Masz Głos zaaranżowali spotkanie Moniki Ciesielskiej z Marcinem Płocharczykiem, koordynatorem Centrum Kultury Fordon w Bydgoszczy, z którym znali się z innego projektu, i z Marzeną Matowską, dyrektorką Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy. Cała trójka szybko doszła do porozumienia. Grupa opiekunów bezpłatnie otrzymała do swojej dyspozycji jedno z pomieszczeń Centrum Kultury Fordon. Najpierw trzeba było je trochę odświeżyć, pozyskać i postawić meble – wydarzyło się to dzięki pomocy wolontariuszy i pracowników Centrum. Grupa wsparcia zaczęła spotkania w marcu 2025 roku i od tego czasu spotyka się regularnie raz lub dwa razy w miesiącu. Czasami jest to kameralne grono ośmiu osób, innym razem większe – nawet 20.

Zmiana

Od udziału w pierwszych posiedzeniach Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Polityki Zdrowotnej Monika Ciesielska regularnie uczestniczy w kolejnych, opiniuje projekty uchwał dotyczące usług opiekuńczych, również na specjalne prośby radnych, którzy doceniają jej wiedzę i doświadczenie. Grupa „Kochając osobę z demencją” spotyka się regularnie, a dzięki temu, że w Centrum Kultury Fordon działa wiele innych organizacji i pracowni, być może pojawią się szanse na kolejne ciekawe współpracy, takie jak szydełkowanie, praca w drewnie, rzeźba, malarstwo dla osób starszych i wymagających opieki.

Nagroda Super Głos

Jury doceniło pracę na rzecz zmian w usługach opiekuńczych w Bydgoszczy.

Jeszcze jeden laur

Monika Ciesielka została też stypendystką trzeciej edycji Funduszu im. Olgi i Jerzego Krzyżanowskich. Fundusz, utworzony przez Magdę Krzyżanowską-Mierzewską, wspiera kobiety angażujące się w działania na rzecz lokalnych wspólnot samorządowych. Co roku ze środowiska uczestniczek i absolwentek akcji Masz Głos oraz absolwentek Pracowni Samorządowej Fundacji Batorego wybierane są trzy laureatki, które otrzymują stypendia na działalność i rozwój osobisty. W przypadku Moniki Ciesielskiej kapituła Funduszu doceniła fakt, że podjęła ona ważny i przez wiele lat zaniedbywany temat opieki nad osobami cierpiącymi na choroby otępienne, w tym chorobę Alzheimera.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Co trzeba zrobić, aby założyć grupę wsparcia dla osób zmagających się z jakimś problemem?

ODPOWIADA:

Sylvia Żulewska

Grupa wsparcia to działanie, które opiera się na dobrowolnym zaangażowaniu ludzi z podobnym problemem, potrzebą lub misją.

Zadaj sobie pytanie o cel – po co ma powstać grupa, jakie tematy będzie podejmować i jakie korzyści będą mieli jej uczestnicy. Pomyśl o potrzebach swoich oraz osób, z którymi będziesz tworzyć grupę.

Wybierz temat – zwłaszcza na początkowym etapie powinien być precyzyjnie określony, np. grupa wsparcia rodziców dzieci z niepełnosprawnościami opierająca się na wymianie usług, dzieleniu troskami i wiedzą. Zainteresowani uczestnictwem w grupie muszą wiedzieć, na co się piszą.

Poszukaj ludzi – w zależności od kontekstu, w którym działasz, możesz zaproponować spotkanie osobom znajomym lub dzielącym twój problem. Możesz też udostępnić informacje w social mediach. Pamiętaj o poinformowaniu, gdzie i o której się spotkacie, oraz podaj kontakt do siebie.

Określ zasady funkcjonowania grupy – możesz to zrobić wraz z uczestnikami podczas pierwszego spotkania albo samodzielnie przygotować kontrakt, czyli zasady, które będą obowiązywać w grupie. Powinny one obejmować:

- częstotliwość i godziny spotkań;
- komunikator do bieżącej komunikacji;
- formułę spotkań – stacjonarne czy również online;
- osobę odpowiedzialną za organizację spotkań;
- zdecydowaną kwestię wyznaczania liderki lub lidera odpowiadających za tematy kolejnych spotkań;
- wskazanie sposobu podejmowania decyzji w grupie i rozwiązywania konfliktów (ten wątek można omówić na późniejszym spotkaniu, niekoniecznie pierwszym, ale ważne, aby pamiętać o nim od początku);
- ustalenie, czym grupa zajmie się najpierw i czy będą podgrupy zadaniowe. Uczestnicy mogą mieć różne potrzeby, co wcale nie musi być przeszkodą. Ważne jest jedynie to, aby poznać je i usłyszeć – w ten sposób buduje się zaufanie i sympatię;
- zasady i sposób dołączania nowych osób, np. przez publiczne ogłoszenia czy zaproszenia od członków grupy, i czy grupa ma być kameralna czy duża.

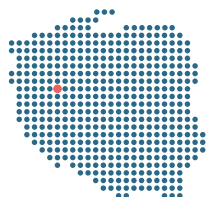
Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium *Na czym polega deinstytucjonalizacja usług publicznych?*

„Kochając osobę z demencją” to grupa nieformalna, założona w 2023 roku z potrzeby wspierania rodzin i bliskich opiekujących się osobami chorującymi na demencję. Są w niej opiekunowie rodzinni na co dzień pracujący zawodowo, którzy wiedzą doskonale, jak wymagająca jest taka opieka. Pomysłodawczynią grupy jest Monika Ciesielska, opiekunka rodzinna, społeczniczka, zawodowo związana z korporacją mającą oddział w Bydgoszczy. Członkowie grupy opracowali własny kompleksowy domowy system opieki długoterminowej, który opiera się na skoordynowanych i zindywidualizowanych usługach. Działają na rzecz poprawy dobrostanu swojego i swoich podopiecznych oraz deinstytucjonalizacji usług opiekuńczych. Swoją nazwę grupa wzięła z książki Pauline Boss pod tym samym tytułem.

Grupa prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

Uczniowie na tropie przodków



SPRAWA

upamiętnienie
lokalnej historii

KLUCZE DO DZIAŁANIA

dofinansowanie
z budżetu gminy

wniosek



fol. Daria Koczorowska

Historia grupy nieformalnej. Wsparcie inicjatyw młodzieży Szkoły Podstawowej im. Franciszka Mickiewicza w Rożnowie oraz władz gminy Oborniki

Rożnowo leży na terenach, w pobliżu których 100 lat temu rozegrało się powstanie wielkopolskie. Choć wielu mieszkańców ma wśród swoich przodków bohaterów tamtego wydarzenia, to wspomina ich co najwyżej w rodzinnym kręgu, jeśli w ogóle zna tę przeszłość. W okolicy nie istnieje zbyt wiele miejsc pamięci czy wystaw, które upamiętniałyby lokalnych bohaterów walk o niepodległość Polski. Na lekcjach historii młodzież częściej uczy się historii powszechnej niż regionu, dlatego ta najbliższa jest paradoksalnie mniej znana. Świetnie wie o tym Marek Kasprzak, nauczyciel historii, który postawił sobie za cel przywrócić pamięć o lokalnej przeszłości.

Zaczął się od zadania domowego

Inspiracją była praca domowa. Marek Kasprzak w ramach lekcji „Historia wokół nas” zachęcił uczniów do porozmawiania z rodzicami lub dziadkami o przodkach. Mieli sprawdzić, czy w ich rodzinnej przeszłości są uczestnicy powstania wielkopolskiego, weterani jakichś innych walk o Polskę, np. II wojny światowej. Oprócz ciekawych historii uczniowie przynieśli z domów pamiątkowe odznaczenia, legitymacje, zdjęcia, przedmioty codziennego użytku swoich przodków, elementy umundurowania.

Poszukiwania rodzinnych historii tak wciągnęły również rodziców, że Marek spotykał się z nimi indywidualnie i wyjaśniał, gdzie i jak szukać informacji o rodzinnej przeszłości³. Jest to nietatwe zadanie dla osób niewprawionych w pracy ze źródłami czy archiwami.

³ Informacje tego rodzaju można znaleźć na stronach: [Lista odznaczonych Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym](#), [Uczestnicy Powstania Wielkopolskiego – baza online](#), [Straty.pl](#) (Baza programu „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945”).

W niedługim czasie uczniowie nabierali tyle informacji o miejscowych weteranach, że szkoda było tę wiedzę z powrotem schować do archiwów rodzinnych. Marek Kasprzak miał już doświadczenie w składaniu wniosków do Instytutu Pamięci Narodowej o oznaczenie grobów weteranów w sprawie własnych przodków. Opowiedział o tym uczniom, a oni zapalili się do pomysłu, aby zrobić to samo dla swoich rodzin. Tak zrodził się projekt: „Inicjatywa na rzecz uczczenia pamięci lokalnych bohaterów – przodków uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rożnowie”.

– Aby oznaczyć grób weterana, trzeba postarać się o wpisanie mogiły danej postaci do ewidencji grobów weteranów walk o Wolność i Niepodległość Polski prowadzonej przez Instytut Pamięci Narodowej. Oznacza to konieczność zebrania i dostarczenia do Instytutu dokumentacji z informacjami m.in. o stopniu wojskowym pochowanego, zasługach, odznaczeniach, konkretnym położeniu grobu; szczegółową instrukcję można znaleźć na stronie Instytutu – wyjaśnia Marek Kasprzak.

Wnioski do IPN-u

Pierwszy wniosek nauczyciel wraz z uczniami wysłał w marcu 2024 roku. Dotyczył on Franciszka Mickiewicza, patrona szkoły⁴, zasłużonego walką w powstaniu listopadowym, odnanzonego orderem Virtuti Militari, dbającego też o dorobek literacki słynnego brata Adama. Swoje ostatnie lata życia bohater spędził w Rożnowie, gdzie został pochowany przy miejscowym kościele (według legendy pojawia się tam jego duch)⁵. W maju przyszła odpowiedź, że mogiła została wpisana do ewidencji grobów weteranów walk o Wolność i Niepodległość Polski. Jeszcze przed wakacjami na przykościelnym cmentarzu odbyło się uroczyste odsłonięcie tabliczki głoszącej, że tu spoczywa „weteran walk o Wolność i Niepodległość Polski”. Na datę uroczystości wybrano święto patrona, czyli 4 czerwca. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Piotr Woszczyk (zastępca burmistrza Obornik), Barbara Bacic-Gaertner (sołtyska Rożnowa, radna Obornik), Grażyna Przybył (dyrektorka szkoły), przedstawiciele Rady Rodziców, nauczyciele, samorząd uczniowski, delegacje wszystkich klas.

W międzyczasie powstał założony przez Marka Kasprzaka blog [Bohaterowie z Rożnowa i okolic](#), do którego teksty opracowują sami uczniowie lub absolwenci szkoły. Wiele wpisów dotyczy historii ich przodków, np. Milena z klasy VII opowiada o swoim prapradziadku Stanisławie Ulatowskim – powstańcu wielkopolskim, który „na wieś o wybuchu powstania zdezerterował i w bardzo szczęśliwy sposób dotarł do sztabu powstańczego (przejechał przez granicę Niemiec i zaboru dzięki uprzejmości dwóch pań, które siedząc na ławce w wagonie, schowały go pod swoimi spódnicami, więc niemiecka straż graniczna nie znalazła go)”. Janek z IVa opisuje swojego prapradziadka Walentego Chudego, który walczył zarówno w powstaniu wielkopolskim, jak i podczas II wojny światowej, a z wykształcenia i zamiłowania był leśnikiem⁶.

Kolejne cztery wnioski do IPN-u grupa wysłała wiosną. Do końca 2024 roku złożyła ich aż 13⁷.

⁴ Szkoła Podstawowa w Rożnowie jest jedyną szkołą w Polsce, która ma za patrona Franciszka Mickiewicza.

⁵ Zob. [quest historyczny](#) autorstwa Marka i Małgorzaty Kasprzaków.

⁶ Bohaterowie z Rożnowa i okolic, [nasi-weterani.blogspot.com](#).

⁷ Wnioski dotyczyły: Franciszka Mickiewicza, Stanisława Ulatowskiego, Wiktora Dąbrowicza, Walentego Chudego, Stanisława Sengera, Wawrzyna Pyssa, Stanisława Troszczyńskiego, Edmunda Dekarskiego, Teofila Szelągowicza, Wacława Kamińskiego, Klemensa Kasprzowicza, Stanisława Tuleckiego, Franciszka Ksawerego Schoenera.

Plan na miejsce pamięci

Wielu mieszkańców usłyszało o „Inicjatywie na rzecz uczczenia pamięci lokalnych bohaterów – przodków uczniów ZSP” od sołtyski Rożnowa Barbary Bacic-Gaertner, która opowiadała o niej przy każdej możliwej okazji. W inicjatywę zaangażował się również ksiądz proboszcz, Przemysław Prętki, który pomagał przy pisaniu wniosków i jako zarządca cmentarza parafialnego udostępniał potrzebne dane. Piotr Woszczyk, wiceburmistrz, był na uroczystości odsłonięcia tabliczki na grobie Franciszka Mickiewicza.

Z inicjatywy oznaczania grobów zrodził się plan utworzenia w Rożnowie miejsca pamięci poświęconego lokalnym bohaterom. Ma być ono zlokalizowane przy szkole, a o formie upamiętnienia zdecyduje młodzież: drzewo, obelisk, kamień czy ścieżka z tablicami i questem. Marek Kasprzak wystarał się jeszcze w 2024 roku o dofinansowanie. Ubiegał się o 1000 złotych, ale burmistrz zdecydował o przekazaniu kwoty dwa razy wyższej. Zadziałało tutaj spotkanie burmistrza z uczniami i nauczycielem, którzy pojechali do niego jesienią, by szerzej przedstawić mu swoje działanie. Burmistrz, widząc skrupowanie młodzieży, powitał ją słowami: – *Ja tu jestem tylko burmistrzem. Mam działać dla gminy i dla was. Za kilka lat może mnie tu nie być.* – A następnie zaprosił swoich gości do opowiedzenia o dotychczasowych działaniach.

– *Tak naprawdę na spotkaniu udało nam się załatwić znacznie więcej. Nie tylko zaprosiliśmy burmistrza na uroczystość odsłonięcia tabliczek z okazji Narodowego Święta Niepodległości, którą planowaliśmy na podsumowanie tegorocznych działań. Rozmawialiśmy też o bieżących problemach szkoły – braku boiska, o które walczymy od paru lat⁸, czy potrzebie klimatyzacji w salach* – relacjonuje Marek Kasprzak. To wtedy burmistrz zasugerował tę wyższą kwotę 2000 złotych oraz pomoc w znalezieniu wykonawcy realizacji. Zagwarantował też grupie decydujący głos w sprawie wyboru wykonawcy i przebiegu inwestycji. Projekt zostanie zrealizowany jesienią 2025 roku.

Dla wielu szczególnie ważne wydarzenie

Finałowe wydarzenie oznaczenia grobów Stanisława Ulatowskiego i Wiktora Dąbrowicza, które zostały wpisane do ewidencji jesienią, zostało zaplanowane blisko obchodów Narodowego Święta Niepodległości – na 8 listopada. W przygotowania zaangażowało się wiele osób z różnych instytucji: pomoc zaoferowali uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej im. Franciszka Mickiewicza, Drużyna Harcerska Apollo zgłosiła się do pełnienia warty honorowej przy grobach, członkowie Obornickiej Orkiestry Dętej obiecali uświetnić uroczystość muzyką, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Oborniki wypożyczyła gabloty na wystawę pamiątek po weteranach, a jeden z mieszkańców – Piotr Gaiński z Rogoźna – zapewnił transport gablot.

Uroczystość składała się z trzech części: apelu i programu artystycznego w budynku szkolnym, odsłonięcia tabliczek na cmentarzu z przemówieniami członków rodzin weteranów i otwarcia wystawy, której towarzyszyły prezentacja multimedialna i wręczenie podziękowań rodzinom weteranów w specjalnie zaprojektowanych na tę okoliczność teczkach. W przygotowanie wystawy bardzo zaangażowali się uczniowie i rodzice, którzy udostępnili swoje cenne pamiątki rodzinne, np. stare fotografie z internowania na Węgrzech, odznaczenia (również Krzyże Monte Cassino,

⁸ Historię budowy boiska opisywaliśmy już w *Atlasie dobrych praktyk* [rozdz. *Sesja Dialogu*, s. 18] przy okazji wręczenia nagród Super Samorząd w 2022 roku. Sprawa znalazła szczęśliwy finał w grudniu 2024 roku – budowę wyczekiwanego przez społeczność szkoły boiska zakwalifikowano do dofinansowania z ministerialnego programu Sportowa Polska 2024. Za ponad pół miliona złotych powstanie nowoczesny, wielofunkcyjny obiekt. Informację przekazał podczas specjalnej wizyty w szkole poseł na Sejm RP Jakub Rutnicki. Towarzyszyli mu: burmistrz Tomasz Szrama i radna Barbara Bacic-Gaertner.

które są numerowane, a więc każdy jest inny i przypisany do konkretnego żołnierza), oryginalna czapka z powstania wielkopolskiego, ręcznie pisany pamiętnik z czasów II wojny światowej. Uczniowie z dumą pokazywali je koleżankom i kolegom: – *Zobacz, to mojego pradziadka.*

Dzięki wsparciu i zaangażowaniu Małgorzaty Kasprzak – nauczycielki szkoły w Rożnowie – zarówno uczestnicy uroczystości, jak i miłośnicy gier terenowych mogli wziąć udział w queście po wystawie, czyli grze dotyczącej historii, w której dane zagadnienie poznaje się drogą rozwiązywania wierszowanych zagadek⁹. Graczy było równie wielu, jak podczas samej uroczystości – aplikacja odnotowała 150 użytkowników.

– *Wszystko to przerosło nasze oczekiwania, nie spodziewaliśmy się aż takiego entuzjazmu* – mówi Marek Kasprzak.

Dzień zakończyło nieformalne spotkanie w bibliotece szkolnej. Był to czas rozmów, wspomnień, wymiany wrażeń i pomysłów na to, jak systemowo wspierać rozwój lokalnej historii. Temu ostatniemu wątkowi służyła obecność burmistrza Szramy¹⁰. Pojawił się pomysł, aby połączyć siły z innymi działaczami historycznymi w gminie i utworzyć jedną grupę (wydarzyło się to wkrótce po uroczystości).

Po wydarzeniu posypały się gratulacje, a słowa uznania płynęły z różnych stron. – *Słowa nie oddadzą wdzięczności i gorących podziękowań dla nauczycieli, dyrekcji, a przede wszystkim uczniów szkoły w Rożnowie za wspaniałą uroczystość i pamięć o naszych przodkach* – powiedział ze wzruszeniem Sławomir Grajek, członek Zarządu Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbora-Muśnickiego z Lusowa.

– *Było to dla mnie szczególnie ważne wydarzenie, gdyż dotyczyło m.in. mojego dziadka, z którym spędziłam dzieciństwo. Nie sądziłam, że sprawa ta poruszy tak bardzo moją rodzinę, tzn. mojego ojca i jego rodzeństwo. Wyłynęła z nich tyle pozytywnych emocji. Miałam wrażenie, iż ta uroczystość przeniosła ich w przeszłość i pozwoliła doświadczyć tego, czego nigdy nie było im dane przeżyć jawnie i dumnie* – powiedziała Anna Szeląg, przedstawicielka rodziny weteranów.

I na podsumowanie słowa burmistrza: – *To akcja niespotykana w naszych czasach. Dzieciaki szukają historii swoich przodków. Gdy rozmawiałem z nimi, zauważyłem, że traktują to z pasją, a nie jak nudne zadanie domowe. Potraktowali to jako wyzwanie, autentycznie się zaangażowali. Jestem pod wrażeniem.*

Tydzień po uroczystości grupa otrzymała kolejną pozytywną decyzję IPN-u dotyczącą grobu Walentego Chudego, przodka Janka z IVa. Uroczystość oznaczenia grobu odbyła się w czerwcu 2025 roku w obecności rodziny weterana i burmistrza Obornik.

⁹ Zob. więcej: *O Questach – wyprawach odkrywców*.

¹⁰ Lista uczestników uroczystości była długa – to m.in.: starosta obornicka Zofia Kotecka, radna Rady Miejskiej w Obornikach Barbara Bacic-Gaertner, zastępczyni dyrektora Centrum Usług Wspólnych Aleksandra Kulupa, poprzednie dyrektorki szkoły: Stanisława Schiller i Dorota Stypuła, dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Obornikach Mateusz Klepka, prezeska Towarzystwa Przyjaciół Rogoźna Lucyna Bełch, przedstawiciele Rady Rodziców, proboszcz, przedstawiciele Stowarzyszenia Marsz Powstania Wielkopolskiego z Poznania, przedstawiciele Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbora-Muśnickiego z Lusowa, przedstawiciele Stowarzyszenia „Pancerni Poznań”, rodziny bohaterów – weteranów walk o Wolność i Niepodległość Polski z Rożnowa.

Zmiana

Nauczyciel historii wraz z grupą uczniów z niewielkiej miejscowości Rożnowo znaleźli sposób na upamiętnianie lokalnej historii. Wieść o tym rozniosła się tak skutecznie, że wciąż otrzymują prośby o pomoc w upamiętnieniu przodka, niektóre z sąsiednich powiatów. Za sprawą Adama Kołodzieja, sołtysa Żernik, grupa rozszerzyła działania o cmentarz w Łukowie i będzie składać wnioski o oznaczenie nowych mogił w powiecie poznańskim. Prowadzi też poszukiwania informacji o weteranach w mediach społecznościowych.

Dzięki zbudowanym w trakcie projektu kontaktom grupa nagłośniła w lokalnych mediach przypadek nieopłaconego grobu na cmentarzu w sąsiedniej gminie Rogoźno. Na ten apel odpowiedział darczyńca gotowy do opłacenia grobu, dzięki czemu nie grozi mu zlikwidowanie. Krótka po tej sytuacji Łukasz Zaranek, burmistrz Rogoźna, złożył do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wniosek w sprawie zmian w prawie, które pozwoliłyby na objęcie ochroną prawną grobów, w których spoczywają członkowie rodzin w pierwszym stopniu pokrewieństwa. Marek Kasprzak i uczniowie nie wiedzą, czy burmistrza zainspirowała ich inicjatywa, ale cieszą się, że władze samorządowe podejmują działania na rzecz ochrony prawnej nagrobków weteranów. Wprowadzona zmiana uniemożliwiłaby zarządcom cmentarzy likwidację nieopłaconych grobów wpisanych do ewidencji. Obecnie IPN może opłacać prolongatę miejsc dla takich mogił, jednak w praktyce nie o wszystkich grobach wiadomo i często zdarzają się przeoczenia.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło inicjatywę angażującą młodych mieszkańców Rożnowa w odkrywanie lokalnej historii i weteranów walk niepodległościowych wśród ich przodków. Działanie było przy tym pozbawione koturnowości często towarzyszącej realizacji tematów historycznych, bo wymagało rozmów w kręgach rodzinnych, poszukiwania pamiątek po przodkach, wniknięcia w dokumenty, a także współpracy z różnymi lokalnymi środowiskami. Władze samorządowe wsparły przedsięwzięcie nie tylko finansowo, ale też udziałem w uroczystości oznaczania grobów weteranów, po której odbyła się m.in. rozmowa, jak systemowo można wspierać rozwój zainteresowania lokalną historią. W ten sposób działanie nabrało charakteru inicjatywy międzypokoleniowej i wzmacniającej tożsamość Rożnowa.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Z kim szukać kontaktu, jeśli chcemy się zajmować lokalnym dziedzictwem i lokalną historią?

ODPOWIADA:

Sylvia Żulewska

Jest kilka możliwości:

Lokalne muzeum – jeśli nawet tematycznie nie jest zbieżne z zagadnieniem, które Cię interesuje, może mieć wiedzę i pomocne kontakty.

Seniorzy i seniorki mieszkający na danym terenie są nieocenionym źródłem wiedzy historycznej.

Lokalne organizacje społeczne, koła gospodyń wiejskich, grupy nieformalne kultywujące regionalną tradycję, historię, kulturę.

Biblioteki i inne ośrodki kultury – przeważnie mają dostęp do zbiorów historycznych, a ich pracownicy często organizują różnego rodzaju wydarzenia i znają lokalnych pasjonatów historii.

Urząd miasta, gminy, urząd marszałkowski, zwłaszcza biura zajmujące się kulturą, edukacją.

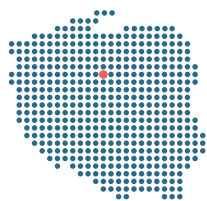
Kadra pedagogiczna i akademicka to zaplecze nie tylko eksperckie, ale też pasjonackie.

Parafia – kroniki parafialne są źródłem wiedzy na temat dat i ważnych wydarzeń związanych z życiem osobistym mieszkańców danego terenu.

Wsparcie inicjatyw młodzieży Szkoły Podstawowej im. Franciszka Mickiewicza w Rożnowie to nieformalna grupa młodzieży założona przez Marka Kasprzaka, nauczyciela historii. Wspierają ją też aktywni rodzice uczniów: Justyna Dąbrowicz, Anna Szeląg, Radosław Glura-Karasiewicz, Małgorzata Kasprzak. Grupa działa na rzecz upowszechnienia lokalnej historii i upamiętnienia związanych z nią weteranów.

Grupa prowadzi bloga, na którym publikowane są historie lokalnych weteranów.

Na piechotę szybciej niż transportem publicznym?



SPRAWA
transport publiczny

KLUCZE DO DZIAŁANIA
kwestionariusz

diagnostyczne
punkty terenowe



fol. z arch. Stowarzyszenia Toruński Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej

Historia Stowarzyszenia Toruński Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej

Jeśli mieszkańcy wsi Grębocin, położonej niespełna 30 minut jazdy samochodem od Torunia, chcą załatwić jakąś sprawę urzędową, np. meldunek czy podatki, muszą udać się do Lubicza, siedziby gminy. Choć to zaledwie 5 kilometrów od Grębocina, dla większości pasażerów oznacza konieczność jazdy przez Toruń, co dwukrotnie wydłuża trasę, a samą podróż do 50 minut. Gmina oferuje przejazdy bezpłatną linią, jednak busy kursują rzadko, tylko w dni robocze, i mało kto o nich wie.

– Połączenia przez Grębocin nie zmieniły się od lat, tymczasem charakter tkanki podmiejskiej i potrzeby transportowe mieszkańców znacząco się zmieniły. To bardziej Toruń reagował na zmiany, dostosowując komunikację podmiejską, niż sama gmina Lubicz – mówi Kamil Jurczenia ze Stowarzyszenia Toruński Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej, które postanowiło sprawdzić, jak mieszkańcy radzą sobie w tej sytuacji i jakie potrzeby transportowe faktycznie mają. Badanie zostało zrealizowane w ramach udziału w akcji Masz Głos Fundacji Batorego.

Obserwacja w autobusach

Członkowie stowarzyszenia chcieli dotrzeć nie tylko do użytkowników komunikacji publicznej, ale też do osób, które na co dzień z różnych powodów z niej nie korzystają.

– Nie chcieliśmy pytać tylko obecnych pasażerów o to, skąd i dokąd jeżdżą. Chcieliśmy zapytać mieszkańców gminy, czy chcieliby jeździć, a jeśli tak, to na jakiej trasie, jeśli nie, to dlaczego i co musiałoby się wydarzyć, żeby rozważyli zmianę – wyjaśnia Kamil Jurczenia.

Wolontariusze stowarzyszenia, oznakowani klubową kamizelką i identyfikatorem, wsiadli do autobusów linii podmiejskiej Grębocin–Toruń i obserwowali, jak poszczególne kursy zapełniają się pasażerami, w których godzinach najbardziej, skąd i dokąd jeżdżą ludzie. Pytali ich o trasę podróży, o preferencje przesiadkowe czy rodzaj zakupionego biletu.

– Bez ściemniania obstawialiśmy zarówno kursy o czwartej rano, jak i te o dwudziestej trzeciej – mówi Kamil. Ale dla miłośników komunikacji publicznej jazda autobusem, i to jeszcze w specjalnej kamizelce, sama w sobie była atrakcją.

Ankieta pod sklepem i kościołem

Kolejne badanie odbyło się za pomocą ankiety. Wolontariusze ustawili się w sobotę przy centrum handlowym w Grębocinie, a w niedzielę obok kościoła pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Do udziału w badaniu zachęcał parafian proboszcz – ks. kanonik Dariusz Aniołkowski.

Badanie potwierdziło, że do centrum handlowego lub kościoła ludzie zazwyczaj dojeżdżają własnymi samochodami (60% badanych spośród 80 uczestników ankiety). Zapytani o powody, dla których nie korzystają z komunikacji publicznej, i co można by zrobić, aby przesiedli się ze swoich prywatnych samochodów do autobusów, powiedzieli, że taka decyzja byłaby trudna, bo własne auto daje komfort i niezależność. Argumentami „za” byłyby duża częstotliwość kursów autobusów, co gwarantowałoby dojazd na czas i w mniejszym zatłoczeniu, a także wiele przystanków, aby móc wysiadać blisko miejsca docelowego.

– Otwarte rozmowy z ludźmi były wyzwaniem. Spora część z nas jest trochę zamknięta, ten nasz analityczny światek w sobie uwielbiamy. Musieliśmy wyjść poza strefę komfortu – mówi Kamil.

Talentem badawczym i organizacyjnym okazał się Bartek Sawicki, członek STKMKM i wówczas Młodzieżowej Rady Miasta Torunia.

– To jest tornado, człowiek akcji. Przeprowadził krótkie szkolenie wprowadzające z kilkoma osobami, które zgłosiły się jako wolontariusze do przeprowadzenia badań terenowych w autobusach, a potem pojechał w teren – mówi o Bartku Kamil.

Wnioski

Badanie wykazało, że kursy do centrum Torunia odbywają się za rzadko. Ludzi męczy zatłoczenie w godzinach porannych i popołudniowych, więc radzą sobie z tym, jak mogą. Niektórzy idą ponad kilometr z Grębocina do pierwszej pętli autobusowej w Toruniu. Stąd linie 30 i 44 odjeżdżają do centrum regularnie co 10, 20 minut. U siebie musieliby czekać na takie połączenie 40 minut.

– I tu odkryliśmy paradoks. Mieszkańcy Grębocina tak się przyzwyczaili do tych codziennych wędrówek, że w tej chwili bardziej zależy im na poprawieniu stanu drogi, którą codziennie docierają na przystanek w Toruniu, niż na zwiększeniu częstotliwości kursowania autobusów z Grębocina. No ale nie każdy ma tak sprawne nogi – mówi Kamil.

Powszechna okazała się też niewiedza o bezpłatnym busie, który kursuje z Grębocina do Lubicza. Prywatny przewoźnik na zlecenie Urzędu Gminy kursuje kilka razy dziennie w dni robocze. Z kolei osoby poruszające się na co dzień własnymi samochodami najbardziej cenią sobie komfort,

swobodę i niezależność – dwie trzecie z nich twierdzi, że z tych względów nie przesiądzie się do autobusu. Dla pozostałych kluczowa jest oferta autobusowa – odległość do przystanku i dopasowany do potrzeb rozkład jazdy.

Co na to decydenci

Przeprowadzenie badania, zarówno pierwszego etapu w autobusach, jak i ankiety, wymagało zgody Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Torunia, organizatora transportu publicznego. Nie było z tym problemu, ale w trakcie urzędnicy nie wykazywali zainteresowania inicjatywą, nie pojawiały się pytania typu: „Jak wam idzie?” albo „Co pokazują badania?”. Toruńskie stowarzyszenie nie było tym zdziwione.

– *Dotychczasowe doświadczenia nauczyły nas, że aby rozmawiać o transporcie z gminnymi organizatorami, trzeba mieć za sobą argumenty i to najlepiej nie własne, a poparte zdaniem mieszkańców i mieszkank* – mówią w kuluarach członkowie stowarzyszenia.

Stowarzyszenie profesjonalnie opracowało dane z zamiarem przekazania ich Wydziałowi Gospodarki Komunalnej w Toruniu i wójtowi gminy Lubicz – Markowi Nicewiczowi, który odpowiada za połączenia wewnętrzne na terenie gminy, a połączenia Lubicza i Grębocina z Toruniem współorganizuje na podstawie bilateralnej umowy z Urzędem Miasta Torunia. Okazało się jednak, że tym samym czasie władze Lubicza i Metropolii Toruńskiej ogłosiły przetarg na opracowanie kompleksowego badania dotyczącego połączeń transportowych na terenie metropolii. Przetarg został już rozstrzygnięty, ale prace nad zmianami sieci ruszą dopiero po uzyskaniu wyników badania, czyli najprawdopodobniej w 2026 roku. Bardziej dociekliwi będą wtedy mogli porównać wyniki badania przeprowadzonego przez Stowarzyszenie Toruński Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej z tym zamówionym przez lokalne władze.

Zmiana

Stowarzyszenie Toruński Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej przeprowadziło badanie problemów komunikacyjnych w gminie Lubicz i wzmocniło kontakty z lokalnymi władzami.

– *Odbyliśmy szereg rozmów z organizatorem transportu, z pełnomocnikiem ds. równości, a nawet z plastyczką miejską i wiceprezydentem. Wszystko w imię bardziej dostępnego i przyjaznego transportu publicznego. Miasto, wiedząc o naszym zaangażowaniu, zaczęło konsultować z nami pomniejsze wprowadzane zmiany, czego na taką skalę w historii stowarzyszenia jeszcze nie doświadczyliśmy* – mówi Kamil Jurczenia.

Nagroda Super Głos

Jury doceniło działanie mające na celu zwiększenie dostępności komunikacji publicznej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Z kim wejść w dialog w kwestii poprawy lokalnego transportu publicznego?

ODPOWIADA:

Sylvia Żulewska

Sprawy publicznego transportu zbiorowego należą do zadań własnych gminy, powiatu i województwa¹¹, dlatego trzeba zwrócić się do odpowiedniego wydziału w urzędzie miasta, starostwie powiatowym lub urzędzie wojewódzkim. Nazwy wydziałów mogą brzmieć różnie w zależności od miejsca, ale wszędzie takie wydziały współpracują z lokalnym podmiotem zapewniającym zbiorową komunikację – Miejskim Zakładem Komunikacji, Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym, Zarządem Dróg i Transportu Miejskiego (tu też nazwy są różne).

Na kolejnym etapie warto dążyć do spotkania w jak najszerszym gronie, bo znalezienie rozwiązania w tak skomplikowanym obszarze, jakim jest transport, może wymagać zaangażowania wydziału zajmującego się polityką społeczną czy zielenią. Czasami warto zwrócić się też do lokalnych organizacji społecznych, które są najbliższe społeczności lokalnej. Osoby starsze, z niepełnosprawnością czy opiekunowie osób zależnych mogą mieć odmienne potrzeby związane z komunikacją publiczną. Rozeznanie różnorodnych potrzeb uwiarygodni ekspertyzę i umożliwi poszukiwanie jak najlepszych rozwiązań problemu. W dalszej perspektywie można pomyśleć o kontakcie z organizacjami ogólnopolskimi lub działającymi w innych regionach w obszarze komunikacji publicznej. Ich doświadczenie, praktyki i relacje mogą okazać się pomocne.

Gdy sprawa wymaga zmian legislacyjnych w prawie lokalnym, poszukaj odpowiedniej komisji w radzie miasta lub gminy. Rolą takiej komisji jest zbieranie informacji o potrzebach osób mieszkających na danym terenie i w miarę potrzeb poddawanie tych kwestii pod obrady rady miasta lub gminy.

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

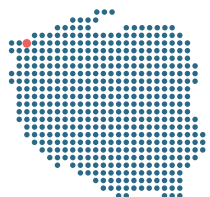
Webinarium *[Jak poprawić usługi transportowe dla lokalnej społeczności?](#)*.

Stowarzyszenie Toruński Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej działa od 2008 roku na rzecz promowania transportu publicznego, zwiększania dostępności komunikacji publicznej i stałego podnoszenia jakości jej usług. Prowadzi działania edukacyjne, np. organizuje lokalnie Europejski Dzień bez Samochodu, i rzecznicze. W stowarzyszeniu działają miłośnicy transportu publicznego, którzy nie tylko regularnie na co dzień jeżdżą autobusami, tramwajami i pociągami, ale też kolekcjonują wszystko, co się z nimi wiąże: stare bilety, tablice rejestracyjne, zdjęcia, mają nawet kilka własnych autobusów. Te artefakty są nie lada atrakcją podczas wydarzeń, które stowarzyszenie organizuje dla mieszkańców i mieszkank Torunia, bo kto nie chciałby się przejechać starym jelczem.

Stowarzyszenie prowadzi też [stronę internetową](#) oraz fanpage na [Facebooku](#).

¹¹ Odpowiednio: art. 7 ust. 1 pkt 4 ustawy z 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz.U. 1990 nr 16 poz. 95, tj., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20240001465/O/D20241465.pdf>), art. 4 ust. 1 pkt 6 ustawy z 5 czerwca 1998 roku o samorządzie powiatowym (Dz.U. 1998 nr 91 poz. 578, tj., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU2024000107/U/D20240107Lj.pdf>) oraz art. 14 ust. 1 pkt 10 ustawy z 5 czerwca 1998 roku o samorządzie województwa (Dz.U. 1998 nr 91 poz. 576, tj., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20250000581/O/D20250581.pdf>).

Party- cypacyjny hat trick



SPRAWA

wprowadzenie budżetu obywatelskiego, inicjatywy lokalnej i obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej

KLUCZE DO DZIAŁANIA

konsultacje społeczne

wniosek



foto. Katarzyna Tarnawska

Historia Stowarzyszenia z Pomysłem i władz Gryfic

Poprzedni burmistrz Gryfic, Andrzej Szczygiel, mówił o członkiniach i członkach Stowarzyszenia z Pomysłem tak: – *Nie ma drugich takich w okolicy.* Jednak choć szanował Stowarzyszenie z Pomysłem, to blokował jego inicjatywy typu budżet obywatelski czy obywatelska inicjatywa uchwałodawcza. Ten pierwszy mechanizm już kiedyś funkcjonował w Gryficach, ostatni raz w 2017 roku.

– *Zasady były niejasne, podział środków nierówny, mniejsze miejscowości nie miały szans na przebicie się ze swoimi projektami¹², więc budżet obywatelski upadł w ciągu trzech lat od utworzenia* – mówi Łucja Jankowska ze Stowarzyszenia z Pomysłem.

Przykład innych gmin w Polsce pokazywał członkom Stowarzyszenia z Pomysłem, jak wiele dobrego można zrobić w ramach budżetu obywatelskiego, np. zagospodarować teren zielony, postawić ławki, zorganizować spotkanie czy warsztaty dla mieszkańców. Argumentem za uruchomieniem budżetu obywatelskiego było też to, że mieszkańcy Gryfic działają przede wszystkim w grupach nieformalnych, więc mają ograniczony dostęp do finansowania.

Nie próżnowali w oczekiwaniu na zmianę

– *Budżet obywatelski jest obowiązkowy tylko dla miast na prawach powiatu. Dla pozostałych samorządów, takich jak Gryfice, to dobrowolne narzędzie partycypacyjne, w którym*

¹² Gryfice są gminą miejsko-wiejską, w jej skład wchodzić okoliczne sołectwa (przyp. A.Z.).

mieszkańcy decydują o wydatkowaniu środków z budżetu gminy. Zgłaszać propozycje zadań mogą wszyscy mieszkańcy, tak jak i brać udział w głosowaniu. Realizację zwycięskich zadań urząd może powierzyć np. swoim jednostkom budżetowym, spółkom komunalnym, organizacjom pozarządowym czy firmom – mówi Małgorzata Łosiewicz, koordynatorka akcji Masz Głos.

Dlatego przywrócenie budżetu obywatelskiego stało się dla Stowarzyszenia z Pomysłem ważne. Opinia „lokalnego doradcy” – organizacji doświadczonej i wspierającej mieszkańców – którą cieszy się w otoczeniu, zobowiązywała grupę tym bardziej.

Trzy lata zajęło Stowarzyszeniu z Pomysłem dążenie do zmiany (grupa przystąpiła do akcji Masz Głos w 2022 roku). Były to przede wszystkim działania związane z edukowaniem mieszkańców w kwestii budżetu obywatelskiego, bo jeśli chodzi o postawę władz samorządowych, to nie było szans na zmianę.

– *Gdy zwracaliśmy się z pomysłami, chodziliśmy do urzędu, dostawaliśmy obietnice, deklaracje gotowości spotkania się, ale brakowało najważniejszego: działania* – mówi Aleksander Chyla ze Stowarzyszenia z Pomysłem.

Nowy rozdział w relacjach z władzą

Zmiana nastąpiła wraz z wyborami samorządowymi w kwietniu 2024 roku. Na fotel burmistrza wystartował dotychczasowy prezes Stowarzyszenia z Pomysłem – Tomasz Aniukstys – i wygrał. Wraz z rozpoczęciem kampanii wyborczej wystąpił ze stowarzyszenia.

Gdy układ sił w ratuszu się zmienił (na stanowiskach radnych pozostało 10 osób, nowych pojawiło się 11), Aleksander Chyla i Łucja Jankowska ze Stowarzyszenia z Pomysłem poprosili nowego burmistrza o spotkanie, aby poruszyć wątek budżetu obywatelskiego, ale też – stowarzyszenie rozszerzyło paletę oczekiwań – inicjatywy lokalnej i obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej.

– *Wszystkie trzy narzędzia powinny być dla mieszkańców dostępne zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, jednak nadal nie wszędzie samorządy o to zadbały. Włodarze, podejmując taki temat, włączają mieszkańców w decydowanie o gminie* – mówi Łucja Jankowska.

Formalności

Aby ustawowe narzędzia współpracy z mieszkańcami zafunkcjonowały lokalnie, samorząd musi podjąć uchwałę w sprawie określania trybu oraz szczegółowych kryteriów oceny wniosków o realizację zadania publicznego w ramach inicjatywy lokalnej, uchwałę w sprawie szczegółowych zasad wnoszenia inicjatyw obywatelskich, tworzenia komitetów inicjatyw obywatelskich, wymogów formalnych, jakim muszą odpowiadać składane projekty, i zasad ich promocji, a w kwestii budżetu obywatelskiego urząd musi podjąć uchwałę w sprawie zasad oraz trybu jego przeprowadzania.

Jako że burmistrz Gryfic wywodzi się z organizacji społecznej, nie było problemu z przekonaniem go do dalszego działania. Obie strony wiedziały, w jakim kierunku chcą dążyć, aby poprawić zaangażowanie mieszkańców. Burmistrz w ciągu trzech spotkań ustalił z członkami stowarzyszenia sposób współpracy – wszystko mieli robić wspólnie.

Członkowie stowarzyszenia zaczęli przygotowywać dokumenty. Nie mieli z tym trudności – nad działaniem pracowali już od trzech lat, a ewentualne wątpliwości konsultowali z Małgorzatą Łosiewicz. W urzędzie mieli wyznaczoną osobę do kontaktu – Luizę Kowalską, sekretarz gminy. To ona spotykała się z przedstawicielami stowarzyszenia, dopytywała o szczegóły i dokładne

zasady funkcjonowania poszczególnych narzędzi partycypacji, dyskutowała na temat zapisów w projektach uchwał, w dużej mierze wzięła także na siebie organizację konsultacji społecznych i przybliżanie mieszkańcom nowych form współpracy z gminą.

Konsultacje z mieszkańcami

W listopadzie, kiedy formalności związane z przygotowaniem dokumentów zostały ukończone, przyszedł czas na konsultacje narzędzi z mieszkańcami.

– *W gruncie rzeczy to mieszkańcy będą korzystać z budżetu obywatelskiego czy inicjatywy lokalnej, więc powinni być naszymi partnerami od początku wdrażania tych mechanizmów. Dla mnie, wywodzącego się z trzeciego sektora, dialog z mieszkańcami jest tak samo ważny jak budowanie stref przemysłowych czy rozwój przedsiębiorczości* – mówi Tomasz Aniuksztys.

Konsultacje odbyły się w formie ankiety, którą można było wypełnić papierowo i dostarczyć do urzędu osobiście lub wysłać pocztą, albo pobrać ze strony internetowej urzędu i wysłać mailem. Za dystrybucję ankiety odpowiadał magistrat. Inicjatywa lokalna oraz obywatelska inicjatywa uchwałodawcza zostały także skonsultowane podczas dwóch spotkań stacjonarnych w Urzędzie Miejskim w Gryficach.

We wszystkich konsultacjach wzięło udział niewielu mieszkańców. – *Niska frekwencja podczas spotkań nie dziwiła. Nie był to pierwszy raz, kiedy mieszkańcy słyszeli o tych narzędziach, mieli zaufanie do przedstawicieli stowarzyszenia, które mówiło o nich podczas różnych swoich działań edukacyjnych, a władze wybrali sami. Ci, którzy byli na konsultacjach, wnieśli niewiele uwag* – mówi Aleksander Chyla.

Projekty wszystkich uchwał stanęły na grudniowej sesji rady miejskiej, która uchwaliła je jednogłośnie. Zabezpieczyła też pieniądze na realizację w budżecie na 2025 rok. – *Znajdziecie pomysł na wszystko, nazwa stowarzyszenia, widać, zobowiązuje* – mówiła Anna, jedna z mieszkanki, która uczestniczyła w konsultacjach.

Zmiana

Po latach pracy i nieudanych prób współpracy Stowarzyszenia z Pomysłem z samorządem lokalnym Gryfice ponownie mają budżet obywatelski, a teraz także inicjatywę lokalną i obywatelską inicjatywę uchwałodawczą oraz zabezpieczone kwoty na ich realizację – 250 tys. zł w ramach budżetu obywatelskiego i 50 tys. zł na inicjatywę lokalną.

– *Po latach chudych, przygotowań i przepychanek z samorządem, nareszcie mamy partnera i mamy z kim działać* – mówi Aleksander Chyla, który zastąpił Tomasza Aniuksztysa na stanowisku prezesa Stowarzyszenia z Pomysłem.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło sprawne wprowadzenie budżetu obywatelskiego, inicjatywy lokalnej i obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

O co zapytać mieszkańców podczas konsultacji projektu uchwały ws. inicjatywy lokalnej? Czy takie konsultacje są obowiązkowe?

ODPOWIADA:

Robert Chomicki

Takie konsultacje nie są obowiązkowe, ale kultura dialogu się opłaca, więc warto je zorganizować. Można wtedy doprecyzować te wątki związane z inicjatywą lokalną, które ustawy¹³ nakreślają ogólnie, m.in. jak powinny wyglądać wnioski i procedury.

O co zapytać podczas konsultacji?

Czy proponowana procedura składania wniosków jest zrozumiała i dostępna, jakie formy wsparcia (np. pomoc urzędnika, konsultacje techniczne) byłyby pomocne przy składaniu wniosku, jakie kryteria oceny są według mieszkańców najważniejsze (np. liczba odbiorców działania, koszt, trwałość efektu, wkład własny), jakie formy wkładu (praca społeczna, materiały, środki finansowe) są realne w ich środowisku.

Konsultacje to również szansa, aby poznać ewentualne bariery utrudniające mieszkańcom korzystanie z inicjatywy lokalnej i tym samym im zapobiec.

Materiały dodatkowe na stronie maszglos.pl

Webinarium *Inicjatywa lokalna jako prosty sposób na zmianę.*

Publikacje:

Narzędziownik obywatelski – inicjatywa lokalna,

Inicjatywa lokalna. Jak wspólnie z władzami pracować nad swoimi pomysłami,

Scenariusz działania Inicjatywa lokalna.

Stowarzyszenie z Pomysłem działa od 2018 roku i jest jedną z największych i najbardziej aktywnych organizacji w regionie. Prowadzi działania edukacyjne, kulturalne, społeczne, które stara się realizować z mieszkańcami. Za podstawową wartość uważa społeczeństwo obywatelskie.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

¹³ Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. 2003 nr 96 poz. 873, t.j., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20240001491/U/D20241491Lj.pdf>); Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. 1960 nr 30 poz. 168, t.j., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20240000572/U/D20240572Lj.pdf>); Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz.U. 1990 nr 16 poz. 95, t.j., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20240001465/U/D20241465Lj.pdf>).

Unia Europejska na lubuskiej wsi



SPRAWA

uczestnictwo
w wyborach do
Parlamentu
Europejskiego

KLUCZE DO DZIAŁANIA

wydarzenia plenerowe

zajęcia edukacyjne

kampania
profrekwencyjna



fot. z arch. Aktywnych kobiet z Letnicy

Historia stowarzyszenia Aktywne kobiety z Letnicy

Frekwencja w wyborach samorządowych 2024 roku rozczerowała nie tylko obserwatorów oraz komentatorów życia politycznego, ale też mieszkanki Letnicy, wsi w powiecie zielonogórskim. Do urn poszło tu niewiele ponad 50% uprawnionych do głosowania, w Świdnicy ponad 60%. Zbliżały się wybory do Parlamentu Europejskiego, które z reguły budzą najmniejsze zainteresowanie Polek i Polaków.

– *Unia to nie tylko nowe drogi czy budynki, ale też edukacja, świadomość, doświadczenie, bezpieczeństwo. Te wybory były dla nas ważne* – mówi Katarzyna Czetowicz ze stowarzyszenia Aktywne kobiety z Letnicy.

– *To miały być trzecie wybory w ciągu niecałego roku. Mieszkańcy czuli już przesyty sprawami politycznymi* – dodaje Małgorzata Jagoda ze stowarzyszenia.

Trzeba znać, aby wybrać świadomie

Aby ułatwić mieszkańcom Letnicy świadomy wybór, członkinie stowarzyszenia Aktywne kobiety z Letnicy zorganizowały wydarzenia plenerowe z udziałem kandydujących do Parlamentu Europejskiego. Choć był ciepły maj i okazja do wyjścia z domu, niewielu mieszkańców wzięło w nich udział.

– *Ludzie podejrzewali, że robimy komuś kampanię, podczas gdy nie chcieliśmy wpłynąć na wynik wyborów, a na frekwencję. Mylili działania edukacyjne z promocją* – mówi Małgorzata Jagoda. Część działań inicjatorce akcji przeniosły do

internetu. Na facebookowym fanpage'u stowarzyszenia publikowały filmy edukacyjne pod hasłem „20 dowodów na 20-lecie”. Podkreślały w nich wagę chwili, ponieważ wybory odbywały się w rocznicowym roku, 20 lat od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. W przeciwieństwie do innych kampanii, które mówiły głównie o korzyściach finansowych płynących z członkostwa w Unii, członkinie stowarzyszenia pokazywały korzyści niematerialne, np. zasady jasnego przedstawiania kosztów i cen, komfortowe warunki podróży.

Dla każdego coś europejskiego

Wielkim wydarzeniem kampanii był Rodzinny Festyn zorganizowany przez stowarzyszenie Aktywne kobiety z Letnicy 1 czerwca. Wydarzenie współfinansowała gmina Świdnica. Na pikniku dzieci i młodzież mogły skorzystać z animacji, gier i zabaw sportowych, a w kąci europejskim z kolorowanek i materiałów od Komisji Europejskiej. Zaproszenie na festyn przyjęły kandydatki na posłanki Maja Nowak i Anita Kucharska-Dziedzic.

– *Czuło się zadowolenie ludzi, że mimo wielu działań przedwyborczych i pewnie zaproszeń na pierwszy czerwcowy weekend kandydatki przyjechały właśnie do nas, na wieś, w której mieszka 650 osób* – mówi uczestniczka wydarzenia.

Miesiąc później członkinie stowarzyszenia Aktywne kobiety z Letnicy wzięły udział w Rodzinnym Rajdzie Rowerowym, zorganizowanym przez stowarzyszenie Rowerowa Gmina Świdnica. Na mecie ustawili stoisko informacyjne z materiałami o Unii, choć od wyborów minął już prawie miesiąc. – *Dla nas cały rok był warty świętowania 20 rocznicy wstąpienia do Unii* – mówi Katarzyna Czetowicz.

Czym skorupka za młodu nasiąknie

– *Aktywne kobiety z Letnicy rozkręciły się europejsko* – zauważa Małgorzata Łosiewicz, koordynatorka akcji Masz Głos, która z nimi współpracowała. We wrześniu, gdy dzieci poszły do szkoły i przedszkola, członkinie stowarzyszenia wpadły na pomysł zajęć o tematyce unijnej dla najmłodszych. Katarzyna Czetowicz, z wykształcenia pedagogka, stworzyła autorski scenariusz zajęć, Małgorzata Jagoda poszukała materiałów edukacyjnych. Wystarczyło podzwonić, porozmawiać i przedstawić plan zajęć, aby Europe Direct¹⁴ i Komisja Europejska przestały rozsypanki obrazkowe, kolorowanki z motywem Unii, wielkie, kolorowe mapy, z których dzieci mogły uczyć się nazw i lokalizacji krajów, a także materiały dla nauczycieli.

– *Myślałyśmy, że organizacyjnie będzie ciężko uzyskać zgodę na zorganizowanie zajęć, tymczasem od Dnia Nauczyciela, kiedy zrobiłyśmy pierwsze zajęcia w Miejskim Przedszkolu nr 10 w Zielonej Górze, do końca roku przeprowadziłyśmy takich jeszcze sześć* – mówi Katarzyna Czetowicz.

– *Panie wspaniale przekazują wiedzę o Unii Europejskiej, dziecko nawet w domu chętnie dzieli się tym, czego nauczyło się na zajęciach* – mówi mama jednego z przedszkolaków.

– *Zajęcia pani Małgorzaty i pani Katarzyny są dynamiczne, różnorodne, dobrze dopasowane do wieku* – opowiada wychowawczyni ze Szkoły Podstawowej nr 22 w Zielonej Górze. Na zakończenie zajęć każde dziecko otrzymało broszurę zaprojektowaną tak, aby angażować i rozwijać nie tylko wiedzę, ale także np. małą motorykę.

¹⁴ Europe Direct to sieć punktów informacyjnych upowszechniających wiedzę na temat Unii Europejskiej prowadzonych przez Komisję Europejską. Pomagają one w znalezieniu aktualnych i prawidłowych informacji na temat Unii, danych kontaktowych, udzielają też odpowiedzi na pytania lub przekazują je do Komisji Europejskiej.

O Unii szczebel wyżej

W październiku stowarzyszenie Aktywne kobiety z Letnicy otrzymało zaproszenie do zorganizowania zajęć w Zespole Szkół Ekologicznych im. Unii Europejskiej w Zielonej Górze. Członkinie grupy poczuły satysfakcję i stres. – *Szkoła średnia to jednak inny poziom wymagań i oczekiwań niż przedszkole czy szkoła podstawowa* – mówi Małgorzata Jagoda. Ich zajęcia zarekomendowała szkole Monika Kujawska-Marszałek, koordynatorka zielonogórskiego punktu Europe Direct, która na co dzień współpracuje ze szkołami.

Członkinie stowarzyszenia zaprosiły na pogadankę z młodzieżą Mariusza Hubskiego, pracownika Dyrekcji Generalnej ds. Handlu Komisji Europejskiej w Brukseli, pochodzącego z Zielonej Góry. Chętnie podjął się wyzwania. Po spotkaniu i prezentacji uczniowie czterech klas sprawdzili swoją wiedzę o Unii w teście. – *Wypadł bardzo dobrze. Nazwa szkoły zobowiązuje* – mówi z uśmiechem Katarzyna Czetowicz.

Jeszcze tego samego dnia członkinie stowarzyszenia, Mariusz Hubski i Monika Kujawska-Marszałek spotkali się z wojewodą lubuskim Markiem Cebulą, aby porozmawiać o potrzebie edukacji europejskiej i obywatelskiej młodzieży.

Zmiana

Letnica udowadnia, że europejskość to nie tylko współrzędne geograficzne, lecz także stan ducha, niezależny od wieku. Stowarzyszenie Aktywne kobiety z Letnicy, które obok dotychczasowych działań typu warsztaty rękodzieła zaczęło prowadzić zajęcia edukacyjne o Unii Europejskiej i współpracować z punktem informacyjnym Europe Direct w Zielonej Górze oraz Komisją Europejską, wyspecjalizowało się w temacie Unii.

– *Wspólnie staramy się wypracować takie działania, które będą angażowały młodych lubuszan do działania i pokazywały, że ich sprawy są ważne dla Europy, a ich głos ma znaczenie* – mówi Monika Kujawska-Marszałek o współpracy z mieszkankami Letnicy.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili pomysł na edukowanie mieszkańców w różnym wieku o zagadnieniach dotyczących Unii Europejskiej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

**Czy organizacja społeczna może prowadzić w szkole zajęcia dodatkowe?
Na jakich zasadach?**

ODPOWIADA:

Katarzyna Gajda

Zajęcia dodatkowe mogą się odbywać na zaproszenie dyrekcji placówki lub organu prowadzącego albo z inicjatywy organizacji społecznej. Zwróćcie się do dyrekcji z wnioskiem, który prawdopodobnie będzie opiniowany również przez radę szkoły i radę rodziców (jeśli takie organy funkcjonują w danej placówce). Do wniosku dołączcie dokładny plan zajęć i tematykę.

Jeśli dyrekcja da wam zielone światło na zorganizowanie zajęć, zapoznajcie się ze standardami ochrony małoletnich obowiązującymi w placówce i zwróćcie się do Krajowego Rejestru Karnego o zaświadczenie o niekaralności w zakresie przestępstw wobec nieletnich. Bez tego zaświadczenia nie możecie być dopuszczeni do pracy z dziećmi. Inne dokumenty to już kwestia indywidualnych ustaleń z dyrekcją.

Pierwszy ważny szczegół: zajęcia może przeprowadzić tylko ta organizacja, która w swoim statucie ma zapis dotyczący prowadzenia działalności edukacyjnej. Zupełnie odpadają tutaj organizacje polityczne.

Drugi ważny szczegół: podczas zajęć nie wolno robić zdjęć, chyba że dostaliście na to zgodę – najlepiej pisemne oświadczenie rodzica o zgodzie na utrwalanie, przechowywanie i wykorzystywanie wizerunku.

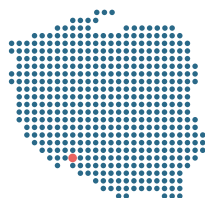
Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium *Jak wdrożyć Standardy Ochrony Dzieci w organizacji społecznej?*

Stowarzyszenie Aktywne kobiety z Letnicy to grupa kobiet, które wspólnie budują inicjatywy dla lokalnej społeczności, wykorzystując swoje różnorodne umiejętności. Podejmują m.in. tematy edukacji obywatelskiej, aktywizacji oraz działania strażnicze.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

Bez barier



SPRAWA

bariery dla dzieci
z niepełnosprawnościami
i ich rodziców

KLUCZE DO DZIAŁANIA

konsultacje społeczne

postulaty

list intencyjny

spotkania z władzami



fol. z arch. OKR Kids

Historia grupy OKR Kids, władz Krapkowic i władz powiatu krapkowickiego

Początkowe scenariusze działania OKR Kids zakładały funkcjonowanie grupy jedynie na Facebooku jako grona wsparcia dla rodziców dzieci z niepełnosprawnościami i orzeczeniami o wczesnym wspomaganiu rozwoju (WWR)¹⁵, na co dzień związanych z Publicznym Przedszkolem nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Krapkowicach. Członkowie grupy potrzebowali wymieniać się informacjami na temat lokalnych programów pomocy, usługi asystenta osobistego, opieki wytchnieniowej, specjalistycznych usług opiekuńczych, diagnoz w powiatowej poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz możliwości terapii. Urzędy i placówki typu Ośrodek Pomocy Społecznej czy Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie słabo komunikowały te kwestie. Szybko jednak spotkania online przeniosły się do przestrzeni realnej, bo rodzice i tak mieli ze sobą kontakt, chociażby przy odbieraniu dzieci z przedszkola. To właśnie ta placówka bezpłatnie użyczała im sal na spotkania. Jeśli chcieli zrobić je gdzieś indziej, np. z okazji mikołajek, wszystko opłacali sami.

– Podczas pierwszych wspólnych mikołajek uznaliśmy, że jest wiele spraw do zrobienia na terenie gminy Krapkowice i powiatu krapkowickiego, które mogą polepszyć nasze życie. Ciąg dalszy tej burzy mózgów odbył się na Facebooku. Do dyskusji włączyli się rodzice dzieci z niepełnosprawnościami z publicznej podstawówki z oddziałami integracyjnymi i z Zespołu Szkół Specjalnych. Uznaliśmy, że najlepiej będzie zebrać te wszystkie potrzeby, pomysły i postulaty w jedną spójną koncepcję zmian – mówi Dawid Zieliński, lider grupy OKR Kids.

Postulaty zostały opublikowane na stronie internetowej grupy (postulaty na terenie gminy, postulaty na terenie powiatu).

Lepiej nie wszystko od razu

– Żeby zacząć załatwiać poszczególne wyzwania, doradziłem grupie kontakt z burmistrzem i starostą. Chciałem, aby OKR Kids

¹⁵ WWR to skrót od orzeczenia o wczesnym wspomaganiu rozwoju.

budowało sobie pozycję reprezentanta potrzeb rodzin z dziećmi z niepełnosprawnościami wobec władz lokalnych. Inaczej trudno być znaczącym partnerem rozmów – mówi Grzegorz Wójkowski, koordynator akcji Masz Głos, który wspierał OKR Kids w działaniu.

Grupa nie chciała od razu wręczać władzy całej listy postulatów, bo wyglądałoby to na gest roszczeniowy. Wolała metodycznie krok po kroku budować relacje z placówkami i instytucjami odpowiedzialnymi za poszczególne sprawy. Z przedstawicielami Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie rozmawiała m.in. o możliwości wsparcia rodziców w ramach dostępnych programów opieki wytchnieniowej i asystencji osobistej. Jeszcze przed przystąpieniem do akcji Masz Głos członkowie OKR Kids omówili z dyrektorką Publicznego Przedszkola nr 2 Ewą Dziargas-Węgrzyn potrzebę remontu i doposażenia dwóch dodatkowych sal na zajęcia w małej grupie dla dzieci z orzeczeniami o wczesnym wspomaganiu rozwoju i wydłużenia tych zajęć z godziny do dwóch dziennie. Po feriach zimowych już można było skorzystać z odnowionych sal. Koszt pokryła gmina (ok. 300 tys. zł) jako organ prowadzący placówkę.

Rola burmistrza i starosty

Podczas uroczystości otwarcia odnowionych sal burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura otrzymał list intencyjny w sprawie potrzeby współpracy w kwestii likwidowania barier dla rodzin z dziećmi z niepełnosprawnościami. List zawierał postulaty m.in. włączenia Ośrodka Pomocy Społecznej w Krapkowicach do rządowych programów opieki wytchnieniowej i asystencji osobistej¹⁶ (gmina dotychczas ich nie realizowała), utworzenia przy Przedszkolu nr 2 miejsca parkingowego dla aut dowożących dzieci z niepełnosprawnościami, wybudowania placu zabaw z dostosowaniem, organizowania seansów kinowych przyjaznych sensorycznie i dostępnych wydarzeń kulturalnych, sportowych, a także basenu dla rodzin z dziećmi z niepełnosprawnościami. Burmistrz zaprosił reprezentantów OKR Kids na kolejne spotkanie. Odbyło się ono miesiąc później i dotyczyło rozwoju placówek przedszkolnych oraz szkolnych pod kątem dostępu i potrzeb uczniów z niepełnosprawnościami. Na efekty nie trzeba było długo czekać:

- pod koniec kwietnia w Krapkowickim Domu Kultury rozpoczęły się seanse kina przyjaznego sensorycznie;
- między marcem a wrześniem powstał przy Przedszkolu nr 2 dostosowany do potrzeb dzieci z niepełnosprawnością plac zabaw ze specjalnym chodnikiem oraz podjazdem (koszt wyniósł 150 tys. zł i został pokryty przez gminę);
- we wrześniu gmina uruchomiła projekt „Zajęcia indywidualne i/lub grupowe dla dzieci i/lub młodzieży i/lub osób dorosłych z niepełnosprawnością”, w ramach którego odbyły się: spotkania integracyjne dla rodzin dzieci z niepełnosprawnościami, zajęcia sensoplastyki, wizyta w ZOO w Opolu, hipoterapia, wyjście do kina, muzykoterapia i dogoterapia, zajęcia na basenie. Wartość programu to 45 tys. zł. To, że w tak krótkim czasie udało się taki projekt wdrożyć, jest wynikiem działań grupy OKR Kids przed wyborami samorządowymi, kiedy przekonywała kandydatów do zajęcia się tematem sytuacji dzieci z niepełnosprawnością i ich rodzin. We wrześniu urząd zadeklarował chęć przystąpienia do realizacji zadania publicznego pt. „Zajęcia indywidualne i/lub grupowe dla dzieci i/lub młodzieży i/lub osób dorosłych z niepełnosprawnością”, finansowanego ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, realizowanego przez Opolskie Centrum Demokracji Lokalnej FRDL w Opolu;
- w czerwcu gmina pozyskała 994 tys. zł z konkursu programu „Nie-Sami-Dzielni – rozwój usług społecznych oraz wspierających osoby niesamodzielne – III edycja” na budowę obiektu,

¹⁶ Chodzi o rządowe programy: „Opieka wytchnieniowa” dla Jednostek Samorządu Terytorialnego – edycja 2024 i Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnością dla Jednostek Samorządu Terytorialnego – edycja 2025, których finalnymi beneficjentami są rodziny osób z niepełnosprawnością, ale o środki należy ubiegać się z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej.

- w którym będzie znajdowało się mieszkanie wspomagane dla trzech osób, i na wsparcie opiekuna mieszkania oraz terapeuty; realizacja ma nastąpić do 2026 roku;
- we wrześniu gmina Krapkowice zawarła porozumienie z Zakładem Aktywności Zawodowej „Różnosprawni” w Kędzierzynie-Koźlu (25 km od Krapkowic), aby od stycznia 2025 roku podczas rekrutacji do pracy uwzględniał kandydatów i kandydatki z Krapkowic.

Grupa OKR Kids równolegle prowadziła rozmowy ze starostą krapkowickim, bo to on decyduje m.in. o Zespole Szkół Specjalnych. Szkoła nie była w stanie obsłużyć takiej liczby uczniów, jaka potrzebuje korzystać z jej oferty, a obiekt jest pod nadzorem konserwatorskim i trudno byłoby go przebudować lub zmodernizować. Rodzice zgłosili też potrzebę wyznaczenia w powiatowej komisji orzekającej o niepełnosprawności koordynatora, który pomagałby im w staraniu się np. o dofinansowanie do sprzętu do rehabilitacji, terapii czy pomocy psychologicznej. Rozmowy ze starostą przyniosły kilka istotnych zmian:

- W wyniku porozumienia starosty z burmistrzem gminna Szkoła Podstawowa nr 1, wygaszająca działalność, udostępniła Zespołowi Szkół Specjalnych sale na zajęcia dla klas pierwszych. Lekcje odbywają się tutaj od września 2024 roku;
- W listopadzie na zaproszenie Warsztatu Terapii Zajęciowej w Krapkowicach odbyło się spotkanie z przedstawicielami ZAZ „Różnosprawni”, w którym uczestniczyli też pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Środowiskowego Domu Samopomocy w Krapkowicach i osoby z niepełnosprawnościami zainteresowane skorzystaniem z rekrutacji, którą będzie prowadzić ZAZ „Różnosprawni”;
- Przystąpienie do rządowych programów opieki wytchnieniowej i asystencji osobistej.

Współpraca z lokalną społecznością

– *To było niesamowite uczucie, kiedy po raz pierwszy mogłam zrobić coś dla siebie, wiedząc, że moje dziecko jest pod dobrą opieką* – mówi Katarzyna Zerman, matka jednego z dzieci, która wzięła udział w spotkaniu integracyjnym grupy OKR Kids. W końcu mogła na chwilę oderwać się od codziennych obowiązków opiekuńczych. To nieczęsta sytuacja w życiu osób obciążonych opieką nad osobą bliską. Z ogólnopolskich badań wynika, że 60% matek dzieci z niepełnosprawnościami odczuwa silne objawy lęku, a 24% doświadcza depresji¹⁷. Dlatego tak ważny jest fakt, że grupa OKR Kids zaangażowała do swoich działań blisko 50 rodzin i prawie 100 osób, wśród których są terapeuci, nauczyciele wychowania przedszkolnego i szkolnego. – *Jeśli uda się pomóc rodzicom dzieci z niepełnosprawnościami na starcie, nie wydarzy się wiele złych rzeczy, typu frustracja, bezsilność, depresja, poczucie odosobnienia, brak sił, brak pieniędzy, a czasami nawet rozpad rodziny* – mówi Dawid Zieliński.

Zmiana

Krapkowice pokazują, że nie trzeba wielkiego miasta, aby sprawnie działała sieć wsparcia dla rodziców osób z niepełnosprawnościami. Dzięki solidarnemu działaniu mieszkańcy doprowadzili do zmian infrastrukturalnych oraz w ofercie edukacyjnej i kulturalnej gminy, aby była wraz z powiatem dobrym miejscem do życia dla wszystkich.

– *Z tak szybkim załatwieniem tak wielu spraw jak w Krapkowicach spotkałem się już nie pierwszy raz. Po prostu osoby zajmujące stanowiska urzędnicze, które nie mają w rodzinie osoby z niepełnosprawnością, nie mają najczęściej wiedzy, z jakimi problemami borykają się osoby z niepełnosprawnościami i ich rodziny. Szczęściem osób skupionych wokół OKR Kids było to, że*

¹⁷ E. Sowa, E. Włodarczyk, *Doświadczenie macierzyństwa przez kobiety mające dzieci z niepełnosprawnościami*, Wydawnictwo Naukowe UAM, 2017.

natrafiły zarówno w gminie, jak i w powiecie na wrażliwych urzędników. Gdy urzędnicy poznali problemy i potrzeby rodzin, natychmiast zabrali się do pracy – tłumaczy Grzegorz Wójkowski.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło grupę rodziców dzieci z niepełnosprawnościami z Krapkowic i władze gminy oraz powiatu za umiejętność prowadzenia dialogu mającego na celu likwidację barier architektonicznych, edukacyjnych i kulturalnych w najbliższym otoczeniu. Efekty tego działania i decyzje władz były szybkie i znaczące, co pokazuje, że skutecznymi sposobami sprawowania władzy, tak na poziomie lokalnym, jak i centralnym, są dialog i reagowanie na realne potrzeby konkretnych grup społecznych. Inicjatywa z Krapkowic udowadnia też, że zwracanie uwagi na potrzeby osób z niepełnosprawnościami poprawia jakość działania całej wspólnoty lokalnej, a w efekcie – działanie całego państwa.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Kiedy warto napisać list intencyjny do władz i jak go skonstruować?

ODPOWIADA:

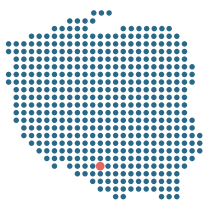
Grzegorz Wójkowski

List intencyjny to formalny sposób wyrażenia głosu społeczności lokalnej w danej sprawie. Zamiast rozproszonych próśb czy indywidualnych interwencji przedstawia on wspólne stanowisko grupy i pokazuje, że jest ona gotowa do dialogu i współpracy, a nie tylko do zgłaszania trudności. List intencyjny pozwala władzom lepiej zrozumieć wyzwania, jakie towarzyszą danej sprawie, np. życiu w rodzinach dzieci z niepełnosprawnościami. Często osoby decyzyjne nie mają pełnej wiedzy na temat danego problemu, więc list to konkretna wskazówka, co powinno zostać uwzględnione w planowaniu lokalnych działań, inwestycji i strategii rozwoju. Napisanie listu intencyjnego jest działaniem o charakterze rzeczniczym, łączącym ludzi wokół danej sprawy. Wspólna praca nad dokumentem i złożenie go do wójta lub burmistrza to wyraz solidarności oraz poparcia dla konkretnej sprawy i grup. Na treść listu można się powołać w późniejszych rozmowach z urzędnikami, radnymi czy mediami.

OKR Kids (akronim od nazwy powiatu, a zarazem skrót na tablicach rejestracyjnych pojazdów) to grupa wsparcia dla rodzin z dziećmi i młodzieżą z niepełnosprawnościami założona w Krapkowicach w 2023 roku przez Dawida i Annę Zielińskich, rodziców Jakuba z zespołem genetycznym Cri du Chat. Przed zawiązaniem grupy zorganizowali wraz z genetykiem prof. Robertem Śmigłem ogólnopolski zjazd rodzin z chorobami rzadkimi (Cri du Chat, Syngapł, Dyrkla). Wydarzenie trwało trzy dni, odbywało się na Górze św. Anny na Opolszczyźnie i ściągnęło ponad 150 osób z całej Polski, w tym specjalistów genetyki i terapeutów. To wtedy zawiązały się pierwsze kontakty i znajomości, które sprawiły, że dziś grupa skupia ponad 100 osób. Łącząc je dążenie do poprawy jakości życia rodzin z dziećmi i młodzieżą z niepełnosprawnościami mieszkających w gminie Krapkowice i powiecie krapkowickim.

Grupa prowadzi fanpage na [Facebooku](#); ma też [stronę internetową](#).

Inicjatywa lokalna – drugie podejście



SPRAWA
uruchomienie
inicjatywy lokalnej

KLUCZE DO DZIAŁANIA
wniosek

warsztaty dla
urzędników



foto. Jagoda Stuła

Historia inicjatywy „lokal w Bytomiu” i władz Bytomia

Bytom to typowe postindustrialne miasto, w przeszłości zaniebdywane przez lokalne władze. Z roku na rok traciło urok, a wielu mieszkańców czuło do niego coraz mniejsze przywiązanie. Trudno się było z tym pogodzić członkom organizacji „lokal w Bytomiu”. Przy okazji działalności regrantingowej przekonali się, że w mieście wciąż jest niemała grupa ludzi z pomysłami na akcje integracyjne czy ukierunkowane na poprawę warunków życia.

– *Zapał lokalsów, ich zaangażowanie i wnikliwe spojrzenie na problemy było godne podziwu, ale niestety zarówno w budżecie naszej grupy, jak i w kasie miejskiej nigdy nie było wystarczających pieniędzy, by móc je wszystkie zrealizować* – mówi Marcin Musialik z „lokalu w Bytomiu”.

Oddolne inicjatywy nie dochodziły do skutku z powodu braku jakiegokolwiek promocji i zachęty do skorzystania z mechanizmu np. inicjatywy lokalnej. Ewa Śliwoń, Marcin Musialik, Grzegorz Orłowski i Jagoda Stuła z „lokalu w Bytomiu” mówią o biurokratycznej ścianie, z jaką się zderzali, i o nieznanym ustawowych mechanizmów partycypacji społecznej – zarówno wśród mieszkańców, jak i wielu pracowników magistratu. Poza epizodycznym pilotażem inicjatywy lokalnej w 2018 roku w mieście słabo funkcjonowały narzędzia lokalnej partycypacji. W kolejnych latach inicjatywa nie była promowana przez urząd miasta, a w budżecie nie rezerwowano na nią pieniędzy. Gdy przy okazji kolejnego konkursu „Lokalne działania” grupa „lokal w Bytomiu” musiała umieścić 15 inicjatyw na liście rezerwowej, uznała, że pora poszukać innych sposobów ułatwiających mieszkańcom aktywność.

Każdy coś słyszał, ale mało co wie

O inicjatywie lokalnej członkowie „lokalu w Bytomiu” usłyszeli ponownie, i tym razem znacznie więcej niż dotychczas, od działającego po sąsiedzku, w Katowicach, i doświadczonego w partycypacji Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides, zarazem koordynatora akcji Masz Głos. Zrozumieli wówczas, że nie warto zarzucać tego pomysłu, bo inicjatywa lokalna może być alternatywą dla budżetu obywatelskiego, rządzącego się prawami plebiscytu.

– *Założenia inicjatywy lokalnej eliminują potrzebę wykładania dodatkowych pieniędzy, wystarczy inicjatywność mieszkańców i mieszkańek oraz otwartość gminy na współpracę z nimi przez udostępnienie swoich zasobów* – wyjaśnia Grzegorz Wójkowski, prezes Stowarzyszenia Aktywności Obywatelskiej Bona Fides.

Grupa z „lokalu w Bytomiu” dotarła do przedstawicieli różnych wydziałów Urzędu Miasta, aby przekonać ich do inicjatywy lokalnej i do zabezpieczenia pieniędzy na wdrożenie tego korzystnego na wielu poziomach mechanizmu partycypacji społecznej.

– *W rozmowach spotykaliśmy się z bardzo różnymi reakcjami: od entuzjazmu do powątpiewania w zainteresowanie i zaangażowanie mieszkańek i mieszkańców. Raz usłyszeliśmy nawet, że miasto pomaga przy wielu oddolnych inicjatywach i wcale nie jest do tego potrzebna inicjatywa lokalna. Nieustająco słyszeliśmy argumenty, że miasto podjęło już próbę uruchomienia tego narzędzia, ale realizacja inicjatyw przyszła z trudnością, bo ponoć zainteresowanie było nikłe* – wspomina Ewa Śliwoń.

Z licznych rozmów z przedstawicielami i przedstawicielkami gminy wynikało, że znajomość inicjatywy lokalnej jest na niskim poziomie. Bez fachowego wsparcia trudno było przekonać pracowników magistratu. Po tę pomoc „lokal w Bytomiu” zgłosił się w 2023 roku do akcji Masz Głos.

Najpierw o pieniądzach

Realizację zadania grupa podzieliła na dwa etapy. Pierwszy polegał na przekonywaniu władz samorządowych do uwzględnienia w budżecie na 2024 rok pieniędzy na inicjatywę lokalną. Na spotkaniu z pracownikami Wydziału Organizacji Pozarządowych, odpowiedzialnego za procedowanie inicjatyw lokalnych, udali się z Grzegorzem Wójkowskim z akcji Masz Głos. Rozmowa przebiegała konstruktywnie – jej uczestnicy najpierw prześledzili, jakie działania zostały podjęte podczas pilotażu w 2018 roku i gdzie wówczas pojawiły się trudności. Sięgnęli też po doświadczenia innych gmin, aby skorzystać z inspiracji i dobrych praktyk. Tym razem członkowie „lokalu w Bytomiu” mieli poczucie przychylności i poparcia ze strony urzędników.

Na kolejnym spotkaniu był już wiceprezydent miasta Michał Bieda, a grupa „lokal w Bytomiu” miała ze sobą oficjalny wniosek z prośbą o uwzględnienie w budżecie środków na inicjatywę lokalną. Doświadczenia w regrantingu były argumentem dla władz miasta, które zarezerwowały w budżecie na 2024 rok 20 tys. zł. Ten pierwszy etap działania zamykają słowa prezydenta, które napisał w liście do grupy: „Ze wcześniejszych doświadczeń wynika, iż konieczne będzie stałe wsparcie zarówno mieszkańców, jak i pracowników urzędu czy jednostek gminy (...). Tu liczymy na Państwa zaangażowanie i pomoc w tym zakresie. Gmina opracuje i wdroży procedury mające charakter pomocniczy przy składaniu i rozpatrywaniu wniosków w trybie inicjatywy lokalnej”.

Edukowanie

Drugi etap zadania zaczął się od opracowania sposobu procedowania wniosków, gdy zaczną już spływać do urzędu miasta. Pracownicy i pracowniczki wydziałów urzędu, którzy potencjalnie mo-

gli być zaangażowani w inicjatywę lokalną, zostali zaproszeni na spotkanie szkoleniowe prowadzone przez Grzegorza Wójkowskiego. Było to liczne grono z wydziału m.in.: Kultury i Sportu, Polityki Społecznej, Edukacji, Administracji, Inżynierii Środowiska, a nawet z Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów. Wspólnie przeanalizowali uchwałę miejską dotyczącą inicjatywy lokalnej.

– *Pamiętam moment, gdy urzędnicy mieli na szybko stworzyć hipotetyczne pomysły na inicjatywę lokalną, które później mogą otrzymywać od mieszkańców. Tak bardzo weszli w to zadanie i uruchomili w sobie taką kreatywność, że to w tamtym momencie tak naprawdę uwierzyli w sens inicjatywy lokalnej* – wspomina Wójkowski.

– *To jest świetne narzędzie! Dlaczego do tej pory z niego nie korzystaliśmy?* – z entuzjazmem podsumowała szkolenie Grażyna Bujnicka-Moździerz, naczelniczka Wydziału Administracji. W trakcie spotkania powstała ścieżka kontaktu mieszkańca zainteresowanego złożeniem wniosku w ramach inicjatywy lokalnej, uwzględniająca wsparcie merytoryczne ze strony urzędu.

„Graj lokalnie” dla swojego otoczenia

Pozostało przekonać mieszkańców do korzystania z inicjatywy lokalnej. Grupa „lokal w Bytomiu” ruszyła z akcją promocyjną w mediach społecznościowych pod hasłem „Graj lokalnie”. Opracowała identyfikację graficzną projektu, przygotowała materiały wideo. Razem z urzędem miasta i ekspertem akcji Masz Głos przygotowała materiały promocyjno-edukacyjne w wersji elektronicznej. Spotkała się z Bytomską Radą Działalności Pożytku Publicznego, żeby przeprowadzić szkolenie i zachęcić ją do promowania inicjatywy lokalnej. Podczas Festiwalu Organizacji Poza-rządowych, który we wrześniu odbywał się w Bytomiu, grupa bezpośrednio zachęcała do inicjatywy lokalnej.

– *Generalnie nasze działania spotykały się ze zdziwieniem, że w ogóle taka forma współpracy z władzami samorządowymi istnieje. „Naprawdę? Tak się da?” – słyszałam non stop* – mówi Jagoda Stuła z „lokalu w Bytomiu”.

Zmiana

Do Bytomia wróciła inicjatywa lokalna. Miasto zabezpieczyło na nią pieniądze zarówno w 2024 roku, jak i w 2025. W ubiegłym roku mieszkańcy zgłosili do realizacji trzy projekty, za którymi stoi niemal 100 osób zaangażowanych w realizację. Dotyczyły one:

- **Stworzenia przy Przedszkolu Miejskim nr 40 małego ogrodu edukacyjnego** pod nazwą „Siejemy, sadzimy, pielęgnujemy”, który ma być dla przedszkolaków miejscem nauki o przyrodzie, rozwijania umiejętności manualnych, pracy zespołowej i kształtowania zdrowych nawyków żywieniowych. W inicjatywę zaangażowało się 40 rodziców, 12 osób z kadry pedagogicznej oraz przedszkolaki.
- **Renowacji ogródka Przedszkola Miejskiego nr 53** – obejmującej wyczyszczenie starej i nieestetycznej farby z budynku przedszkola, montaż ławek dla dzieci, poprawę estetyki ogródka i wyposażenie go w skrzynie na zabawki, ławki, kamienie i donice. W inicjatywę zaangażowało się 20 osób.
- **Organizacji jarmarku świątecznego przy Szkole Podstawowej nr 43** – w szczególności warsztatów świątecznych (sześć typów). W inicjatywę zaangażowało się 25 osób – rodziców i działaczy Stowarzyszenia Stolarzowickich Gospodyń.

Kluczowe znaczenie dla sukcesu przedsięwzięcia grupy „lokal w Bytomiu” ma to, że udało się jej wypracować z urzędnikami zasady realizacji inicjatywy lokalnej, a przede wszystkim zmienić

nastawienie pracowników magistratu do tego narzędzia. Wszystko to zajęło grupie dwa lata – edycję 2023 i 2024 akcji Masz Głos.

– *Realizacja inicjatywy lokalnej przynosi wiele korzyści. Pozwala mieszkańcom aktywnie uczestniczyć w kształtowaniu okolicy, co wzmacnia poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za przestrzeń publiczną, a dzięki zaangażowaniu lokalnych społeczności umożliwia lepsze dostosowanie projektów do ich potrzeb. Współpraca z samorządem w ramach inicjatywy lokalnej umożliwia także efektywne wykorzystanie zasobów, łączy pomysły i energię mieszkańców z wiedzą i wsparciem instytucji miejskich* – mówi Grzegorz Wójkowski.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło uruchomienie inicjatywy lokalnej, która stała się faktycznie funkcjonującym narzędziem współpracy przy wprowadzaniu lokalnych zmian.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Od czego zależy budżet na inicjatywę lokalną – kto i kiedy o tym decyduje?

ODPOWIADA:

Grzegorz Wójkowski

Budżet na inicjatywę lokalną zależy przede wszystkim od decyzji władz samorządowych, które corocznie ustalają jego wysokość w uchwale budżetowej. Ostateczną decyzję podejmuje rada gminy lub miasta na wniosek wójta, burmistrza bądź prezydenta, który przygotowuje projekt budżetu.

Pula pieniędzy może być różna w zależności od priorytetów lokalnej polityki, dostępnych funduszy i aktywności mieszkańców w poprzednich latach. W niektórych samorządach kwota na inicjatywę lokalną jest ciągle taka sama i wpisana na stałe do budżetu, w innych zależy od bieżącej sytuacji finansowej lub liczby złożonych wniosków. Dlatego warto śledzić harmonogram prac nad budżetem i już na etapie jego tworzenia sygnalizować potrzebę zabezpieczenia środków na działania oddolne.

„lokal w Bytomiu” (zapis oryginalny) – inicjatywa dwóch bytomskich organizacji: Fundacji Inkubator Teatralny i Stowarzyszenia Manufaktura. We współpracy z władzami samorządowymi stworzyły centrum dla lokalnych organizacji społecznych – „lokal w Bytomiu” – miejsce otwarte, prowadzone z pasją, gdzie starają się integrować oraz aktywizować bytomskich społeczników i społeczniczki. Prowadzą też działania regrantingowe w postaci konkursu „Lokalne działania”, w ramach którego przez ostatnie pięć lat rozdysponowały 400 tys. zł na prawie 100 przedsięwzięć lokalnych.

Organizacje prowadzą fanpage na [Facebooku](#) oraz [stronę internetową](#).

Gminna Rada Seniorów



SPRAWA

wznowienie
działalności Gminnej
Rady Seniorów

KLUCZE DO DZIAŁANIA

diagnoza lokalna

zebrania sołeckie

wybory do Gminnej
Rady Seniorów



foto. z arch. Fundacji Sztuka i Dom

Historia Fundacji Sztuka i Dom oraz władz Nałęczowa

Nałęczów to jedno z najstojniejszych uzdrowisk w Polsce, od blisko 200 lat specjalizujące się w leczeniu chorób serca i układu krążenia. W końcu XIX wieku szczególnie upodobał je sobie pisarze, wśród nich Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Stefan Żeromski (dwaj ostatni mają tu swoje muzea). Wśród mieszkańców wyraźną grupę stanowią seniorki i seniorzy (28% według danych GUS z 2020 roku), ale dotąd nie mieli swojej faktycznie funkcjonującej reprezentacji na szczeblu gminnym.

– Pewnego dnia, gdy buszowałam po internecie, natknęłam się na informację o radach seniorów. Skończyłam już 60 lat i poczułam, że to coś dla mnie – mówi Dorota Strzyżyńska, wiceprezeska Fundacji Sztuka i Dom. Gdy z pomysłem powołania rady poszła do burmistrza Wiesława Pardyki, usłyszała, że Gminna Rada Seniorów już istnieje. Została powołana uchwałą Rady Miejskiej 28 stycznia 2020 roku, ale z racji pandemii nie było wyborów.

Strzyżyńska natychmiast zabrała się za poszukiwanie liderów nałęczowskiej społeczności 60+, a władze samorządowe przygotowały kalendarz wyborczy i zorganizowały wybory – był rok 2023. Zgłosiło się 10 chętnych, sześcioro mieszkających w samym Nałęczowie, kolejne cztery osoby w okolicznych wsiach. Taki skład nie zgadzał się ze statutem Rady, według którego nie mniej niż sześć osób ma mieszkać w Nałęczowie, a drugie tyle na obszarach wiejskich gmin w okolicy. Rada może mieć od 12 do 15 członków w wieku co najmniej 60 lat. W efekcie nie udało się powołać Gminnej Rady Seniorów, a przewodniczący Rady Miejskiej ogłosił, że kolejne wybory odbędą się za rok.

– To nie była porażka. Wyciągnęłam wnioski i postanowiłam, że spróbujemy w następnym roku – wspomina Dorota Strzyżyńska.

Wiedza to podstawa

Wyniki wyborów do Gminnej Rady Seniorów z 2023 roku jasno pokazały, gdzie leży problem. Chętnych z miasta do zasiadania w Radzie nie brakowało, ale z terenów wiejskich już tak, a statut wyraźnie wskazuje na potrzebę równowagi reprezentacji. Aby rozwiązać problem, członkowie Fundacji Sztuka i Dom zgłosili się do akcji Masz Głos. Domyślali się, że seniorki i seniorzy z okolicy są raczej niedoinformowani, czym jest Rada Seniorów i po co istnieje. Na to wskazywały ich własne badania, które Dorota Strzyżyńska zrobiła w czasie pierwszych nieudanych wyborów do rady. Przeprowadziła wówczas diagnozę lokalną – wywiady oraz spotkania warsztatowe – w gronie 30 osób: aktywnych seniorów i senierek, sołtysów i sołtyszek oraz reprezentantów organizacji, które działają na rzecz seniorów. Zapytała ich o bariery przeszkadzające im angażować się w życie lokalne.

– Diagnoza wykazała, że wiele osób nie wie, że może istnieć takie ciało doradcze w gminie jak Rada Seniorów, i że nie czuje się zmotywowanych do uczestnictwa w niej – mówi Dorota Strzyżyńska. Za kluczowe uznała dotarcie z informacją o tej formie aktywności do senierek i seniorów, a następnie przekonanie ich do pracy w radzie. Szczegółowy plan działania powstał po przystąpieniu Fundacji Sztuka i Dom do akcji Masz Głos w edycji 2024 – a najważniejszym jego punktem była współpraca z samorządem lokalnym.

Od zebrania do zebrania

Z osobami, które kandydowały do Rady Seniorów w 2023 roku, Dorota Strzyżyńska poszła do burmistrza. – Pytałam go, jak mogę poinformować seniorów i seniorki o wyborach do rady i kiedy mogę to zrobić, a nie, czy mogę. Bo jako obywatelka wiem, że mogę działać – wspomina Strzyżyńska. Wspólnie zaplanowali termin wyborów do Rady Seniorów w 2024 roku i harmonogram przygotowań. Uzgodnili też, że najlepszym sposobem zachęcenia do kandydowania będą zebrania sołeckie. Wybory miały się odbyć we wrześniu, czyli w tym samym momencie, gdy w gminach zbierały się rady sołeckie, aby rozmawiać na temat podziału funduszu sołeckiego.

– Wspólnie uznaliśmy, że te zebrania to najlepsza okazja do informowania o wyborach do Rady Seniorów – mówi Anna Krzesińska, sekretarz gminy. W każdym takim zebraniu sołeckim uczestniczyli przedstawiciele władz gminy: burmistrz, zastępca burmistrza lub sekretarz. Między 12 a 27 września odbyło się 19 zebrań. Uczestnicy dowiadywali się, że właśnie trwają wybory do Rady Seniorów, a także jakie kompetencje ma ten organ. Do dyspozycji były wydrukowany statut Rady Seniorów, a nawet karta zgłoszeń, więc bywało, że już podczas spotkania zgłaszały się osoby chętne do działania w Radzie.

– Ja dodatkowo działałam jeszcze inaczej. Przy każdej nadarzającej się okazji, gdy widziałam osoby 60+, podchodziłam, znałam ludzi czy nie, i pytałam: a może chciałabyś dołączyć do Rady Seniorów? – mówi Dorota Strzyżyńska. Wykorzystywała też swoje profile w mediach społecznościowych. – Dużo mnie to kosztowało energii, ale nawet się nagrywałam. Po jakimś czasie patrzę: 500 wyświetleń! Może więc ktoś to jednak obejrzał i powie w rodzinie, że powstaje taka rada i że warto się zgłosić. Ostatnie spotkanie informacyjne, które miało charakter podsumowujący, odbyło się we wrześniu w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Dorota wówczas mówiła: – Rada Seniorów to nie jest kolejny klub seniora. To ciężka praca i współpraca z Radą Miasta przy ważnych zadaniach.

Rola liderki

W tej historii kluczowe było zaangażowanie Doroty Strzyżyńskiej, ale w działaniu wsparli ją również seniorki i seniorzy kandydujący w 2023 roku. Wiceprezeska Fundacji Sztuka i Dom podkreśla

też, jak była przyjmowana przez mieszkańców, z którymi miała kontakt na kilku zebraniach sołectkich. – *Nigdy nie spotkałam się z negatywnym odbiorem i pytaniami, po co to robisz. Ludzie mówili o swoich odczuciach, że nie są pewni, czy włączenie się w Radę coś da, czy to coś zmieni. Czasami mówili o różnych przeszkodach utrudniających im zaangażowanie się. Zawsze proponowałam, że jeśli jest jakiś problem, to teraz możemy się zastanowić nad jego rozwiązaniem wspólnie* – wspomina.

Wybory do Gminnej Rady Seniorów odbywały się między 6 września a 1 października 2024 roku. Zgłosiło się 17 osób, dwa zgłoszenia odpadły z powodów formalnych. Według Statutu Rady Seniorów może mieć ona maksymalnie 15 członków, więc wszystkie zgłoszone poprawnie osoby weszły do Rady. Pięć osób z tego grona kandydowało w 2023 roku.

– *O Radzie Seniorów usłyszałam po raz pierwszy na zebraniu wiejskim. Wszyscy powiedzieli, że bym się zgłosiła, bo najlepiej będę reprezentowała ich interesy. Poczulałam się taka doceniona* – mówi Bożena Kruk, mieszkanka Piotrowic, która zgłosiła się do Rady.

Zmiana

Nałęczów ma faktycznie funkcjonującą Gminną Radę Seniorów. Przewodniczącą została Dorota Strzyżyńska, która na pierwszym posiedzeniu przedstawiła wyzwania stojące przed tym gronem, ale też możliwości, jakie ono ma, aby tworzyć lepsze warunki życia dla seniorów. W pierwszej kolejności Rada chce zająć się: dostępnością przestrzeni miejskiej oraz wydarzeń kulturalnych dla seniorów i senierek, promocją zdrowia, kwestią przemocy wobec osób starszych. Obiecuje dbać o to, aby informacje na temat pracy Rady Seniorów były starannie przekazywane wszystkim mieszkańcom i mieszkankom gminy Nałęczów.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło skuteczność we wznowieniu działań Gminnej Rady Seniorów w Nałęczowie.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jakie dokumenty muszą powstać w związku z powoływaniem rady seniorów i kto nad nimi powinien pracować?

ODPOWIADA:

Aleksandra Iwańska-Figura

Według art. 5c Ustawy o samorządzie gminnym¹⁸ do powołania gminnej rady seniorów niezbędne są dwa dokumenty: wniosek o powołanie rady seniorów oraz statut gminnej rady seniorów.

Wniosek o powołanie gminnej rady seniorów

Gminna rada seniorów może zostać powołana z inicjatywy rady gminy albo na wniosek zainteresowanych środowisk. Jeśli wniosek złoży co najmniej 50 osób w wieku 60+ (w gminie do 20 tys. mieszkańców) lub co najmniej 100 osób w wieku 60+ (w gminie powyżej 20 tys. mieszkańców), rada gminy ma obowiązek radę seniorów powołać. Wniosek musi zostać rozpatrzony w ciągu trzech miesięcy od jego złożenia.

Statut gminnej rady seniorów

Tworząc gminną radę seniorów, rada gminy ustala dla niej statut. W statucie określa tryb i kryteria wyboru członków rady, zasady i tryb działania tego gremium, długość kadencji, która nie może być dłuższa niż kadencja samej rady gminy, a także zasady odwoływania członków i wygasania ich mandatu.

Aby dobrze i adekwatnie do realiów oraz potrzeb danego środowiska przygotować te dokumenty, warto, aby w ich tworzenie zaangażowali się inicjatorzy powołania rady, seniorzy i lokalne organizacje działające na rzecz seniorów.

¹⁸ Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz.U. 1990 nr 16 poz. 95, t.j. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20240001465/U/D20241465Lj.pdf>).

Fundacja Sztuka i Dom działa w Nałęczowie od 2022 roku. Założyli ją Zbigniew i Dorota Strzyżyńscy. Fundacja zajmuje się upowszechnianiem sztuki, kultury, edukacji oraz partycypacji społecznej.

Fundacja prowadzi fanpage na [Facebooku](#); ma też [stronę internetową](#).

Nie samym sportem Suchedniów żyje



SPRAWA
aktywizacja
mieszkańców

KLUCZE DO DZIAŁANIA
czyn społeczny

ankieta



foto: z arch. Stowarzyszenia „Znad Kamionki”

Historia Stowarzyszenia „Znad Kamionki”

Suchedniów to niewielkie, otoczone lasami miasto, które zamiast rynku ma zalew z wyspą w kształcie serca. Niestety lasy, które powinny być jego wizytówką, są zaśmiecone, a chętnie to miejsce odwiedzają turyści. – *Wkurzało nas, że ludzie reagują na problemy miasta, ale głównie na Facebooku. Łatwo jest pisać lawinowo negatywne komentarze, ale trudniej samemu wziąć się do roboty* – mówi Anna Andrzejewska-Korytowska, prezeska Stowarzyszenia „Znad Kamionki”.

Zaczęło się od sprzątnięcia

W wakacje Stowarzyszenie „Znad Kamionki” zorganizowało sprzątnięcie lasu z mieszkańcami. Wystarczyło rzucić hasło na Facebooku, by na miejscu stawiło się prawie 100 osób gotowych do pracy, wśród nich nawet władze gminy oraz powiatu. Rękawiczki i worki na śmieci dostarczyli członkowie stowarzyszenia, gmina zadeklarowała, że zebrane odpady wywiezie Zakład Gospodarki Komunalnej. W ciągu trzech godzin wolontariusze zebrali 30 worków śmieci. Akcję sprzątnięcia zakończyły ognisko i pływanie po suchedniowskim zalewie.

– *Chcieliśmy poprzez sprzątnięcie pokazać mieszkańcom, że można coś zmienić w naszym mieście. Aktywność na Facebooku to jeszcze nie wszystko. Czasami trzeba wyjść z domu i zrobić coś własnymi rękami* – mówi Ewa Sokołowska ze Stowarzyszenia „Znad Kamionki”. Ale to nie koniec przyjemnego z pożytecznym.

Inne potrzeby

Członkowie stowarzyszenia przygotowali też ankietę – za radą koordynatorki akcji Masz Głos, Joanny Ciesielki, wykorzystali to,

że jednego dnia w jednym miejscu jest wielu mieszkańców. Chcieli poznać ich potrzeby i opinię o działaniach władz miejskich, bo w gminie dominują inicjatywy sportowe. Mieli zamiar dowiedzieć się, czy wyczerpują one pulę potrzeb.

– *Nasze miasteczko jest niewielkie, ma niewielkie dochody, stąd też środki, którymi dysponuje na potrzeby organizacji, są bardzo ograniczone, a niemalże wszystkie przeznaczane są na sport, prawie zupełnie zaś pomija się ekologię czy rekreację i turystykę* – zauważa Anna Andrzejewska-Korytowska.

Ankieta zawierała sześć pytań otwartych oraz zamkniętych i można ją było wypełnić także po akcji sprzątnięcia przy recepcji w suchedniowskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Wyniki pokazały, że bolączką mieszkańców jest problem opieki nad dziećmi w czasie wolnym od szkoły (okres świąteczny, ferie, wakacje), kiedy rodzice nie mają urlopów. Członkowie suchedniowskiego stowarzyszenia podzielili się tą wiedzą z lokalnymi władzami.

– *Wreszcie ktoś zapytał nas o zdanie* – powiedziała uczestniczka akcji sprzątnięcia, która również wypełniła ankietę.

Grubszy problem – opieka nad dziećmi

Na spotkaniu o wynikach ankiety władze reprezentowali: Dariusz Miernik, burmistrz Suchedniowa, Lidia Frątczak, przewodnicząca Rady Miasta i Gminy Suchedniów, Cezary Błach z Zarządu Powiatu oraz radni. Wspólnie z członkami Stowarzyszenia „Znad Kamionki” zastanawiali się, co miasto może zrobić, by rozwiązać problem rodziców dzieci szkolnych.

– *Padł pomysł rozszerzenia i wydłużenia działalności świetlic szkolnych czy dofinansowania miejskiej świetlicy środowiskowej. Lidia Frątczak odniosła się do tego pomysłu ze zrozumieniem i powiedziała, że trwają rozmowy na temat dyżurów w świetlicach, ale to kwestia dłuższego planowania i znalezienia dodatkowych funduszy* – mówi Andrzejewska-Korytowska.

Zmiana

Społeczność Suchedniowa zaczęła myśleć i działać razem nie tylko w kontekście inicjatyw sportowych. Wspólne sprzątnięcie, troska o najbliższą przestrzeń i ankieta otworzyły nowe pola do współdziałania także przed Stowarzyszeniem „Znad Kamionki”. Jesienią 2024 roku władze powiatu z Cezarym Błachem na czele zaprosiły stowarzyszenie do pracy w powiatowej grupie roboczej, która zajmuje się tworzeniem nowej atrakcji turystycznej Suchedniowa i okolic. Do momentu przyznania nagrody Super Głos odbyły się dwa spotkania już z udziałem członków stowarzyszenia.

– *Każda grupa działająca społecznie potrzebuje dostrzeżenia i uznania ze strony władz. To staje się katalizatorem kolejnych sukcesów i inspiracją dla innych do włączania się w lokalne działania* – mówi Joanna Ciesielka, koordynatorka akcji Masz Głos.

Nagroda Super Głos

Jury doceniło akcję sprzątnięcia lasu i rozpoznanie potrzeb mieszkańców.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Z kim należy się skontaktować, jeśli chce się zorganizować akcję sprzątnia przestrzeni publicznej?

ODPOWIADA:

Joanna Ciesielka

Już na początku pomyśl, jak zorganizować taką akcję i z kim. Dobrze dobrani partnerzy to większy zasięg, realne wsparcie i szansa, że jednorazowa akcja przerodzi się w coś więcej.

Po pierwsze – sąsiedzi i mieszkańcy osiedla lub wsi. Zaproś ich za pomocą ogłoszeń w mediach społecznościowych, plakatów na tablicach ogłoszeń, porozmawiaj z ludźmi spotykanymi w sklepie czy na spacerze. Sprawdza się też włączenie do działań okolicznych szkół, przedszkoli lub drużyn młodzieżowych – to nie tylko dodatkowe ręce do pracy, ale też sposób na budowanie postaw obywatelskich już od najmłodszych lat. Takie działania mają walor międzypokoleniowy i wzmacniają wspólnotę.

Po drugie – urząd gminy i jednostki odpowiedzialne za odpady. Skontaktuj się z urzędem gminy lub miasta – najlepiej z wydziałem ochrony środowiska lub gospodarki komunalnej. W wielu gminach to właśnie te jednostki mogą przekazać worki na śmieci, rękawiczki, a co najważniejsze – zorganizować odbiór zebranych odpadów. Często wystarczy jedno pismo lub telefon, by uzyskać konkretne wsparcie. Przy okazji warto zgłosić problem zaśmiecenia danego terenu – być może uda się wspólnie zadbać o jego dalsze utrzymanie.

Po trzecie – lokalni przedsiębiorcy i instytucje. Nie zapomnij o firmach działających w okolicy. Niekoniecznie muszą wesprzeć akcję finansowo – mogą przekazać napoje, ciasto, gadzety czy pomóc w organizacji ogniska na zakończenie. Nawet drobne gesty sprawią, że uczestnicy poczują się docenieni, a akcja zyska bardziej wspólnotowy charakter.

I jeszcze jedno – nie bój się prosić o pomoc! Warto dać ludziom konkretną propozycję udziału: „potrzebujemy pięciu osób do rozwieszenia plakatów”, „kto może zawieźć worki na miejsce zbiórki?”, „szukamy kogoś, kto zrobi zdjęcia z akcji”. Taka otwartość sprzyja budowaniu zespołu i zwiększa szansę, że nie skończy się na jednej inicjatywie.

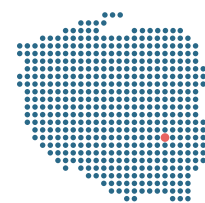
Najlepsze efekty dają akcje, które łączą porządkowanie przestrzeni z okazją do spotkania i rozmowy o wspólnych potrzebach, o tym, co jeszcze warto poprawić w okolicy. Może to miejsce na ankietę i diagnozę potrzeb (tak jak zrobiło Stowarzyszenie „Znad Kamionki”), a może po nieformalnych rozmowach spiszenie wniosków i pomysłów na kolejne działania sąsiedzkie? Sprzątnięcie będzie wtedy tylko środkiem do celu.

Stowarzyszenie „Znad Kamionki” działa od 2023 roku w Suchedniowie. Jego członkowie z pasją zmieniają swoje niewielkie miasto w miejsce bardziej przyjazne i atrakcyjne dla mieszkańców oraz turystów. Zorganizowali m.in. animacje i zajęcia profilaktyczne dla dzieci w okresie wakacyjnym, event z okazji Święta Pszczół, pozyskali pieniądze na tzw. Letnią Strefę Rekreacji na miejskiej plaży. Lubią projekty ekologiczne i rozwój turystyki oraz działania międzypokoleniowe, bo wierzą, że dobre relacje pomagają w działaniu dla lokalnej społeczności.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

FINALISTA NAGRODY
SUPER SAMORZĄD
I LUDWINÓW

Zamiast czynu społecznego – inicjatywa



SPRAWA

wdrożenie
inicjatywy lokalnej

KLUCZE DO DZIAŁANIA

spotkanie
informacyjne

wniosek



foto: z arch. KGW Miód Malina w Ludwinowie

Historia KGW Miód Malina w Ludwinowie i władz gminy Borzechów

Ludwinów to wieś w jednej z najmniejszych gmin w województwie lubelskim – w gminie wiejskiej Borzechów. Choć region ma swoją specyfikę i urok – słynie z plantacji malin i sadów owocowych – to Ludwinów nie był dobrze postrzegany.

– *Wszyscy w gminie mówili, że tu się nic nie dzieje* – stwierdza Dominika Kołtun, członkini KGW Miód Malina. Gdy wraz z innymi mieszkankami wsi założyła Koło Gospodyń Wiejskich, pojawił się problem miejsca do działania. Pomyślały o remizie strażackiej, zbudowanej 30 lat temu wspólnymi siłami mieszkańców i lokalnych władz, w której dotychczas niewiele się działo. Budynek był w niezłym stanie, ale bez ogrzewania i z niezagospodarowanym terenem wokół. Członkinie koła szybko zdobyły pieniądze z grantu „Lubelskie Lokalnie Mikrodotacje FIO 5”, za które kupiły kuchenkę, lodówkę i drobny sprzęt pomocny podczas różnego rodzaju warsztatów. Kolejnym krokiem miała być aranżacja terenu wokół remizy, którą chciały przeprowadzić wspólnie z mieszkańcami.

– *Chciałyśmy im pokazać, że mogą kształtować przestrzeń wspólną* – mówi Marta Żuchnik z koła.

W poszukiwaniu metody

Kluczem do działania miała być inicjatywa lokalna. Dominika Kołtun i Barbara Bałoszek z zarządu koła usłyszały o niej na zło-

cie akcji Masz Głos w Falentach w maju 2024 roku. Przyjechały na to wydarzenie już niemal przekonane, że trzeba będzie zrezygnować z pomysłu na zajęcie się terenem wokół remizy. Temat wywoływał w ich kole zbyt wielkie różnice zdań, więc plan zawisł na włosku. W ostatniej chwili do udziału w zlocie przekonała je Aleksandra Iwańska-Figura, koordynatorka akcji Masz Głos z Fundacji Teatrikon. Zlot okazał się dla członkiń koła przełomowy. Dominika i Barbara intensywnie korzystały z warsztatów – Dominika wybierała te dotyczące inicjatywy lokalnej, a Barbara te poświęcone angażowaniu mieszkańców.

– *To były pracowite dni, które zainspirowały nas do dalszych działań* – mówi Dominika. – *Tym sposobem pierwotny pomysł jednorazowego działania polegającego na aranżacji terenu wokół remizy, z którym zgłosiły się do akcji Masz Głos, rozwinął się w pomysł uruchomienia w gminie trwałszego mechanizmu wspierania aktywności obywatelskiej, czyli inicjatywy lokalnej* – dodaje Aleksandra Iwańska-Figura.

Po powrocie ze zlotu członkinie koła zorganizowały spotkanie, na które zaprosiły wszystkich mieszkańców Ludwinowa, wójta gminy Edwarda Jarzynkę i jego zastępczynię Barbarę Czerwińską. – *Osobiście zapraszałam na spotkanie, chodziłam od domu do domu, tak jak mówili na warsztatach na zlocie. Niestety później zaczęło lać, więc tylko pół wsi udało mi się obejść* – wspomina Barbara Bałoszek.

Deszcz w niczym nie przeszkodził. Na spotkanie licznie stawili się mieszkańcy i władze. Aleksandra Iwańska-Figura wyjaśniła zgromadzonemu zasady inicjatywy lokalnej i to, jak można wykorzystać potencjał wsi do jej rozwoju. – *Pomysł wprowadzenia inicjatywy lokalnej nie spotkał się jednak z entuzjazmem ze strony mieszkańców. Pojawiły się głosy, że będzie to tylko niepotrzebne formalizowanie współpracy z gminą* – wspomina Iwańska-Figura.

– *My tu tak od lat współpracujemy. Ta remiza w ten sposób powstała. Jak potrzebuję farby do pomalowania ścian w remizie, to idę do gminy, mówię, czego potrzebuję, i to dostaję* – mówił podczas spotkania Zbigniew Moryc, członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Ludwinowie. Organizatorki spotkania były nim jednak usatysfakcjonowane. – *Przebiegało w otwartym i pełnym wyrozumiałości tonie. Cieszyliśmy się z rozmowy o plusach i minusach inicjatywy lokalnej przy udziale władz* – mówi Dominika Kołtun.

Współpraca przy pisaniu uchwały

Wbrew opiniom, które wybrzmiały na spotkaniu, miesiąc po nim (w czerwcu 2024 roku) członkinie koła złożyły do gminy wniosek o podjęcie uchwały w sprawie inicjatywy lokalnej. Do napisania go przydała się wiedza, którą Dominika zdobyła na zlocie akcji Masz Głos. Ze strony urzędu tematem zajęła się zastępczyni wójta, a o pomoc w przygotowaniu projektu uchwały poprosiła Aleksandrę Iwańską-Figurę. – *Skonsultowałam sprawę z pozostałymi koordynatorami akcji Masz Głos, bo każdy z nas ma nieco inne doświadczenie, a uchwałę można napisać różnie. Pani Barbarze przestałam projekt, w którego przygotowaniu oparłam się na doświadczeniach Słupska* – wspomina Iwańska-Figura.

– *Przeanalizowaliśmy propozycję Koła Gospodyń Wiejskich i materiały otrzymane od akcji Masz Głos. Na ich podstawie razem z prawnikiem przygotowaliśmy finalną treść uchwały i przekazaliśmy do komisji i pod głosowanie rady gminy* – mówi Barbara Czerwińska.

Początkowo nie wszyscy radni byli zwolennikami tego rozwiązania. Część obawiała się, że proponowana uchwała to mechanizm, który będzie wspierał działania mieszkańców tylko jednej miejscowości. Lidia Gąska, skarbniczka gminy, i Barbara Czerwińska, zastępczyni wójta, wyjaśniły, że, po pierwsze, gmina jest zobowiązana do posiadania takiej uchwały, a po drugie, że ułatwi

ona wspólną realizację działań ważnych dla mieszkańców i mieszkank. To przekonało radnych i uchwała została przyjęta 27 września 2024 roku. Za głosowało 14 radnych, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

– *To, co dla mnie było najważniejsze, to zaangażowanie pań z Koła Gospodyń Wiejskich w Ludwinowie. Nie, że raz ktoś przyjdzie do gminy i powie, że trzeba coś zrobić, i tyle, tylko że ma pomysł na rozwiązanie problemu, wizję, jak go zrealizować, i konsekwentnie dąży do celu* – mówi wójt Edward Jarzynka.

Współpraca z lokalną społecznością

Dla mieszkańców Ludwinowa nowym doświadczeniem było spotkanie na temat inicjatywy lokalnej, dotychczas niepraktykowanej w ich wsi, a także to, że usiedli z władzami przy jednym stole. W spotkaniu uczestniczyło 20 osób i było to pierwsze takie wydarzenie po wyborach z nowymi władzami. Gdy rada gminy podjęła uchwałę o inicjatywie lokalnej, panie z koła opublikowały w swoich mediach społecznościowych obszerny post wyjaśniający, czym jest inicjatywa lokalna i jak z niej korzystać.

Zmiana

Gmina Borzechów zrobiła pierwszy krok w sprawie inicjatywy lokalnej. Ma uchwałę określającą tryb i kryteria oceny wniosków, które będą spływać w ramach tego mechanizmu. W ten sposób wywiązała się z ustawowego obowiązku posiadania zapisów dotyczących inicjatywy lokalnej. Tym samym przestała należeć do grona spóźnialskich 75% gmin w Polsce, które od 2010 roku, od kiedy wprowadzono ten obowiązek, nie mają uchwały określającej tryb i szczegółowe kryteria oceny wniosków składanych w ramach inicjatywy lokalnej¹⁹. – *W świetle jej zapisów nawet jeden mieszkaniec albo grupa nieformalna może starać się o takie rzeczy, jak zaaranżowanie terenu wokół remizy* – mówi Aleksandra Iwańska-Figura.

Plan KGW Miód Malina w Ludwinowie ma więc przed sobą przyszłość.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło skuteczne doprowadzenie do powstania uchwały w sprawie inicjatywy lokalnej i wdrożenie tego instrumentu.

¹⁹ Zobowiązuje do tego Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. 2003 nr 96 poz. 873, t.j., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20030960873/U/D20030873Lj.pdf>) w art. 19b.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Jak dobrze napisać projekt uchwały w sprawie inicjatywy lokalnej?

ODPOWIADA:

Aleksandra Iwańska-Figura

Składowe uchwały w sprawie inicjatywy lokalnej określa Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie w art. 19b-f – warto do niej zajrzeć. Ustawa wymienia m.in.: konieczność określenia trybu i kryteriów oceny wniosków składanych w ramach inicjatywy lokalnej – tutaj przede wszystkim wkład pracy społecznej oraz celowość z punktu widzenia potrzeb społeczności lokalnej. Uchwała powinna być przejrzysta, łatwa do zrozumienia i stosowania przez przeciętnego mieszkańca oraz nie wprowadzać dodatkowych barier typu minimalna liczba mieszkańców zgłaszających projekt w ramach inicjatywy lokalnej czy minimalny wkład własny.

Koło Gospodyń Wiejskich Miód Malina w Ludwinowie działa od 2023 roku. Za cel stawia sobie pracę na rzecz integracji międzypokoleniowej i wspólnego spędzania czasu w gronie mieszkańców.

Koło prowadzi fanpage na [Facebooku](#).



Miejsca
wspólne

W poszukiwaniu działki pod świetlicę



SPRAWA
miejsce aktywności
dla mieszkańców

KLUCZE DO DZIAŁANIA
wniosek



fol. Monika Siwek

Historia Koła Gospodyń Wiejskich w Dzikówku, sołectwa Dzikówko i władz Barlinka

W Dzikówku mieszka 100 osób, jednak mało jest wspólnych działań sąsiedzkich. Gdy Koło Gospodyń Wiejskich, powstałe w 2023 roku, planowało imprezy, np. na Dzień Dziecka, organizowało je na prywatnej działce lub w ogródku sołtyski. Ludzie nie chcieli jednak przychodzić do kogoś.

– *Teren prywatny to teren prywatny. Mieszkańcy czuli się nie-swojo* – mówi Monika Siwek, sołtyska. Zebrania sołeckie odbywały się przeważnie w świetlicy w sąsiedniej wsi.

Działka jest

Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Dzikówku zaczęli poszukiwanie działki, którą można by zagospodarować na potrzeby budowy świetlicy lub chociażby altany. Pytali w Urzędzie Miasta i Gminy Barlinek oraz w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Tu i tu dostali odpowiedź odmowną – nie ma wolnego terenu. Akurat w tamtym czasie koło trafiło w mediach społecznościowych na kampanię promującą zapisy do akcji Masz Głos 2023 – przypadek we właściwym momencie, bo grupa szukała szkoleń, webinarów oraz informacji na temat pozyskiwania gruntów. Po przystąpieniu do programu ich batalię o własny kawałek świetlicowej podłogi wsparł Robert Chomicki, wówczas koordynator akcji Masz Głos ze Stowarzyszenia Rozwoju Inspiracje.

Koordinatorem pokazywał członkom koła różne możliwości działania, np. poprawne pisanie wniosków czy przydatność geoportalu, nie pozwalał też poddawać się przeciwnościom.

– *Byłam zupełnie zielona, myślałam, że jak napiszę pismo i gmina odpowie negatywnie, to koniec. Nie wiedziałam, że mogę dalej iść w temat. Jeśli mam rację, mogę to udowodnić. Nie wiedziałam, że mogę zapytać o budżet gminy. Mogę wszystko!* – mówi sołtyska, która przez cały czas była łączniczką pomiędzy swoją grupą a koordynatorem.

Gdy członkowie koła zaczęli wysyłać wnioski do urzędu w sprawie terenu i o poszukiwaniach zrobiło się głośno w okolicy, wydarzyła się rzecz niespodziewana: do koła zgłosiła się sąsiadka. – *Pani Ania miała kawałek nieużytku, który mógł rozwiązać nasz problem* – opowiada Monika Siwek.

Zmiana władzy – nowy grunt

Sprawę trzeba było rozwiązać zgodnie z prawem, tzn. wykupić działkę, aby jako własność gminna mogła posłużyć pod budowę świetlicy. Sołectwo Dzikówko i Koło Gospodyń Wiejskich urządziły tam nawet festyn, co prawda na jeszcze niewykupionej działce, ale już za zgodą właściciela. Byli prawie u siebie.

– *W końcu coś się zaczęło dziać!* – mówili jedni.
– *A jednak można!* – dodawali inni.

Ale poza Bernardą Lewandowską, wówczas radną, dziś burmistrznią Barlinka, nie było z kim rozmawiać w gminie. – *Usłyszałam, że nie zastępujemy na to miejsce. To był cios, tym bardziej bolesny, że działka, o którą zabiegaliśmy, musiała być sprzedana. Wróciliśmy do punktu wyjścia* – mówi Monika Siwek. Jeden z radnych znalazł nawet kolejny obiecujący grunt – nieużytek, ale został on natychmiast sprzedany. Zasób pomysłów się wyczerpywał.

Szałę na stronę Dzikówka przechyliły jednak wybory samorządowe w kwietniu 2024 roku. Burmistrznią Barlinka została Bernarda Lewandowska. Do Rady Miasta dostała się też Anna Zięcina, sołtyska łubianki, która dotychczas wspierała mieszkańców sąsiedniego Dzikówka. Od tego momentu było z kim rozmawiać w urzędzie. – *Wszystko da się zrobić, ale nie od razu* – pewnie stwierdziła burmistrzyna.

I faktycznie zaczęło się – od początku i powoli. Znalazł się inny grunt – 1 ha na granicy dwóch sołectw: Dzikówka i Ożar. Gmina wystosowała do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) – właściciela gruntu – wniosek o jego nieodpłatne przekazanie. Członkowie koła na własną rękę rozpoznali możliwości tańszej inwestycji niż murowana świetlica. Spodobała im się świetlica kontenerowa w Czaplach u Hanny Kusyk i Katarzyny Cichowicz z Fundacji Inicjatyw Społecznych „Sąsiedzi”, które w ubiegłych latach w ramach akcji Masz Głos także zabiegały o własne miejsce do integracji.

Sołtyska umie wykorzystać moment

Perspektywa na własne miejsce podziałała zachęcająco na mieszkańców Dzikówka. Co prawda przy sołtysce Monice Siwek i Kole Gospodyń Wiejskich zawsze była jakaś grupa osób, ale teraz na zebrania wiejskie zaczęły przychodzić nowe. Sołtyska wykorzystała ten moment i zorganizowała szkolenie z funduszu sołeckiego. Gdy będzie już świetlica, celów na różne wydatki nie zabraknie, a fundusz sołecki może rozwiązać tego typu problem. Mikołajki pod koniec roku również pokazały zaangażowanie mieszkańców w swoją wspólnotę – do udziału w nich zgłosili aż 30 dzieci. – *Dzikówka nie da się już zatrzymać* – mówi Robert Chomicki.

Ponownie w urzędzie

Przed sesją Rady Miejskiej w Barlinku w grudniu 2024 roku pojawiła się decyzja Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa o zgodzie na przekazanie terenu. Rada podjęła stosowną uchwałę. Do załatwienia pozostaje jeszcze zawarcie umowy pomiędzy gminą a KOWR-em odnośnie gruntu.

Zmiana?

2025 rok ma szansę być dla Dzikówka przełomowy, jeśli uda się sfinalizować kwestię umowy między KOWR-em a gminą Barlinek dotyczącą gruntu pod miejsce na działania. Skończyłoby się wówczas chodzenie po prywatnych działkach, a zaczęła prawdziwa integracja.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili współpracę na rzecz miejsca aktywności lokalnej i integrację mieszkańców.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Od czego zacząć starania o użytkowanie jakiegoś gruntu w gminie na cele społeczne?

ODPOWIADA:

Robert Chomicki

Polecam spotkać się z władzami, aby w ogóle zasygnalizować potrzebę powstania miejsca aktywności mieszkańców. Ale do takiego spotkania należy się przygotować:

- rozeznajcie się, czy w waszej okolicy są jakieś niezagospodarowane grunty, budynki;
- sprawdźcie, czy i jakie dane upatrzonego lokalu, budynku, działki są w Geoportalu;
- zorientujcie się, które grunty lub lokale są w dyspozycji gminy; na terenach wiejskich mogą być też grunty w dyspozycji Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – wykaz tych na sprzedaż sprawdźcie na stronie KOWR-u;
- zbierzcie potrzeby mieszkańców w formie wniosku czy petycji, co pomoże wam w przedstawieniu wagi sytuacji i oczekiwań. Zaspokajanie potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy (Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym, szczególnie art. 7 ust. 1, pkt. 9, 16a, 17).

Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinaria:

[Jak pozyskać miejsce spotkań dla mieszkańców,](#)

[Jak stworzyć i prowadzić miejsce wspólne.](#)

Koło Gospodyń Wiejskich w Dzikówku to grupa kobiet i mężczyzn organizująca festyny, obchody świąt, pikniki, spotkania. Przez zabawę dążą oni do zwiększania aktywności i angażowania się mieszkańców w życie regionu.

Koło wraz z Sołectwem Dzikówko prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

FINALISTA NAGRODY
SUPER SAMORZĄD
I KAZIMIERZOWO

Od miejsca spotkań do wioski tematycznej



SPRAWA

miejsce spotkań,
chodnik, droga

KLUCZE DO DZIAŁANIA

petycja

wniosek

fundusz sołecki



foto: Eugeniusz Heidner

Historia Stowarzyszenia Zicherka i władz gminy Elbląg

W Kazimierzowie brakowało miejsca na spotkania dla mieszkańców. Problem odczuwało też Stowarzyszenie Zicherka, które nie miało swojego biura. Przy szerokiej działalności grupy było to uciążliwe. Dobytek, np. sprzęt nagłaśniający, gastronomiczny, agregat, namioty i dokumenty, przechowywała w swoim domu prezeska stowarzyszenia, sołtyska Kazimierzowa Władysława Heidner.

Kolejnym problemem była zniszczona nawierzchnia drogi we wsi. – *Gdy zimą wezwano karetkę do chorej osoby z Kazimierzowa, pogotowie ratunkowe odmówiło dojazdu pod wskazany adres z powodu złej, oblodzonej nawierzchni, zagrażającej bezpieczeństwu karetki. Nawet pług miałby tam problem przejechać* – mówi Władysława Heidner.

Dodatkowo na kilometrowym odcinku drogi z Kazimierzowa do Elbląga nie było chodnika, a chodzą tędy dzieci do szkoły i mieszkańcy do pracy. Zabłocone ubranie w czasie słoły nie dziwiło tu nikogo.

Sprawa pierwsza – miejsce dla mieszkańców

Braki w infrastrukturze utrudniały mieszkańcom spotkanie się, zwłaszcza że tutejsza zabudowa jest rozproszona, co stanowi typową cechę Żuław i dawnych siedzib Olendrów (XVI-wiecznych niderlandzkich osadników wyznania mennonickiego). Czarę goryczy przełata sytuacja, gdy zespół muzyczny „Przypnij łatkę” z Kazimierzowa potrzebował zrobić próby w świetlicy

w sąsiedniej wsi i nie dostał na to zgody. Sprawa otarła się o wójta gminy Elbląg Zygmunta Tucholskiego. W wyniku jego interwencji sala została udostępniona, ale atmosfera współpracy z organizacją społeczną zarządzającą świetlicą znacznie się pogorszyła. Wójt, widząc aktywność mieszkańców Kazimierzowa, wspomniat o zaniedbanej działce gminnej przy drodze nr 7. Dotychczas nikt nie zwracał uwagi na ten zarośnięty kawałek pola.

Władysława Heidner wystąpiła w 2021 roku do urzędu gminy z wnioskiem o zgodę na użytkowanie działki (teren ma około 1,5 tys. m²). Do podpisania umowy doszło już dwa tygodnie później. Piotr Znaniecki, koordynator akcji Masz Głos, domyśla się, że na postawę władz wpłynęło przystąpienie Stowarzyszenia Zicherka do akcji Masz Głos.

– *Najprawdopodobniej zadziałało tu myślenie, że jeśli za małym wiejskim stowarzyszeniem stoi wielka fundacja z Warszawy, to coś znaczy. Nie jest się prorokiem we własnym kraju, ale ktoś ze stolicy to już coś innego* – mówi.

Mieszkańcy w czynie społecznym uporządkowali teren, a za 14,5 tys. zł z funduszu sołeckiego kupili materiały na ogrodzenie. Wkrótce stanęły tutaj m.in. duże namioty, w których mogły się odbywać duże imprezy, np. dożynki.

Marzeniem mieszkańców było jednak miejsce zadaszone, stabilniejsze niż namiot. Sukcesywnie w kolejnych latach sołtyska doposażała działkę z funduszu sołeckiego. Tak została zbudowana wiatra, potem powstał garaż na narzędzia ogrodnicze i postawiono lampy oświetlające teren. Jednak gdy Władysława Heidner poznała na wizycie studyjnej akcji Masz Głos innego jej uczestnika – Earth-Heart Przedsiębiorstwo Społeczne, promujące ekologiczne technologie – zapaliła się do obiektów budowanych w technologii naturalnej. Zaczęła rozmawiać z gminą o szansach na postawienie na działce w Kazimierzowie ekologicznego budynku w technologii *straw bale*, czyli konstrukcji ze sprasowanej słomy tynkowanej gliną. Negocjacje poszły jednak w stronę koncepcji muru pruskiego jako lepiej wpisującego się w historię i architekturę regionu.

Po licznych rozmowach sołtyski z wójtem Zygmuntem Tucholskim Rada Gminy we wrześniu 2023 roku podjęła decyzję o budowie ośrodka aktywności lokalnej w Kazimierzowie. Za tą decyzją przemawiała aktywność mieszkańców Kazimierzowa i Stowarzyszenia Zicherka – wójt wielokrotnie był na ich wydarzeniach. W 2024 roku gmina ogłosiła przetarg na projekt budynku, a przed końcem roku zadziła jeszcze podpisać umowę z projektantem. Budynek będzie jednokondygnacyjny z użytkowym poddaszem, wykonany w technice muru pruskiego.

Obiekt będzie zarazem centrum wioski tematycznej²⁰, do stworzenia której Stowarzyszenie Zicherka dąży od kilku lat przy wsparciu LGD Łączy Nas Kanał Elbląski i Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych. Wioska ma promować gminę i region, który posiada unikatowy system nawadniania, charakterystyczny tylko dla Żuław i tradycyjnej żuławskiej kultury uprawy ziemi. Podczas dożynek wiejskich w Kazimierzowie we wrześniu 2024 roku sekretarz gminy Elżbieta Niżnik odsłoniła na terenie działki, gdzie ma stanąć budynek wioski, tablicę z nazwą przyszłej wsi tematycznej „Kraina wierzy – olenderskie trifty Ellerwald III”.

²⁰ Początki starań o wioskę tematyczną wiążą się z pierwszymi latami obecności Stowarzyszenia Zicherka w akcji Masz Głos. To wtedy sołtyska wraz z mieszkańcami przystąpiła, na zaproszenie Stanisławy Pańczuk z LGD Łączy Nas Kanał Elbląski, do opracowania koncepcji wioski tematycznej w ramach projektu „Koncepcja Smart Village – Inteligentne Wsie”. Praca dotyczyła też sąsiedniego Adamowa i odbywała się drogą konsultacji i spotkań roboczych w gronie aktywistów. Wioska tematyczna będzie działała, korzystając z funduszy pozyskiwanych z projektów, z grantów urzędu gminy oraz własnej statutowej działalności gospodarczej Stowarzyszenia Zicherka. Więcej o programie Smart Village na stronie [Stowarzyszenia Łączy Nas Kanał Elbląski. Lokalna Grupa Działania](#).

Sprawa druga – chodnik i ścieżka rowerowa

Brak chodnika i pasa dla rowerów wynikał z problemów własnościowych. Chodziło o kilometrowy odcinek przy drodze łączącej Kazimierzowo z Elblągiem, która znajduje się na terenie gminy, ale jej właścicielem jest powiat, a zarządcą miasto. – *Między tymi organami władzy przez lata trwała przepychanka* – mówi Władysława Heidner.

W kwietniu 2024 roku sołtyska straciła wiarę w załatwienie sprawy za pomocą próśb i wniosków, przygotowała więc petycję, którą podpisało ponad 200 osób. Wójt zareagował na petycję pozytywnie, ale nie był władny decydować w sprawie chodnika i pasa dla rowerów. Natomiast jeśli chodzi o prezydenta miasta, sytuację zmieniły wybory. Gdy na to stanowisko został wybrany Michał Missan, wójt gminy Zygmunt Tucholski podjął z nim rozmowy na temat budowy chodnika i ścieżki rowerowej. Ustalili, że prace nad projektem budowlanym zostaną rozpoczęte w 2025 roku z zaangażowaniem pieniędzy miejskich i gminnych.

Sprawa trzecia – droga

Właścicielem dziurawej półtorakilometrowej drogi prowadzącej przez środek Kazimierzowa jest gmina. Sołtyska zabiegała o remont zniszczonej nawierzchni przez prawie siedem lat – bez odzewu ze strony władz gminy i radnych. W końcu pozytywna decyzja zapadła w 2022 roku. Wyremontowana droga została oddana do użytku w połowie roku 2023. Inwestycja kosztowała ponad 1,6 mln zł (remont nawierzchni drogi, odmulenie i udrożnienie rowów odwadniających wraz z przepustami, remont podjazdów) z budżetu gminy Elbląg, kolejne 20 tys. zł pochodziło z funduszu sołeckiego i zostało przeznaczone na pięć lamp.

Zmiana

Kazimierzowo ma wyremontowaną i oświetloną drogę wewnętrzną. Prace nad budową chodnika i ścieżki rowerowej rozpoczną się w 2025 roku. Jest szansa, że na przełomie 2025 i 2026 roku ruszy budowa ośrodka aktywności lokalnej, który będzie centrum wioski tematycznej. Obecnie Stowarzyszenie Zicherka zbiera legendy lokalne, które w przyszłości wzbogacą ekspozycję wioski tematycznej. Od jesieni 2024 roku funkcjonuje rowerowa gra terenowa wytyczona przez społeczników. Grę można rozgrywać na trasie 15 km, łączącej punkty historyczne i turystyczne w okolicy Kazimierzowa. Wkrótce społecznicy zaczną pracować nad materiałami promocyjnymi regionu.

Wszystkie te zmiany w Kazimierzowie są efektem trzyletniej pracy Stowarzyszenia Zicherka w akcji Masz Głos. – *Zicherka zapracowała na swój sukces konsekwencją w działaniu, spokojem i niezrażaniem się chwilowymi niepowodzeniami. Gdyby mieszkańców cechowały słomiany zapał i rzucanie słów na wiatr, nie byłoby to wszystko możliwe. I to jest dla mnie bardzo ciekawe, bo przecież nie każdy musi mieć charakter aktywisty. Być może czasami zwykła pomoc sąsiedzka i nieobojętność są wystarczające, by pchać sprawy do przodu* – mówi Piotr Znaniecki.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili zmiany infrastrukturalne w Kazimierzowie – stworzenie miejsca spotkań dla mieszkańców, budowę chodnika i poprawienie stanu drogi.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Kto i kiedy decyduje o wysokości funduszu sołeckiego, a kto o wydatkowaniu tych pieniędzy?

ODPOWIADA:

Piotr Znaniecki

O wysokości funduszu sołeckiego decyduje rada gminy. Kwota zależy od: liczby mieszkańców danego sołectwa, dochodów bieżących gminy, wskaźnika przeliczeniowego.

O wydatkowaniu środków w ramach funduszu sołeckiego decyduje zebranie wiejskie mieszkańców sołectwa. Podejmuje w tej sprawie uchwałę, najpóźniej do 30 września roku poprzedzającego rok budżetowy. Sołtys przekazuje uchwałę zebrania wiejskiego z uzasadnieniem do wójta, burmistrza, który ocenia, czy zgłoszone zadania służą społeczności sołectwa, zgadzają się z zadaniami własnymi gminy i czy są możliwe do realizacji w danym roku. Zadania trafiają do budżetu gminy na kolejny rok i są wykonywane przez urząd gminy.

Materiały dodatkowe na stronie batory.org.pl

Webinaria:

Fundusz sołecki w prawie i praktyce – cz. 1,

Fundusz sołecki w prawie i praktyce. Pytania i odpowiedzi.

Materiały dodatkowe na stronie maszglos.pl

Publikacje:

Narzędziownik obywatelski – fundusz sołecki,

Scenariusz zadania Fundusz sołecki.

Stowarzyszenie Zicherka działa od 2017 roku, ma siedmiu członków, a nieformalnie w jego działania angażuje się kilkunastu mieszkańców wsi Kazimierzowo. Stowarzyszenie skupia się na promocji wsi i okolicy przez uczestnictwo w wydarzeniach lokalnych i regionalnych: w dożynkach, jarmarkach, festynach, Jarmarku Dominikańskim w Gdańsku. Stowarzyszenie prowadzi też warsztaty rękodzieła z juty i gipsu. Regularnie organizuje festyny, współpracuje ze szkołami, przygotowuje jasełka i świąteczne kolędowanie. Podczas dożynek organizuje występy artystów ludowych, konkurs piosenki ludowej i młodzieżowej, warsztaty, pokazy budownictwa ekologicznego ze słomy i gliny.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na [Facebooku](https://www.facebook.com/zicherka).



Zieleń
i zwierzęta

Stop degradacji jeziora



SPRAWA

zanieczyszczenie
jeziora

KLUCZE DO DZIAŁANIA

wniosek

udział
w posiedzeniach
rady powiatu

petycja

spacer społeczny



foto z arch. Stowarzyszenia na rzecz Jeziora Tuchomskiego

Historia Stowarzyszenia na rzecz Jeziora Tuchomskiego, władz powiatu kartuskiego i władz powiatu wejherowskiego

Jezioro Tuchomskie leży na terenie powiatów: kartuskiego i wejherowskiego. Jest dość duże, ale płytkie. Od zawsze te okolice były wymarzoną miejscem do życia dla ludzi zmęczonych zgiełkiem miejskim, domem dla wielu gatunków zwierząt, także tych chronionych, i terenem rekreacyjnym, jednym z wielu w okolicy. Niestety od jakiegoś czasu miłośnicy coraz popularniejszych sportów motorowodnych skutecznie zakłócili tu spokój.

– *To nasz dom, tu spędzamy czas, spacerujemy, szukamy wypoczynku* – mówi Sylwia Rezmer ze Stowarzyszenia na rzecz Jeziora Tuchomskiego.

Ludzie organizują się wokół sprawy

Nikt z członków stowarzyszenia nie pamięta dokładnie, kiedy zaczęli działać, ale na pewno znaczenie miała dla nich postawa sołtysa Warzenka Tadeusza Skrzyńskiego, który otwarcie sprzeciwiał się korzystaniu na jeziorze ze sprzętów z napędem spalinowym. Często był wykpiwany i poniżany za swoje niepopularne opinie, ale się nie poddawał. W 2022 roku za-

częła zbierać się wokół niego grupa mieszkańców zarówno rdzennych, jak i napływowych, i to w tym gronie zapadła decyzja o solidarnym działaniu w związku z jeziorem – o walce z hałasem i zanieczyszczeniem.

W 2023 roku mieszkańcy Warzenka, Tokar i Tuchomia (później ukonstytuowani jako członkowie Stowarzyszenia na rzecz Jeziora Tuchomskiego) wystosowali petycję w sprawie ograniczenia używania jednostek pływających o napędzie spalinowym na Jeziorze Tuchomskim, skierowaną do przewodniczącego Rady Powiatu Kartuskiego Tadeusza Woźniaka, starosty kartuskiego Bogdana Łąpy i marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka²¹.

Petycję podpisało ponad 300 mieszkańców i członków lokalnego koła wędkarskiego PZW 82 „Gryf” Żukowo zmęczonych codzienną uciążliwością motorowodniaków. Do petycji zostały załączone opinie ichtiologa, mapy i dokumentacja – z materiałów jasno wynikało, że sporty motorowodne nie wpływają dobrze na florę i faunę jeziora. Mieszkańcy zaczęli też organizować spacer społeczny nad jezioro, aby zwrócić uwagę na problem, upominali osoby wodujące sprzęt, że robią to niezgodnie z prawem.

– *Wjeżdżali samochodami do jeziora, żeby zwodować skutery. Niszczyli nie tylko akwen, ale też okoliczną przyrodę. Potrafili rozgonić mieszkańców, którzy odpoczywali na plaży* – wspomina Ewelina Czapowiecka-Kawala ze Stowarzyszenia na rzecz Jeziora Tuchomskiego. Aktywiści razem z pracownikami Nadleśnictwa Kolbudy i leśniczym Jarosławem Gadzińskim zaczęli układać kłody i glazy, które miały uniemożliwić wodowanie sprzętu.

Zawrzało wokół sprawy

W wyniku złożonej petycji i działań mieszkańców w maju 2023 roku odbyło się spotkanie z władzami i lokalnymi przedsiębiorcami, którzy prowadzą ośrodki wypoczynkowe nad jeziorem.

– *Zgodnie z ustawą z dnia 20 lipca 2017 roku – Prawo wodne²², która reguluje zarządzanie jeziorami w Polsce, głównym podmiotem odpowiedzialnym za to zadanie jest Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie²³. Warto jednak udać się do urzędu gminy lub starostwa powiatowego i ustalić: czy i w jakim zakresie samorząd zarządza danym jeziorem, jaki jest status akwenu (np. prywatny) i czy są zawarte jakieś umowy dzierżawy. W sprawie tych ostatnich oraz decyzji wodnoprawnych należy skontaktować się również z Wodami Polskimi. Kwestia zarządzania akwenem nie jest prosta czy jednowątkowa* – mówi Małgorzata Łosiewicz, koordynatorka akcji Masz Głos.

Na majowe spotkanie przyszło ponad 100 osób – zwolenników i przeciwników sportów motorowodnych; tych drugich było zdecydowanie więcej. Jedni skarżyli się na hałas i niebezpieczeństwo, drudzy zachwalali pozytywne skutki korzystania z silników na jeziorze, np. natlenianie wody. Tego rodzaju rewelacje szybko zdementował Piotr Klimowicz – ichtiolog, który był na spotkaniu, a wcześniej, na etapie składania petycji, przygotował opinię ekspercką. W powiecie zawrzało,

²¹ Wcześniej petycję złożyło też koło wędkarskie PZW 82 „Gryf” Żukowo.

²² Ustawa z dnia 20 lipca 2017 roku – Prawo wodne (Dz.U. 2017 poz. 1566, t.j., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20250000960/O/D20250960.pdf>).

²³ Powszechnie znane pod nazwą Wody Polskie (przyp. A.Z.).

ale burzliwa dyskusja nie pomogła sprawie, choć nagłośniły ją portale Kartuzi.info, ExpressKaszubski.pl i rozgłośnia Radio Gdańsk²⁴. Do radnych nie trafiły jednak żadne argumenty związane z dobrem mieszkańców, bezpieczeństwem i ochroną środowiska.

Decyzja, która nie rozwiązuje problemu

Aby załagodzić sytuację, w grudniu 2023 roku radni Rady Powiatu Kartuskiego podjęli uchwałę stwierdzającą wyznaczenie w obrębie jeziora strefy dla motorówek i skuterów oraz strefy zakazu wodowania sprzętu. Dla mieszkańców i aktywistów było jasne, że takie rozwiązanie niczego na stałe nie rozwiązuje; uchwała nie ustanawiała na jeziorze strefy ciszy, a jej zapis nie mógł być respektowany z powodu braku odpowiedniej infrastruktury wokół akwenu. Na jednej z późniejszych sesji głos zabrał sołtys Warzenka, razem z nim na mównicę weszli mieszkańcy, żeby pokazać, jak wielu podziela jego zdanie.

– *Widać było, że radni kompletnie nie rozumieją, o co nam chodzi* – wspomina Ewelina Czapowiecka-Kawala. Aktywiści zwrócili się do wojewody o wydanie opinii w sprawie jeziora, o szersze spojrzenie na problem, załączyli dokumentację, którą wcześniej przesłali do Rady Powiatu, w tym opinie specjalistów, m.in. Piotra Klimowicza. Do dziś czekają na odpowiedź wojewody.

Jeszcze jedno podejsście

Mieszkańcy zaczęli szukać innych rozwiązań i pomocy – byli zdesperowani, bo nikt nie chciał ich wysłuchać. Zaskarżyli grudniową uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku. W konstrukcji dokumentów pomogła im *pro bono* radczyni prawna Katarzyna Różańska. Nie otrzymali odpowiedzi. Wtedy zgłosili się do akcji Masz Głos w edycji 2024. Żeby nabrać mocy perswazji ukonstytuowali się formalnie jako stowarzyszenie. – *Ster prezesa objął Tadeusz Skrzyński. To była osoba najodpowiedniejsza do tej roli. To przecież od niego zaczęła się cała batalia* – mówi Ewelina Czapowiecka-Kowala.

W maju 2024 roku członkowie stowarzyszenia poszli na kolejne spotkanie z Radą Powiatu Kartuskiego. Doszły ich słuchy, że radni planują wprowadzić kolejną uchwałę w sprawie jeziora. Chcieli zaprotestować – na posiedzeniu komisji Rady Powiatu Kartuskiego przekazali dwa stanowiska, jedno mieszkańców i jedno stowarzyszenia. Radni złagodnieli. Przyznali, że grudniowa uchwała też im za bardzo nie pasowała. Szczególnymi sojusznikami stowarzyszenia byli radni Jacek Fopke i Adrian Klawikowski, prywatnie miłośnik sprzętu motorowodnego. – *Jezioro jest zdecydowanie za małe i nieprzystosowane do tego typu aktywności* – powiedział. – *A osoby, które rozwijają swoje pasje w tym kierunku, wiedzą, że są inne, bardziej odpowiednie miejsca na korzystanie ze skuterów i motorówek, chociażby akwen w Żarnowcu.*

²⁴ M.in. artykuły: *Warzenko. Spotkanie ws. Jeziora Tuchomskiego, Samorządowcy niechętni, by wprowadzić strefę ciszy na Jez. Tuchomskim. Dlaczego?, Radni powiatu zdecydowali ws. Jez. Tuchomskiego. Czy posłuchają głosu mieszkańców?, „Martwa” uchwała ws. Jez. Tuchomskiego. Jednak wprowadzą całkowitą strefę ciszy?, Jezioro Tuchomskie z ograniczeniami dla motorowodniaków. Ale nie tego chcieli mieszkańcy, Z Jeziora Tuchomskiego znikną motorówki? Starostwo podaje, od kiedy możliwa jest zmiana przepisów, Jezioro Tuchomskie nie dla motorówek. Strefa ciszy prawie na całym akwenu, Mieszkańcy Warzenka nie chcą skuterów i motorówek na Jeziorze Tuchomskim.*

Zwrot we właściwą stronę

W wyniku majowego spotkania rada podjęła w czerwcu zupełnie nową uchwałę, tym razem wprowadzającą całkowity zakaz używania jednostek pływających o napędzie spalinowym na jeziorze. To był sukces Stowarzyszenia na rzecz Jeziora Tuchomskiego i mieszkańców.

– *Nie chodzi o strefę ciszy, która budzi duże kontrowersje, a raczej o wprowadzenie zakazu lub ograniczenia poruszania się jednostek z napędem spalinowym po jeziorze* – mówiła już wcześniej Elwira Cybulska, urzędniczka Starostwa Powiatowego w Kartuzach.

Wyznaczenie strefy ciszy niczego by nie zmieniło, skoro w pobliżu wciąż mogłyby być używane skutery i motorówki. Całkowity zakaz używania głośnego sprzętu, czyli skuterów, także w przybrzeżnej części jeziora dawał wystarczającą gwarancję ochrony środowiska naturalnego i przyjemnej rekreacji. Wreszcie dzieci będą mogły się uczyć w szkółce żeglarskiej, która ma zajęcia na jeziorze. Fani sportów motorowodnych muszą się udać na bardziej odpowiednie akweny – wzorem radnego Klawikowskiego.

Wprowadzenie uchwały tylko przez powiat kartuski nie dawało pełnej ochrony jeziora, które leży na terenie dwóch powiatów. Dlatego stowarzyszenie organizowało też spotkania, spacer i akcje informacyjne dla mieszkańców, radnych powiatu wejherowskiego i radnych gmin leżących w zasięgu Jeziora Tuchomskiego. Działania te przyniosły szybki skutek – 18 października 2024 roku powiat wejherowski uchwalił na wniosek Stowarzyszenia na rzecz Jeziora Tuchomskiego zakaz używania na tym akwenu jednostek pływających o napędzie spalinowym.

Zmiana

Jezioro Tuchomskie jest miejscem wolnym od skuterów i motorów – przyjaznym dla środowiska i bezpiecznym dla ludzi. Stowarzyszenie na rzecz Jeziora Tuchomskiego widzi jeszcze potrzebę zawarcia porozumienia między trzema gminami, które leżą w jego sąsiedztwie, i między powiatami, aby całościowo dbać o rekultywację terenu i rozwój jego funkcji turystyczno-rekreacyjnej. Dąży do takiego porozumienia.

– *Stowarzyszenie na rzecz Jeziora Tuchomskiego obróciło strategię działania kompleksowego, opierając się na faktach. Było na posiedzeniach organów gmin i powiatów, współpracowało z ekspertami, z różnymi instytucjami publicznymi, pozostawało także w dialogu z mieszkańcami* – powiedziała Małgorzata Łosiewicz.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło wytrwałość i konsekwencję działania mieszkańców oraz umiejętność współpracy z władzami samorządowymi różnego szczebla. Bez ich zaangażowania trudno byłoby skutecznie chronić jezioro leżące na terenie dwóch powiatów. Inicjatorzy działania pokazali, że głęboko polaryzujące polskie społeczeństwo spory o to, jak korzystać ze środowiska naturalnego, można rozwiązać, jeśli uwzględni się różne podejścia do sprawy i uszanuje różne stanowiska – mieszkańców, władz lokalnych, przedsiębiorców i turystów.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Co to jest strefa ciszy i w jakich kontekstach to pojęcie funkcjonuje?

ODPOWIADA:

Małgorzata Łosiewicz

Strefa ciszy to specjalnie wyznaczony fragment jeziora, gdzie w trosce o spokój i czyste środowisko obowiązują zasady ograniczające hałas. W praktyce oznacza to zakaz korzystania z głośnych motorówek, skuterów wodnych czy łodzi z silnikami spalinowymi. Dzięki temu chronimy ptaki, ryby i inne wodne stworzenia, które potrzebują ciszy do życia oraz rozwoju. To także przestrzeń, gdzie każdy może odpocząć, posłuchać głosów przyrody i korzystać z wody w sposób bardziej przyjazny i zrównoważony.

Decyzje o ustanowieniu stref ciszy podejmują lokalne samorządy (rady powiatu²⁵ w formie uchwał lokalnych) i zarządcy danego terenu. Jako mieszkańcy mamy możliwość wpływania na tworzenie stref ciszy – zgłaszania takiej potrzeby do lokalnych władz, wspierania inicjatyw, które dążą do stworzenia stref ciszy, i przede wszystkim dbania o to, aby były przestrzegane.

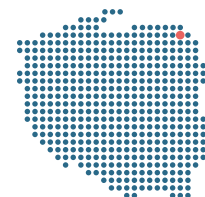
Stowarzyszenie na rzecz Jeziora Tuchomskiego działa na rzecz ochrony środowiska naturalnego i rekultywacji Jeziora Tuchomskiego leżącego na terenie trzech gmin – Żukowa, Szemudu i Przodkowa w województwie pomorskim. Organizuje spotkania z mieszkańcami i akcje proekologiczne.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

²⁵ Art. 116 Ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 roku – Prawo ochrony środowiska (Dz.U. 2001 nr 62 poz. 627, tj., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20010620627/U/D20010627Lj.pdf>).

FINALISTA NAGRODY
SUPER GŁOS
I BAKANIUK

Kogo obchodzą psy łańcuchowe



SPRAWA

ochrona zwierząt

KLUCZE DO DZIAŁANIA

akcja społeczna



foto: Sylwia Wojda

Historia Stowarzyszenia LUWIA

– *Jemu jest ciepło. Psy na Alasce śpią w beczkach, nawet po kilka w jednej. Niech się uodparniają te nasze* – powiedział Sylwii Wojdzie ze Stowarzyszenia LUWIA sołtys podsuwalskiej wsi, gdy zapytała go, dlaczego trzyma psa na łańcuchu przy stodole. – *To nasz dzwonek* – odpowiedział ktoś inny na to samo pytanie.

Widok psa na łańcuchu jest na wsi niereakcyjny; gmina Raczek pod Suwałkami, gdzie działa Stowarzyszenie LUWIA, nie jest pod tym względem wyjątkiem. Jeśli pies ma budę, to często nieocieplaną, a zdarza się i przewrócona taczka. Nie pobiega i nie rozgrzeje się, więc choroby, a nawet zamarznięcia to sytuacje realne. Czy tak być musi? – *Każda żywa istota wymaga opieki i poszanowania* – mówi Sylwia Wojda.

Buda prawem psa

– *Od 1997 roku obowiązuje w Polsce ustawa o ochronie zwierząt, której już pierwszy artykuł głosi, że „Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę”. Pies łańcuchowy to przykład uprzedmiotowienia* – mówi Piotr Znaniecki, koordynator akcji Masz Głos.

Aby zmienić postawę właścicieli psów, członkinie Stowarzyszenia LUWIA wymyśliły warsztaty budowania ocieplanych bud. Piotr Gajda, wójt gminy Raczek, uznał pomysł za trafny, ale też spodziewał się niechętniej postawy rolników, którzy mają swoje przyzwyczajenia, jeśli chodzi o podejście do zwierząt.

Zachęcił pomysłodawczynię warsztatów do złagodzenia hasła przedsięwzięcia z „Pies podwórkowy w potrzebie” na „Ciepła buda dla twojego psa”.

Czasami wystarczy głośno powiedzieć

Warsztaty zostały zaplanowane na październik, aby zdążyć przed zimą. Projekt bud przygotowała Sylwia Wojda, która jako absolwentka Politechniki Białostockiej potrafiła to zrobić. Piotr Znaniecki, inżynier z wykształcenia i majsterkowicz z pasji, doradził przy wyborze materiałów i logistyce przedsięwzięcia. W promocję akcji zaangażował się wójt Gajda, który zaprosił przedstawicielkę Stowarzyszenia LUWIA na sesję rady gminy, aby zachęciła radnych i sołtysów do udziału w inicjatywie. Wieść szybko roznosiła się przez media społecznościowe i pocztą pantoflową.

Akcja chwyciła za serce. Sylwia Wojda przekonała do pomocy wielu lokalnych przedsiębiorców, którzy przekazali deski, blachę, wełnę, palety, płyty OSB. Tartaki z Zielonego Kamedulskiego i Gołdapi podarowały przyczepy desek i kantówek, a właściciel tartaku Trzemy u Jasia z Jan-kielówki sam się zgłosił do urzędu gminy z ofertą przekazania desek, bo zobaczył ogłoszenie na stronie urzędu.

– Pojawili się także dobrzy ludzie, którzy zbierali niepotrzebne już po remontach materiały budowlane od swoich znajomych. Ktoś z Olecka przywiózł wełnę mineralną, która zalegała mu w piwnicy. Justyna Równiejko i Justyna Moroz zebrały od znajomych z Białegostoku przyczepę wełny, styropianu – wspomina Sylwia Wojda. – Oprócz tego, co na przyczepie, było tego po sam dach auta. Justyna Moroz oddała swoją budę, w której kiedyś mieszkał duży pies.

– Domontowaliśmy z mężem drzwiczki i żyły w niej króliki. Uznaliśmy, że taka sporych rozmiarów buda bardziej przyda się innym psom. Potrzebne były jedynie mała naprawa oraz ocieplenie – mówi Justyna Moroz.

Lokalne Radio 5 emitowało też reklamy, które zasponsorowała Anna Godlewska, przedszkolanka z Raczek. Radio Białystok zrobiło kilka wywiadów z Sylwią Wojdą. O inicjatywie zrobiło się głośno.

Majsterkowanie wciąga

W warsztatach wzięło udział 30 mieszkańców Bakaniuka, w tym spore grono dzieci ze Szkoły Podstawowej w Raczkach i młodzież z lokalnej grupy wolontariuszy, którą prowadzi Iwona Kłoczko z Gminnego Ośrodka Kultury w Raczkach. W budowanie bud zaangażowały się całe rodziny. Przyjechało też kilka osób z dalszych miejscowości, które o akcji dowiedziały się z Facebooka.

– Co jakiś czas ktoś dołączał i przyjeżdżał pomagać – mówi Sylwia Wojda. Organizatorki akcji spodziewały się trzy razy mniej osób, zwłaszcza że czuć już było jesienny chłód. Na terenie siedliska, na którym Stowarzyszenie LUWIA na co dzień prowadzi mały azyl dla uratowanych zwierząt gospodarskich, czekały materiały pozyskane od sponsorów. Narzędzia do pracy organizatorki kupiły za mikrogrant od akcji Masz Głos (600 zł) i za pieniądze od wójta (1500 zł).

– Dzieci przykręcały wkręty, mierzyły deski, malowały je, przybijały folię pod ocieplenie. Wykonywały pracę dorosłych. Trzeba było też wymierzyć ściany, podłogę i sufit budy według rysunku. Szczególnie trudne dla uczestników było odrysowywanie kątów prostych i równoległych linii na dużym formacie płyty OSB, a potem wycinanie narysowanych ścian, skręcanie ich, dokręcanie drewnianych wsporników, które dawały miejsce do ułożenia wełny. Pracę kończyło przykręcanie na zewnątrz budy obciętych na wymiar i pomalowanych impregnatem desek, tat i kontrłat. Potem trzeba było przymocować blachę – opowiada Sylwia Wojda.

O wolontariuszy dbała na miejscu Iwona Kłoczko. – *To drobniutka kobieta o wielkim sercu. Zawsze gotowa do działania. Mówiła młodym ludziom, jak duże znaczenie ma ich pomoc, nawet godzinka lub dwie przy budowie bud* – mówi Sylwia Wojda.

Ocieplana buda to jest coś

Warsztaty były zaplanowane na parę godzin, a potrwały dwa dni. W tym czasie powstało sześć ocieplanych bud w różnym rozmiarze, w tym duża odremontowana i ocieplona od Justyny Moroz. Jedna z nich trafiła do bezdomnego psa, którego wypatrzyła Anna Godlewska w okolicy posesji jednego z gospodarzy – był nieufny, spał na liściach, od czasu do czasu dokarmiany przez gospodarzy. Druga trafiła do psa, którego znalazła w lesie starsza mieszkanka ze wsi Jaśki. Leczyła go z zapalenia płuc i chciała zostawić u siebie, ale nie miała budy. Po warsztatach dostała budę dla psa na wymiar. Pozostałe trafiły do kolejnych mieszkańców wsi gminy Raczek, ale wieść rozeszła się tak daleko, że po budy zgłaszali się ludzie nawet z Małopolski.

– *Niestety nasza akcja tak szeroko nie sięgała, ale takie zgłoszenia pokazały, jak wielkie są potrzeby* – mówi Sylwia Wojda. Na rynku koszt ocieplanej budy to średnio 1000 zł.

– Akcja wyrosła z potrzeby serca i będziemy ją powtarzać dopóty, dopóki w okolicy będzie potrzebujący pies – mówi Sylwia Wojda.

Zmiana

– *Zadbanie o ciepłe budy dla psów na wsi wygląda na temat prozaiczny, a w istocie jest kontrowersyjny, niepopularny i ryzykowny. Gospodarze mają swoje stereotypy i nawyki traktowania psów przedmiotowo, a tu nagle pojawiają się na wsi kobiety, które mówią o prawach zwierząt. To wymaga odwagi* – mówi Piotr Znaniecki.

Sylwia Wojda podkreśla, że odwagi nabrała w środowisku akcji Masz Głos. – *To tutaj zobaczyłam bardzo aktywne sołtyski, aktywistki. Dostrzegłam, że żeńskość ma siłę sprawczą. Że dzięki kobiecej miękkości mogą zaopiekować się niezaopiekowanym problemem* – mówi.

Zainteresowanie akcją „Ciepła buda dla twojego psa” w gminie Raczek pokazało, że ludzie chcą pomagać zwierzętom, tylko nie zawsze wiedzą, jak to zrobić.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili akcję budowania ciepłych bud dla psów podwórkowych na wsi i troskę o ich los.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Do kogo z najbliższego otoczenia zgłosić się w sprawie zaniedbanych zwierząt?

ODPOWIADA:

Piotr Znaniecki

Jeśli widzimy, że zwierzęta w naszym otoczeniu są zaniedbywane, głodzone, przetrzymywane w złych warunkach lub bite, mamy prawo i obowiązek zareagować. W Polsce

ochrona zwierząt jest uregulowana prawnie, a odpowiednie instytucje mają obowiązek podjąć interwencję:

Urząd gminy, miasta (najczęściej wydział ochrony środowiska lub rolnictwa) odpowiada za ochronę zwierząt na swoim terenie. Urzędnicy mogą wezwać właściciela do poprawy warunków bytowych zwierzęcia, zlecić kontrolę, przekazać sprawę do innych służb.

Straż miejska czy gminna może skontrolować miejsce, wezwać właściciela do poprawy warunków, a w razie konieczności wezwać policję.

Policja działa w chwili podejrzenia przestępstwa, np. znęcania się nad zwierzęciem, brutalnego traktowania²⁶. Grozi za to kara do 3 lat więzienia, a przy szczególnym okrucieństwie nawet do 5 lat.

Organizacje społeczne ochrony zwierząt mogą przeprowadzić interwencję, dokumentować sytuację, przekazać sprawę do organów ścigania.

Powiatowy lekarz weterynarii jest właściwym adresatem zgłoszenia, gdy w grę wchodzi zwierzęta gospodarskie, chów na większą skalę lub podejrzenie chorób zakaźnych.

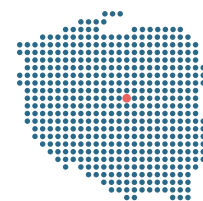
Stowarzyszenia LUVIA działa od 2019 roku. Dąży do wzmocnienia więzi człowieka z naturą. Pracuje nad zmianą otoczenia w kwestii praw zwierząt, podejścia do zwierząt domowych i gospodarskich, ekologii, kuchni roślinnej. Organizuje akcje szycia legowisk z materiałów recyklingowych dla psów ze schronisk i przygotowywania zdrowych roślinnych posiłków bez obróbki termicznej.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

²⁶ Art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (Dz.U. 1997 nr 111 poz. 724, t.j., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19971110724/U/D19970724lj.pdf>).

LAUREAT NAGRODY
SUPER SAMORZĄD
I KUTNO

Pierwszy ogród społeczny w „Miście Róż”



SPRAWA
ogród społeczny

KLUCZE DO DZIAŁANIA
mikrogrant
z budżetu miasta

panel dyskusyjny



foto z arch. grupy Ogród Społeczny dla Kutna

Historia grupy nieformalnej Ogród Społeczny dla Kutna oraz władz Kutna

Kutno promuje się jako „Miasto Róż”, a różana tradycja sięga tutaj początku XX wieku, kiedy w mieście powstały pierwsze hodowle tych kwiatów i zupełnie nowe odmiany, w tym róża Kutno. Od blisko 50 lat w Kutnie odbywa się największa w kraju impreza królowej kwiatów – Święto Róż. Jednak trzy lata temu o mieście zrobiło się głośno w kontekście sprawy przeczącej wizerunkowi regionu dbającego o przyrodę. Dotyczyła ona kontrowersyjnej rewitalizacji głównego rynku, którego powierzchnię pokryły betonowe płyty. Żeby zrealizować taką inwestycję, trzeba było wyciąć część drzew przy placu Wolności. Inwestycję skrytykował popularny aktywista miejski Jan Śpiwak, a Hanna Zdanowska, prezydentka Łodzi, powiedziała, że „nie robi Kutna z Łodzi”, gdy zaczynała rewitalizację u siebie. Z perspektywy jednego z mieszkańców Kutna – Kacpra Stosia, prawnika, doktoranta w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego i społecznika – tego rodzaju opinie były niesprawiedliwe.

– W Kutnie dzieją się też takie rzeczy, jak rozbrukowywanie ciągów chodników i zastępowanie bruku nasadzeniami bylin i trawników, niekoszenie traw i tak czy akcja „1000 róż dla Kutna” – mówi. Uznał, że trzeba zawalczyć z niesprawiedliwą łatką „miasta betonu” przyklejaną Kutnu. W jaki sposób to zrobić? Pomysł nasunął mu się podczas oglądania jednego z programów Roberta Makłowicza, który znany koneser kulinariów realizował w ogrodzie społecznym w Poznaniu. Skonfrontował to, co zobaczył w programie Makłowicza, z innymi większymi miastami typu Gdańsk, Kraków i Warszawa, w któ-

rych też funkcjonują ogrody społeczne. Jego uwagę zwróciły te nastawione na uprawę roślin jadalnych, niekiedy oddawanych na cele dobroczynne. Do rozmowy na temat swojego pomysłu wciągnął znajomych i utwierdził się w przekonaniu, że w Kutnie brakuje miejsca angażującego mieszkańców do wspólnych działań oraz promującego postawy proekologiczne. Z tym zgłosił się do akcji Masz Głos.

Lepiej działać w grupie niż solo

Koordinatorzy akcji Masz Głos i Kacper Stoś rozmawiali początkowo o sposobach działania w grupie, budowaniu społeczności wokół projektu i lepszych efektach takich praktyk. Okazją do rozszerzenia kręgu zainteresowanych było poszukiwanie miejsca, w którym mógłby powstać ogród. Kacper spotkał się m.in. z członkami Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, Stowarzyszenia Pokolenia czy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, które od dawna regularnie działają w Kutnie. Zasugerowali mu tereny nad rzeką Ochnią i okolice dworca. Jednak żaden z pomysłów nie chwycił za serce. Podczas innego spotkania ktoś wspomniął o nieuporządkowanym pasie zieleni wzdłuż chodnika przy I Liceum Ogólnokształcącym im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, który aż prosił się o zagospodarowanie. Trzeba było przekonać dyrekcję szkoły do pomysłu, co nie wydawało się trudne, bo akurat sama planowała zgłosić ten teren do budżetu obywatelskiego i stworzyć na nim skwer dla uczniów i mieszkańców. Dyrektor Edyta Gustowska już na pierwszym spotkaniu z Kacprem Stosiem stwierdziła, że to świetny pomysł.

Rola władz lokalnych

Po wybraniu lokalizacji Kacper Stoś zwrócił się do radnych: Roberta Małachowskiego i Andrzeja Michałkiewicza, aby sprawdzić, czy jego pomysł może liczyć na aprobatę władz. Reakcja radnych była bardzo pozytywna, bo ogród społeczny dobrze wpisywał się w strategię zazieleniania miasta. Podobnie zareagowali prezydent Kutna Mariusz Sikora oraz wiceprezydent Zbigniew Wdowiak, który na wieść o tym, że pomysł Kacpra łączy współpracę z akcją Masz Głos oraz mikrogrant miejski, a także wpisuje się w budżet obywatelski, powiedział, że projekt jest nie tylko ciekawy, ale też bardzo sprytny.

W sprawie lokalizacji prezydent polecił skontaktować się bezpośrednio z Wydziałem Ochrony Środowiska i Zieleni Miejskiej, który musiał ją zaopiniować. Jednak najpierw naczelnik Jarosław Makowski musiał rozwiązać kwestię formalną związaną z tym, że teren przy szkole należy do I Liceum, a organem zarządzającym placówką jest Starostwo Powiatowe w Kutnie.

– *Wtedy w biurze nastąpił chwilowy stan zawieszenia. Musiałem uzbroić się w cierpliwość. Na szczęście przyszła pozytywna odpowiedź odnośnie możliwości realizacji mikrograntu na terenie szkoły średniej. Mogliśmy ruszać z przygotowaniami ogrodu* – wspomina Kacper.

Kulisy sytuacji wyjaśnia Agnieszka Trzaska, koordynatorka akcji Masz Głos z Pracowni Zrównoważonego Rozwoju: – *Kluczowe dla realizacji projektu było kryterium otwartości i dostępności projektu dla mieszkańców. Urząd Miasta uznał, że jest to teren niezamknięty, zlokalizowany przy ruchliwej ulicy i w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań mieszkalnych, dlatego nie ma przeciwwskazań dla zlokalizowania ogrodu w wybranym miejscu.*

Wszystkie ręce szkolne na pokład

Gdy we wrześniu grupa skupiona wokół Kacpra Stosia otrzymała pieniądze z miejskiego grantu (z najwyższą lokatą na liście spośród 38 zgłoszonych projektów), można było kupować rośliny. Musiały to być gatunki wieloletnie, łatwo zimujące, gdyż sadzenie miało się odbyć w drugiej połowie października, a uroczyste otwarcie ogrodu w listopadzie. W prace przy zakładaniu ogrodu

społecznego zaangażowała się przede wszystkim młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego im. gen. J.H. Dąbrowskiego. Młodzież brała udział zarówno w pracach projektowych (przygotowała wizualizację aranżacji donic ogrodowych), jak i nasadzeniowych. To drugie robiła w czasie wolnym, po lekcjach. Do ustawienia ławek, pergoli i donic, wypełnienia ich podłożem i wsadzenia roślin trzeba było pracy 30 osób. Sadzonki chętnie przekazywali również mieszkańcy miasta z własnych ogrodów.

Wielkie otwarcie

Uroczyste otwarcie ogrodu odbyło się 7 listopada 2024 roku z udziałem uczniów oraz uczennic I Liceum, mieszkańców miasta, przedstawicieli lokalnych organizacji społecznych, m.in. Stowarzyszenia Pokolenia, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Związku Harcerstwa Polskiego, Rady Seniorów, władz szkoły, miasta i powiatu. Prezydent Mariusz Sikora przeciął symboliczną wstęgę.

– *Co prawda nie jestem absolwentem Dąbrowszczaka, ale jestem otwarty na ciekawe inicjatywy. (...) Ten ogród to świetna forma połączenia dwóch elementów. Po pierwsze: dbania o nasze miasto, a po drugie: partycypacji. Łączymy się i działamy wspólnie na rzecz lokalnej społeczności* – powiedział.

Po uroczystości otwarcia ogrodu w budynku szkoły odbył się panel obywatelski na temat zarządzania zielenią w mieście. – *Jeszcze na etapie planowania całego przedsięwzięcia dążyliśmy z Kacprem do tego, aby inicjatywa nie zakończyła się jednorazową akcją otwarcia ogrodu. Takie wydarzenie można świetnie wykorzystać do uruchomienia dyskusji o zieleni w mieście, zorganizowania warsztatów z władzami, mieszkańcami i trzecim sektorem* – mówi Agnieszka Trzaska.

Panel obywatelski stał się forum wymiany myśli i doświadczeń oraz ciekawych wystąpień na temat sposobów włączania mieszkańców w zarządzanie zielenią miejską, zieleni w Kutnie oraz idei przedsiębiorstwa społecznego w przestrzeni publicznej. Wzięli w nim udział wszyscy uczestnicy ceremonii otwarcia ogrodu. Agnieszka Trzaska poprowadziła także warsztat metodą World Café, podczas którego praca przebiegała w trzech stolikach tematycznych:

1. wyzwania stojące przed zielenią miejską;
2. zielone inspiracje i działania na przyszłość;
3. perspektywy działań proekologicznych w środowisku miejskim.

Uczestnicy warsztatów wspólnie sprecyzowali wyzwania dotyczące zieleni miejskiej i zebrali inspiracje na przyszłość. Nowe pomysły zostały spisane w formie notatki, którą otrzymał Wydział Ochrony Środowiska i Zieleni Miejskiej Urzędu Miasta.

Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe relacjonowały wydarzenie w swoich mediach społecznościowych ([Miasto Kutno](#), [Powiat Kutnowski](#)). Prezydent Kutna udzielił wywiadu portalom: [eKutno.pl](#), [Kutno.net.pl](#). Wydarzenie było komentowane także w mediach społecznościowych.

Zmiana

W Kutnie powstał pierwszy ogród społeczny. Zaczął się od inicjatywy jednej osoby – Kacpra Stosia, a skończył projektem łączącym kilka środowisk: grupę Ogród Społeczny dla Kutna z akcji Masz Głos, I Liceum Ogólnokształcące im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i Urząd Miasta Kutno.

– *Fenomen Dąbrowszczaka to coś niesamowitego. Absolwenci uwielbiają do nas wracać, tak jak Kacper, który wybrał I LO, aby zrealizować ten niesamowity projekt* – powiedziała dyrektorka szkoły o inicjatorze przedsięwzięcia.

Panel zorganizowany po uroczystości otwarcia ogrodu, w którym uczestniczyło 60 osób, był wyraźnym sygnałem dla władz, że mieszkańcy są zainteresowani włączaniem ich w kwestie dotyczące zieleni miejskiej i ekologii.

– *Ratusz rozważa zmiany w regulaminie konkursu mikrograntowego, z którego skorzystała grupa Ogród Społeczny dla Kutna, pod kątem zwiększenia limitu górnej granicy finansowania* – mówi Kacper Stoś.

– *Ogród społeczny w Kutnie to ważna inicjatywa, która łączy w sobie aspekty ekologiczne, społeczne i edukacyjne. Dla młodzieży oraz mieszkańców Kutna staje się przestrzenią do relaksu, a także inspiracją do podejmowania dalszych działań na rzecz zielonej transformacji miasta* – powiedziała Anna Konwerska, wicestarosta powiatu kutnowskiego.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło umiejętność rozwinięcia pomysłu jednej osoby w inicjatywę angażującą różne środowiska, m.in. uczniów, mieszkańców i władze lokalne.

Dzięki ich współpracy w Kutnie powstał pierwszy ogród społeczny. Tym działaniem, a także licznym udziałem w panelu dyskusyjnym na temat zieleni miejskiej, który odbył się po uroczystości otwarcia ogrodu, mieszkańcy pokazali, że są zainteresowani ekologią i że chcą mieć wpływ na najbliższe otoczenie. Efektem dyskusji z udziałem władz było zdefiniowanie wyzwań dotyczących zieleni miejskiej, które zostały przekazane pracownikom Urzędu Miasta, by zainspirować ich do kolejnych zielonych przedsięwzięć.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Na czym polega panel obywatelski i kiedy warto go zorganizować?

ODPOWIADA:

Sylwia Żulewska

Panel obywatelski to sposób angażowania ludzi w proces podejmowania decyzji przez władze. Uczestników wybiera się losowo i musi to być grono reprezentatywne pod kątem: płci, wieku, wykształcenia, narodowości. Podstawą panelu jest założenie, że każda osoba po zdobyciu wiedzy na dany temat może podjąć odpowiedzialne i trafne decyzje.

Panel obywatelski ma z góry określony przebieg. Najpierw występują eksperci i przedstawiają temat z różnych perspektyw. Następnie wszyscy uczestnicy panelu wypracowują rekomendacje, które zostają poddane pod głosowanie. Finalny wybór trafia do decydentów.

Panel obywatelski warto zorganizować wtedy, gdy trzeba podjąć decyzję w sprawach mogących oddziaływać na osoby zamieszkujące dany teren lub korzystające z usług którejś instytucji publicznej, np. jak poprawić jakość powietrza w mieście, jak zwiększyć poziom zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami w instytucjach publicznych, jak zapobiegać przemocy rówieśniczej w szkole.

W organizację panelu warto zaangażować decydentów, bo oprócz wsparcia finansowego, m.in. na wynagrodzenie ekspertek i ekspertów, diety i koszty podróży uczestników, oraz organizacyjnego potrzebna jest ich otwartość na wprowadzanie zmian zgodnych z rekomendacjami. Bez tego nie będzie efektywności procesu, a poziom zaangażowania i zaufania osób uczestniczących w panelu zostanie poważnie nadwyrężony.

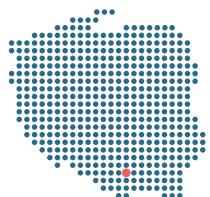
Materiał dodatkowy na stronie maszglos.pl

Webinarium [*Jak założyć i pielegnować ogród społeczny?*](#).

Grupa nieformalna Ogród Społeczny dla Kutna to grono uformowane z inicjatywy Kacpra Stosia na potrzeby udziału w akcji Masz Głos w 2024 roku. Grupa wciąż funkcjonuje i planuje rozwijać działalność w kierunku upowszechniania różnych form partycypacji obywatelskiej i demokracji bezpośredniej.

Grupa nie ma kont w mediach społecznościowych.

Mała rzeka – duży problem



SPRAWA

bezpieczeństwo
mieszkańców

KLUCZE DO DZIAŁANIA

spotkanie
informacyjno-
-warsztatowe

pisma do urzędu
gminy i Wód Polskich



Historia Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Żarnowicy

Gdy w Żarnowicy, wsi oddalonej o 30 km od Krakowa, spadnie ulewny deszcz, od lat powtarza się ta sama sytuacja. Lokalna rzeka, na co dzień tak mała, że nawet nie ma nazwy, występuje z koryta i zalewa okoliczne uprawy i gospodarstwa. Sytuacja destabilizuje życie mieszkańców, którzy ponoszą straty materialne i mają wówczas problem z dojazdem do pracy, bo woda podchodzi pod same ich domy. Wieś nie ma swojego radnego, który mógłby reprezentować jej interesy wobec władz gminy Gołcza.

Tutejsze Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich wzięło sprawę w swoje ręce i wraz z sołtysem, w porozumieniu z gminą, zaczęło wysyłać pisma do Wód Polskich z prośbą o interwencję.

– Z jednej strony nie byliśmy uznawani za stronę w sprawie, a z drugiej w samych Wodach Polskich toczyły się dyskusje, pod czym zarządem – krakowskim czy proszowskim – jest teren w Żarnowicy. A dla nas kluczowe było jak najszybsze uregulowanie koryta rzeki i wprowadzenie nowoczesnych, zrównoważonych rozwiązań, takich jak kontrolowane wylewy czy zatrzymywanie wody na terenach zalewowych – mówi Michał Kolasa, sołtys Żarnowicy. Sprawa wymagała współpracy władz gminy z Wodami Polskimi.

Co na to Wody Polskie i gmina

Gmina odpowiadała, że w obecnej sytuacji nic nie może zrobić, za to członkom koła udało się zaprosić do Żarnowicy przedstawicieli Wód Polskich. – *Chodziło nam o to, by po raz kolejny sprawa naszej wsi nie została zamieciona pod dywan. Chcieliśmy, aby pracownicy Wód Polskich zobaczyli na własne oczy, z jakimi wyzwaniami się spotykamy przy większych opadach deszczu, i żeby mieszkańcy dowiedzieli się, jak wygląda sprawa wsi z perspektywy przepisów i Wód Polskich* – mówi Agnieszka Wąclawska, przewodnicząca koła.

Joanna Ciesielka, koordynatorka akcji Masz Głos, namawiała ją jednak do spokojnego i merytorycznego kontaktu z Wodami Polskimi, bo przedsiębiorstwo zarządza rzeką i faktycznie może rozwiązać problem, np. jeśli wykona prace związane z pogłębieniem czy oczyszczeniem koryta rzeki. Do spotkania doszło w sierpniu 2024 roku. Wody Polskie były reprezentowane przez trzy osoby, na czele z Bartoszem Ślizewskim, specjalistą z Wydziału Koordynacji Ochrony przed Powodzią i Suszą z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie.

– *Dowiedzieliśmy się, że do jakichkolwiek naszych działań w związku z rzeczką potrzebujemy zgody Wód Polskich i że nie mają one pieniędzy na pogłębienie koryta. To drugie było akurat do przewidzenia, ale dowiedzieliśmy się też, jak sami możemy zapobiec kolejnym wylewom* – wspomina Barbara Broda, uczestniczka spotkania, przez 36 lat sołtyska Żarnowicy.

Wśród działań prewencyjnych są kontrolowane rozlania na nieużytych terenach, oczyszczenie koryta rzeki i przepustów oraz tzw. suche zbiorniki, czyli miejsca, gdzie gromadzi się woda tylko w okresie powodzi, a poza wezbraniami ich czasze wykorzystuje się rolniczo jako łąki i pastwiska. – *Cieszymy się, że mieliśmy okazję przyjrzeć się zlewni naszej małej rzeczki, zrozumieć przyczyny powodzi i poznać rozwiązania chroniące nas przed suszą hydrologiczną oraz powodzią. Przyjazd przedstawicieli Wód Polskich i ich rozmowa z nami dały nam poczucie, że nasz los nie jest im obojętny. Liczymy, że i władze gminy podobnie się zaangażują* – mówi Renata Stąpała, członkini KGiGW.

Spotkanie nie rozwiązywało problemu, ale uświadomiło mieszkańcom, że sami mogą podjąć niewielkie działania, które mają znaczenie i potrafią doraźnie pomóc w trudnych sytuacjach. Dla działaczy koła jasne stało się też, że aby formalnie załatwić sprawę, powinni doprowadzić do trójstronnego spotkania Wód Polskich z gminą Gołcza i mieszkańcami Żarnowicy. Na tamtym etapie interwencji gmina twierdziła, że nie może wykonać żadnych prac (np. przycięcia drzew) w okolicy rzeki, bo teren nie należy do niej, a przedstawiciele Wód Polskich mówili na spotkaniu z mieszkańcami m.in. o braku pieniędzy. Innym aspektem sprawy jest, że gdyby władze Gołczy odpowiednio wcześniej zareagowały, nie byłoby potrzeby interweniowania u Wód Polskich. Co roku samorząd może składać wnioski o pieniądze na inwestycje infrastrukturalne, m.in. do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– *Mamy żal do władz gminy, że tego nie zrobiły, a pieniądze były ogromne. Teraz urzędnicy będą się zastaniać pozwoleniami, budżetem czy innymi pilnymi inwestycjami, a my jako mieszkańcy Żarnowicy jesteśmy zawsze na samym końcu* – mówi Agnieszka Wąclawska. – *Jesteśmy taką zapomnianą wsią na końcu świata. Nikt o nas nie pamięta* – dodaje Renata Stąpała. Mieszkańcy Żarnowicy od początku mogą liczyć jedynie na wsparcie swojego sołtysa, który na każdej sesji Rady Gminy przypomina o ich potrzebach. – *Po spotkaniu w sierpniu zawnioskowałem do wójta, aby zorganizował trójstronne spotkanie: gmina – Wody Polskie – mieszkańcy. Bo wiadomo, że Wody Polskie zawsze się zastaniają, że nie mają pieniędzy, a z kolei gmina zawsze mówi, że pieniądze może wyłożyć, ale to tereny WP, więc trzeba pozwolenia. I oni się nie mogą spotkać i dogadać. Może jak poczują presję mieszkańców, to będzie łatwiej? Do tej pory nie udało się ustalić terminu spotkania, ale na pewno się nie poddam* – zapewnia sołtys.

Samopomoc sąsiedzka

Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich uznali, że postawa władz to jedno, a drugie to postawa samych mieszkańców i ich świadomość, jakie działania mogą podjąć w związku z rzeką dla własnego bezpieczeństwa. W Żarnowicy może nie być łatwo działać, bo większość mieszkańców (ze 150 osób) jest w wieku senioralnym i trudno oczekiwać od nich pracy fizycznej, np. przy sprzątnięciu brzegów rzeki. Na szczęście we wsi działa Ochotnicza Straż Pożarna, która może pomóc w przycinaniu konarów drzew czy sprzątnięciu przepustów. Poza tym, mieszkańcy nabrali doświadczenia we wspólnym działaniu dla najbliższego otoczenia, gdy z inicjatywy koła zakładali ogród społeczny. Od spotkania z Wodami Polskimi, na którym byli, wiedzą, że nie są wobec rzeki bezradni.

– Tak naprawdę marzy mi się, żebyśmy nie podążali za przelotnymi i często niestusznymi modami typu pogłębianie rzeki czy wykładanie dna betonem, ażurem. Wrześniowa powódź na południu Polski pokazała, że tam, gdzie zastosowano bardziej ekologiczne rozwiązania, problem był dużo mniejszy niż w innych miejscach. Liczę, że w toku dalszych spotkań z gminą i Wodami Polskimi wypracujemy harmonogram prac i finansowania działań w Żarnowicy – mówi przewodnicząca koła, która jest zwolenniczką ekologicznych rozwiązań.

Zmiana?

– Od Wód Polskich udało nam się na razie dowiedzieć, że doraźne prace związane z oczyszczeniem koryta rzeki zaplanowane są na 2025 rok. Czy do nich dojdzie? Trudno w tej chwili przewidzieć, bo kluczowe jest zaangażowanie gminy, która musi partycypować w kosztach – podsumowuje sołtys.

– W Żarnowicy mieszkańcy nie chcą dać się zastopować w działaniu przez procedury czy brak pieniędzy na przeciwdziałanie zalewaniu. Póki władze nie reagują, sami uczą się proekologicznych działań. Nawet małe kroki są lepsze od bezczynnego czekania na bycie zauważonym przez urząd gminy – mówi Joanna Ciesielka.

Nagroda Super Głos

Jury doceniło pracę nad poprawą bezpieczeństwa mieszkańców w kontekście wylewającej lokalnej rzeki.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Kto odpowiada za bezpieczeństwo gminy w sytuacji zagrożeń naturalnych?

ODPOWIADA:

Joanna Ciesielka

Bezpieczeństwo mieszkańców gminy w obliczu zagrożeń naturalnych – takich jak powódź, podtopienia, susze czy silne wichury – należy przede wszystkim do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta jako organu wykonawczego. Po ich stronie jest podejmowanie działań zarówno zapobiegawczych, jak i interwencyjnych. W każdej gminie funkcjonuje też Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego, który wspiera wójta, burmistrza lub

prezydenta miasta w przygotowywaniu planów, analiz ryzyka i bieżącym reagowaniu na sytuacje kryzysowe.

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym (art. 7 ust. 1 pkt 14) do zadań własnych gminy należą m.in. „ochrona porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz ochrona przeciwpożarowa i przeciwpowodziowa”. Oznacza to nie tylko konieczność reagowania w sytuacjach nagłych, ale także obowiązek planowania i zapobiegania takim zdarzeniom, co obejmuje np. przygotowanie Gminnego Planu Zarządzania Kryzysowego, prowadzenie edukacji mieszkańców, wyposażenie jednostek OSP czy utrzymywanie tzw. gminnych magazynów przeciwpowodziowych.

Ustawa o zarządzaniu kryzysowym nakłada na wójta, starostę, wojewodę obowiązek tworzenia systemów wczesnego ostrzegania i monitorowania zagrożeń. Z kolei Prawo wodne definiuje obowiązki różnych podmiotów (w tym Wód Polskich) w zakresie ochrony przed powodzią i gospodarowania wodami. To właśnie Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie odpowiada za zarządzanie rzekami i ciekami wodnymi, infrastrukturę hydrologiczną oraz działania związane z utrzymaniem cieków wodnych. Jednak bez wniosku lub zaangażowania ze strony samorządu wiele z tych działań nie może zostać zrealizowanych.

Na poziomie operacyjnym mogą być włączane Ochotnicza i Państwowa Straż Pożarna (np. do działań prewencyjnych i interwencyjnych), policja, służby ratunkowe (np. TOPR), organizacje społeczne i lokalne grupy mieszkańców oraz lokalne inicjatywy infrastrukturalne, ukierunkowane np. na małą retencję czy porządkowanie brzegów cieków wodnych.

W przypadku takich miejscowości jak Żarnowica kluczowa staje się współpraca między mieszkańcami, władzami lokalnymi i Wodami Polskimi zmierzająca do wspólnego skutecznego rozwiązania systemowych, zamiast unikania odpowiedzialności.

Materiał dodatkowy na stronie maszglas.pl

Webinarium [*Organizacje społeczne wobec sytuacji kryzysowej*](#).

Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Żarnowicy działa od 2022 roku. Pierwszym przewodniczącym koła został Michał Kolasa, obecnie sołtys Żarnowicy. Na stanowisku zastąpiła go Agnieszka Wąclawska. Do koła należą 23 osoby, które zajmują się m.in. gotowaniem tradycyjnych potraw, pieczeniem, robieniem palm wielkanocnych, reprezentowaniem gminy na lokalnych uroczystościach. Szczególnymi rodzajami działań, które prowadzą, są aktywizacja seniorów, edukacja ekologiczna i reprezentowanie mieszkańców oraz mieszkańek przed lokalną władzą.

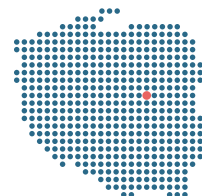
Koło prowadzi fanpage na [Facebooku](#).



Okolica

FINALISTA NAGRODY
SUPER SAMORZĄD
| LEGIONOWO

Droga z osiedla do lasu



SPRAWA
infrastruktura
osiedla

KLUCZE DO DZIAŁANIA
ankieta
inicjatywa
lokalna



fol. Krzysztof Witkowski

Historia grupy Przyjaciele Nowego Bukowca w Legionowie i władz Legionowa

Mieszkańcy osiedla Nowy Bukowiec mają po sąsiedzku las, z którego chętnie korzystają – w lesie znajdują się plac zabaw dla dzieci, ławki i otwarty teren do spotkań. Problematiczna była jedynie droga wiodąca tutaj z osiedla, mało przyjemna i niezagospodarowana. Mieszkańcy zaczęli o niej rozmawiać na grupie na Facebooku, a ankietę, którą przygotował Bartosz Gralicki, lider grupy, potwierdziła potrzebę poprawy stanu drogi. Mieszkańcy osiedla mieli już doświadczenie wspólnej pracy, bo kiedyś razem zbudowali piaskownicę, zrobili ławki, trenażer do kalisteniki i boisko do siatkówki. Dlaczego miało- by nie udać się tym razem?

Bardziej doświadczeni wiedzą lepiej

Jak jednak zagospodarować teren prowadzący do lasu? Skąd zdobyć na to pieniądze? W tym temacie Przyjaciele Nowego Bukowca znaleźli pomoc u Rafała Florczyka, lidera Stowarzyszenia Inicjatyw Obywatelskich „Działamy Lokalnie”. Mieszkańcy osiedla zgłosili się też do akcji Masz Głos, od której dowiedzieli się m.in. o inicjatywie lokalnej.

– Początkowo rozważaliśmy budżet obywatelski, ale kryteria inicjatywy lokalnej bardziej odpowiadały naszym potrzebom. Połączyliśmy siły ze Stowarzyszeniem „Działamy Lokalnie”, które właśnie planowało złożenie wniosku w ramach inicjatywy lokalnej na trzy nasadzenia zieleni na terenie Legionowa.

Nasz pomysł był zbieżny, więc dołączyli naszą lokalizację do swojego wniosku. Ostatecznie do urzędu miasta trafił wniosek na inicjatywę lokalną zagospodarowania nie w trzech, ale w czterech lokalizacjach, z naszą włącznie, na realizację projektu nasadzeń przyjaznych ptakom i owadom. Przygotowaliśmy swój wkład i zmobilizowaliśmy mieszkańców, a stowarzyszenie dało swoje know-how przy składaniu wniosku – mówi Bartek Gralicki.

Profesjonalny projekt nasadzeń przygotowała architektka krajobrazu Karolina Pióro ze Stowarzyszenia „Działajmy Lokalnie”.

Szybko i sprawnie w kwestiach formalnych

We wniosku do urzędu Stowarzyszenie „Działajmy Lokalnie” i Przyjaciele Nowego Bukowca poprosili m.in. o dofinansowanie zakupu roślin, worków z ziemią i korą, budek lęgowych dla ptaków, wiewiórek i nietoperzy oraz poidel. Wkładem społecznym miały być praca przy nasadzeniach, uporządkowanie terenu i przygotowanie treści dwóch tablic informacyjnych: o historii osiedla i o gatunkach posadzonych na rewitalizowanym terenie. Rozpatrzenie wniosku było proste dla Urzędu Miasta Legionowo, ponieważ miasto ma uchwałę w sprawie inicjatywy lokalnej, a w budżecie na 2024 rok było zarezerwowane 600 tys. zł na realizację projektów zgłaszanych w ramach tego instrumentu.

– Legionowo często i chętnie korzysta z inicjatywy lokalnej, ale określa, że wkład miejskich pieniędzy w dany projekt nie może przekraczać 85% całkowitych kosztów przedsięwzięcia. Wnioski można składać przez cały rok kalendarzowy. Ocenia je Zespół ds. Wspierania Inicjatyw Lokalnych przy Urzędzie Miasta Legionowo – wyjaśnia Piotr Znaniecki, koordynator akcji Masz Głos.

Miesiąc po złożeniu wniosku Rada Miasta zatwierdziła go i przyznała na wspólną inicjatywę Stowarzyszenia „Działajmy Lokalnie” i Przyjaciół Nowego Bukowca 36 988 zł.

– Współpraca z miastem układała się wzorowo. Nieocenione były doświadczenie oraz wsparcie Rafała Florczyka ze Stowarzyszenia „Działajmy Lokalnie”, który razem z nami prowadził rozmowy z urzędem – mówi Bartek Gralicki.

Wkład społeczny

Realizacja przedsięwzięcia wymagała sąsiedzkiej współpracy. Członkowie grupy Przyjaciele Nowego Bukowca podzielili się pracą według umiejętności – ktoś zajmował się promocją i plakatami, ktoś wypełnianiem dokumentów i wniosków, jeszcze inna osoba rozmowami z członkami dwóch zarządów wspólnot mieszkaniowych działających na terenie obszaru do zagospodarowania. We wrześniu, gdy grupa Przyjaciele Nowego Bukowca zaordynowała pracę, na miejscu pojawiło się ponad 50 mieszkańców. Wszyscy solidarnie chwycili za łopaty i grabie, aby posadzić ponad 200 sadzonek 18 gatunków roślin na obszarze ponad 500 m². Dołki kopali głównie mężczyźni, a młodzież i kobiety zajmowały się nasadzeniami, m.in. bryłą korzeniową, obsypywaniem terenu świeżą ziemią. Praca trwała ponad 10 godzin. Nie obyło się bez wyzwań. Teren musiał być zabezpieczony przed dzikami, które regularnie odwiedzają okolice lasu. Dzięki dofinansowaniu z mikrograntu akcji Masz Głos grupa osiedlowa kupiła siatkę leśną i zainstalowała ją na miejscu, aby chroniła efekty wspólnego wysiłku mieszkańców.

Pod koniec września 2024 roku osiedle Nowy Bukowiec zyskało nowe krzewy i rośliny na odcinku drogi prowadzącej do lasu. Mieszkańcy fetowali efekty wspólnej pracy piknikiem integracyjnym. Dla najmłodszych były maszyna do popcornu, wata cukrowa, poczęstunek i napoje, dla wszystkich – wyprzedaż garażowa oraz stoiska z balonami i wyklejankami.

Zmiana

Efekt stosunkowo krótkich, bo zaledwie półrocznych działań jest widoczny. W ramach inicjatywy lokalnej mieszkańcy osiedla Nowy Bukowiec uporządkowali dojście do lasu, zasadzili rośliny i zabezpieczyli je przed zniszczeniem. Jest bezpieczniejsze i estetyczniejsze. Miejsce zachęca do aktywności i spędzania czasu na świeżym powietrzu.

– Okazuje się, że pół roku to przy sprawnym działaniu społeczników oraz przyjaznym podejściu samorządu wystarczający czas na przygotowanie oraz realizację sąsiedzkiego działania – mówi Piotr Znaniecki.

Nagroda Super Samorząd

Jurorzy docenili grupę Przyjaciele Nowego Bukowca w Legionowie i władze Legionowa za poprawienie infrastruktury osiedla Nowy Bukowiec.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Kto może wystąpić z wnioskiem o inicjatywę lokalną, a kto podpisać umowę na działanie w ramach tego instrumentu?

ODPOWIADA:

Piotr Znaniecki

Z wnioskiem występuje inicjator, którym mogą być mieszkańcy – zarówno pojedyncza osoba, jak i grupa, np. komitet społeczny, grupa sąsiedzka. W imieniu mieszkańców może też wystąpić organizacja społeczna, jeśli dopuszcza to tryb zgłaszania inicjatywy lokalnej uchwalony przez gminę.

Umowa na realizację inicjatywy lokalnej jest podpisywana między gminą a inicjatorem.

Przyjaciele Nowego Bukowca w Legionowie to kilkunastoosobowa grupa mieszkańców kameralnego osiedla na obrzeżach Legionowa, która zorganizowała się wokół inicjatywy zagospodarowania bliskiego ich blokom terenu leśnego.

Grupa nie ma konta w mediach społecznościowych.

Różne pomysły na zagospodarowanie działek gminnych



SPRAWA
zagospodarowanie
przestrzeni

KLUCZE DO DZIAŁANIA
konsultacje
społeczne



fol. Anna Kozanecka-Gęsińska, KGW „Żółwin Na Obcasach”

Historia Koła Gospodyń Wiejskich „Żółwin na Obcasach”

Kiedy w 2024 roku władze gminy Brwinów zajęły się sprawą zagospodarowania dwóch gminnych działek w Żółwinie, wśród części mieszkańców powstał wyraźny opór, artykułowany głównie w mediach społecznościowych. Na jednej z działek miał powstać mały stadion, choć obok jest orlik, a druga od sześciu lat pozostawała w stanie przerwanej budowy kortów tenisowych, za którą odpowiadał inwestor dzierżawiący teren od gminy. – *Baliśmy się, że budowa ministadionu zabierze nam działkę, która dotychczas była miejscem wspólnych spotkań, i skończy się wycinką 3000 drzew na tym terenie* – mówi Monika Cupriak z Koła Gospodyń Wiejskich „Żółwin na Obcasach”.

To wtedy członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Żółwin na Obcasach” uznały, że warto sprawdzić, czego potrzebują mieszkańcy, a później wspólnie wypracować koncepcję na zaaranżowanie działek tak, aby służyły wszystkim i jednocześnie zachowywały istniejący ekosystem.

Z kim konsultować

– *Od samego początku ważnym pytaniem było to, czy zaprosić do współpracy władze lokalne. Przekonywałam członkinie koła, że mimo napiętych relacji warto. Po przygotowaniu planu konsultacji społecznych posłaliśmy do Jerzego Wysockiego, wiceburmistrza Brwinowa* – mówi Agnieszka Maszkowska, koordynatorka akcji Masz Głos.

Władze odpowiedziały, że nie zaangażują się w konsultacje z racji zbiegu ich terminu z innymi obowiązkami. Działaczki koła nie poddały się i samodzielnie przygotowały konsultacje społeczne.

– *Postanowiliśmy nie zrażać się i robić swoje. Za wartość uznaliśmy zdiagnozowanie potrzeb mieszkańców, niekoniecznie nawet wypracowanie konkretnego projektu na zagospodarowanie obu działek, i przedstawienie tych potrzeb lokalnym władzom. To też krok w stronę budowania samorządności* – mówi Monika Cupriak.

Warsztaty i ankieta

Konsultacje społeczne odbyły się w dwóch etapach. Najpierw członkinie koła poprowadziły w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Żółwinie warsztaty dla mieszkańców na temat ich potrzeb dotyczących zagospodarowania działek. Spotkanie przebiegało w formule World Café – przy czterech stolikach uczestnicy pracowali w podgrupach, które moderowały członkinie koła. Ponad 40 osób dyskutowało, jakiej infrastruktury sportowej i rekreacyjnej **chciałyby** na działkach gminnych i czego na pewno nie chcą. Organizatorki spodziewały się trudnych rozmów i emocji, a okazało się, że ludzie słuchają się wzajemnie. Każdy miał szansę na wypowiedź, nie było żadnych kłótni.

– *To były konstruktywne rozmowy i z szacunkiem. Pozwalały też usłyszeć opinie innych, czasami nawet skrajne* – mówi Monika Cupriak.

– *To był frekwencyjny sukces, zwłaszcza że dotychczas nie było u nas praktyk konsultowania pomysłów na zagospodarowanie terenu* – mówi Aleksandra Paciorkiewicz z Koła Gospodyń Wiejskich „Żółwin na Obcasach”.

– *Mieszkańcy byli zadowoleni z tego, że mogą powiedzieć, czego chcą na działkach, ale też, czego ewidentnie nie* – dodaje Sylwia Syrek z koła.

Na bazie wyników warsztatów członkinie koła wspólnie z Agnieszką Maszkowską przygotowały ankietę, za pomocą której chciały zbadać, które pomysły zgłoszone podczas warsztatów mają poparcie większego grona mieszkańców. Organizatorki potrzebowały też przekonać się, czy mieszkańców w ogóle interesują konsultacje społeczne. Ankieta online była udostępniana w mediach społecznościowych koła, sołectwa Żółwin, Forum Mieszkańców Żółwina i na kontaktach członkiń koła. W dystrybucję ankiety papierowej zaangażowały się świetlica i dyrekcja Szkoły Podstawowej w Żółwinie, gdzie trafiła ona do uczniów starszych klas. Pomogli też właściciele miejscowych sklepów, którzy dawali ankietę wprost do rąk swoim klientom. W ten sposób udało się zebrać odpowiedzi od blisko 400 z ponad 2000 mieszkańców Żółwina.

– *To o wiele więcej, niż uczestniczyło w równoległe prowadzonych w tamtym czasie przez gminę konsultacjach dotyczących strategii jej rozwoju* – mówi Marta Obara-Michlewska, członkini koła.

Różnica zdań i co dalej?

Z zebranych odpowiedzi wynikało, że projekt zaproponowany wcześniej przez władze lokalne nie odpowiada na potrzeby mieszkańców Żółwina. Opowiedzieli się oni za pozostawieniem jak największego obszaru terenów zielonych na działkach. Chcieli, aby były to tereny ogólnodostępne z infrastrukturą rekreacyjno-sportową dostosowaną do różnych grup wiekowych. Pod koniec roku 2024 wyniki konsultacji dostał Arkadiusz Kosiński, burmistrz Brwinowa. Od tego momentu odbyły się jeszcze dwa spotkania z burmistrzem na temat możliwości prawnych i technicznych dotyczących zagospodarowania terenów. Gmina otrzymała gotową diagnozę potrzeb mieszkańców i po jej stronie leży decyzja, które z propozycji uwzględnić w planach inwestycyjnych i –

co szczególnie ważne dla mieszkańców – na której konkretnie działce. Dopóki takiej decyzji nie będzie, temat zagospodarowania działek w Żółwinie nie pojawi się na sesji Rady Miasta. Niewątpliwą wartością konsultacji jest to, że mieszkańcy nie poprzestali na sprzeciwie wobec planów władz dotyczących działek, ale zaproponowali własne konkretne rozwiązania.

Zmiana

W Żółwinie po raz pierwszy odbyły się oddolne konsultacje społeczne, które odbiły się szerokim echem w gminie Brwinów. Być może staną się one inspiracją dla pozostałych 14 sołectw.

– *Konsultacje przeprowadzone przez Koło Gospodyń Wiejskich „Żółwin na Obcasach” pokazały, że mieszkańcy mogą inicjować społeczną dyskusję i prowadzić ją na wysokim poziomie. Mam nadzieję, że wypracowane wnioski znajdą zrozumienie wśród lokalnej władzy i zaproponowane rozwiązania zostaną wdrożone we współpracy z lokalną społecznością* – mówi Agnieszka Maszkowska.

Nagroda Super Głos

Jurorzy docenili zorganizowanie konsultacji społecznych w sprawie zagospodarowania działek gminnych przez stronę społeczną.

PYTANIE DO EKSPERTA:

W jakiej formie strona społeczna może zorganizować konsultacje społeczne i czym się kierować przy doborze tej formy?

ODPOWIADA:

Piotr Znaniecki

Organizacja społeczna, nieformalna grupa mieszkańców, rada osiedla, inicjatywa lokalna i podobne im środowiska mogą zorganizować konsultacje społeczne, niezależnie od formalnych procedur stosowanych przez urząd. Konsultacje to sposób na zebranie opinii lokalnej społeczności, budowanie poparcia dla danej sprawy i pokazanie władzom realnych potrzeb mieszkańców.

Konsultacje mogą mieć różną formę:

Spotkanie otwarte, debata publiczna – w najprostszej wersji można zaprosić mieszkańców do rozmowy w świetlicy, bibliotece, szkole, domu kultury. Takie spotkanie buduje relacje, pozwala wybrzmieć emocjom i bywa skuteczniejsze niż ankieta.

Ankieta papierowa lub internetowa – w przypadku papierowej można ją zostawić do wypełnienia w zaprzyjaźnionym sklepie, bibliotece itp. To wygodna forma zebrania dużej liczby opinii, komfortowa dla wypełniających, bo jest anonimowa, i łatwa do analizy z racji schematycznej konstrukcji.

Wywiady z mieszkańcami, sąsiadami – poleca się je szczególnie w małych społecznościach, a także wtedy, gdy chcemy pogłębić wiedzę na jakiś temat lub wniknąć w obawy

oraz potrzeby ludzi. Wywiady są też pomocne w przypadku projektów o dużym znaczeniu społecznym.

Spacer badawczy, np. po osiedlu, parku, dzielnicy. Mieszkańcy wspólnie z organizatorami identyfikują problemy przestrzenne, np. brak ławek, oświetlenia, hałas, zaniedbane miejsca.

Mapa problemów, zasobów, np. miejsc wartych ochrony. Można opracować ją razem z mieszkańcami podczas warsztatów lub online. Mapa ułatwia wizualizację problemu i przydaje się podczas argumentacji danego stanowiska wobec urzędników.

Punkty konsultacyjne, w postaci np. czasowych stoisk w sklepach, na festynach czy wózków konsultacyjnych. Dają one możliwość rozmowy z mieszkańcami przy okazji innych działań w terenie, co zwalnia z konieczności zapraszania ich na konsultacje w jakieś konkretne miejsce i ogranicza ryzyko, że niewiele osób przyjdzie. Organizator konsultacji wychodzi mieszkańcom naprzeciw, więc może szybciej dotrzeć do dużej liczby osób.

Materiały dodatkowe na stronie maszglos.pl

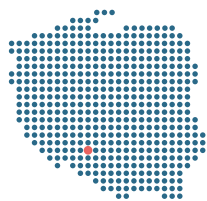
Webinarium *[Jak czytać i rozumieć plan miejscowy](#)*,

Publikacja *[Narzędziownik obywatelski – konsultacje społeczne ws. planowania i zagospodarowania przestrzennego](#)*.

Koło Gospodyń Wiejskich „Żółwin na Obcasach” zrzesza ponad 40 członkiń z Żółwina i okolicznych sołectw. Organizują m.in. Sąsiedzkie Sprzątanie Żółwina, Wiosenną Wymianę Roślin, warsztaty rozwojowe dla kobiet. Organizacja korzysta z nowoczesnych form aktywności lokalnej, jak głosowanie online, bank pomysłów w chmurze, i dąży do zmiany stereotypowego postrzegania roli oraz działalności kół gospodyń wiejskich. Zamiast tradycyjnego lepienia pierogów woli organizację kursów samoobrony czy warsztatów *tapingu* twarzy. Koło postrzega siebie także jako reprezentanta lokalnego środowiska kobiecego w kontaktach z władzami i różnymi instytucjami.

Koło prowadzi fanpage na [Facebooku](#).

Znaki lokalnej obecności kobiet



SPRAWA

odnowienie skweru
i uhonorowanie
lokalnej bohaterki

KLUCZE DO DZIAŁANIA

kawiarenka
obywatelska
Masz Głos

konsultacje społeczne

budżet obywatelski

wniosek w trybie
Kodeksu postępowania
administracyjnego



fol. z arch. Stowarzyszenia Regionu Kluczborskiego
„Kobietom – Mammograf”

Historia Stowarzyszenia Regionu Kluczborskiego „Kobietom – Mammograf” i władz Kluczborka

Jedną z atrakcji Kluczborka jest Różowa Aleja. Miejsce to wymyśliły i stworzyły przy urokliwej sadzawce w centrum miasta seniorki ze Stowarzyszenia Regionu Kluczborskiego „Kobietom – Mammograf”. Co roku od kilkunastu lat sadzą tutaj krokusy. Wygląd Alei szpecił sąsiadujący z nią zaniedbany plac (nielegalne wysypisko śmieci).

Podczas kawiarenki obywatelskiej przedstawicielki stowarzyszenia postanowiły to miejsce przemienić w lokalne miejsce spotkań oraz odpoczynku. Przygotowując się do obchodów 100-lecia niepodległości Polski i uzyskania przez kobiety praw wyborczych, zauważyły, że w Kluczborku tylko cztery ulice upamiętniają w nazwach kobiety. Może więc pora, aby odnowić skwer i nadać mu nazwę związaną z kobietą zaangażowaną w lokalną działalność?

Konsekwentnie, mimo przeszkód

Zaniedbany skwer przy ulicy Kościuszki to ok. 1300 m². Na takim terenie można zrealizować wiele pomysłów, np. rabaty z kwiatami, zaulek z ławkami, plac zabaw. Członkinie stowarzyszenia nie chciały same decydować i narzucać mieszkańcom swojej wizji. W porozumieniu z burmistrzem i przy wsparciu koordynatora akcji Masz Głos – Grzegorza Wójkowskiego – już w 2019 roku zorganizowały konsultacje społeczne dotyczące zagospodarowania skweru. Wolontariusze stojący w jego okolicach pytali przechodniów o opinię, odbyły się warsztaty

wizualizacji skweru, można było też mailowo przesłać propozycje zagospodarowania terenu. Większość opinii kilkudziesięciu uczestników konsultacji dotyczyła tego, żeby skwer został uporządkowany, ale bez naruszania okolicznych drzew, i aby postawić przy nim ławki. Skwer widziany był jako miejsce odpoczynku. W kolejnym roku seniorki złożyły wniosek do budżetu obywatelskiego o realizację projektu „Ławeczki dobrych spotkań. Uroczysko na kluczborskiej starówce”. Choć wniosek przeszedł weryfikację formalną, to projekt nie uzyskał większości w głosowaniu.

– Wygrały projekty skierowane do osób młodszych: sala zabaw na wolnym powietrzu oraz plac zabaw. Projekt „Ławeczki dobrych spotkań” był adresowany głównie do seniorów, którzy rzadziej głosują w budżecie obywatelskim – wyjaśnia Grzegorz Wójkowski.

Dodatkowo projekt zatrzymała pandemia, ale grupa cały czas pozostawała w kontakcie z burmistrzem i prowadziła rozmowy na temat zagospodarowania oraz odnowienia skweru. Doprowadziły one do tego, że w 2022 roku inwestycja została wpisana do budżetu gminy. Wiosną kolejnego roku ruszyły prace renowacyjne – skwer został uporządkowany, pojawiły się ławki i kosze na śmieci. Społeczniczki napisały wniosek do Rady Miejskiej o nadanie skwerowi imienia dr Marii Skibniewskiej, znanej i powszechnie szanowanej w Kluczborku lekarki żyjącej w latach 1900–1985. W 2024 roku rada podjęła uchwałę w tej sprawie.

15 października 2024 roku podczas Różowego Marszu Nadziei (wieloletniej inicjatywy Stowarzyszenia Regionu Kluczborskiego „Kobietom – Mammograf”, związanej z profilaktyką raka piersi) na skwerze odbyły się uroczyste sadzenie cebulek kwiatowych, odsłonięcie tablicy upamiętniającej dr Marię Skibniewską i wystawa plenerowa na rynku miasta pt. *Dr Maria Skibniewska – Kluczborska heroska*.

Rola burmistrza

Burmistrz Jarosław Kielar motywował grupę do każdego kolejnego kroku przybliżającego do realizacji planu odnowienia skweru – do konsultacji społecznych, zachęcał także do wykorzystania mechanizmu budżetu obywatelskiego. Kiedy wniosek przepadł w głosowaniu, sięgnął po pieniądze do budżetu gminy. Uczestniczył też w Różowych Marszach Nadziei, włącznie z tym ostatnim, najbardziej uroczystym.

Coraz szersze kręgi wokół patronki

Główną zaangażowaną w działanie grupą było 20 seniorek ze Stowarzyszenia Regionu Kluczborskiego „Kobietom – Mammograf”. Na etapie decydowania o patronce skweru weszły we współpracę z rodziną dr Marii Skibniewskiej, mieszkającą teraz w Krakowie, która przekazała pamiątki po lekarce. Nawiązały też kontakt z Mileną Zatylną, dziennikarką, która od grudnia 2018 roku publikowała w lokalnej prasie artykuły o Skibniewskiej i jej znaczeniu dla Kluczborka. Wiosną 2019 roku seniorki zorganizowały wystawę *Kluczborska heroska* w Muzeum im. J. Dzierżona w Kluczborku. Wydarzenie to zainspirowało Mateusza Zimnego, krewnego dr Skibniewskiej, do napisania artykułu naukowego *Pod niebem Podola, Wilna, Krzemieńca i Kluczborka – Maria Skibniewska z domu Pfaffius*. Artykuł został opublikowany w monografii *Działania medyków na rzecz małej i wielkiej ojczyzny (XIX–XX wiek)* w 2020 roku. W każdej kolejnej edycji Różowego Marszu Nadziei licznie uczestniczyła młodzież z kluczborskich szkół.

Zmiana

W centrum Kluczborka jest zielony zakątek, w którym można odetchnąć. Miejsce swoją nazwą przypomina, że lokalna historia to także osiągnięcia mieszkanki.

– Uhonorowanie zasłużonej lekarki nie tylko podkreśla rolę kobiet w historii miasta, ale także przyczynia się do bardziej zrównoważonego reprezentowania ich w nazewnictwie miejskim. To także szansa na wzbudzenie lokalnej dumy i promowanie postaci, które mogą być inspiracją dla przyszłych pokoleń – mówi Grzegorz Wójkowski.

Nagroda Super Samorząd

Jury doceniło konsekwencję w dążeniu do odnowienia skweru oraz uhonorowanie zasłużonej i powszechnie szanowanej w Kluczborku lekarki – dr Marii Skibniewskiej.

PYTANIE DO EKSPERTA:

Od czego zacząć, jeśli chcemy zainicjować zmianę nazwy ulicy, skweru lub w ogóle nadanie jej nazwy?

ODPOWIADA:

Karolina Ginejko

Starania o zmianę lub nadanie nazwy ulicy czy skwerowi warto zacząć od zebrania informacji o obecnym statusie prawnym danego terenu i ustalenia, kto jest właścicielem lub zarządcą działki – najczęściej będzie to gmina.

Następnie trzeba porozmawiać z radnymi, burmistrzem, prezydentem miasta lub pracownikami odpowiednich wydziałów urzędu, np. gospodarki przestrzennej czy geodezji, aby poznać formalną procedurę, wymagania, a także aby uzyskać przychylność tych osób dla realizacji pomysłu. Równoległe kluczowe jest zaangażowanie lokalnej społeczności. Warto przeprowadzić konsultację, zebrać podpisy poparcia lub zorganizować spotkanie informacyjne – niech mieszkańcy czują się współautorami inicjatywy. Poparcie społeczne nie tylko wzmacnia projekt, ale również zwiększa szanse na jego pozytywne rozpatrzenie przez radę gminy lub miasta, która podejmuje ostateczną uchwałę w sprawie nadania lub zmiany nazwy. Dobrze przygotowana i skonsultowana propozycja, wsparta przez mieszkańców i przedstawiona odpowiednio wcześniej decydentom, ma dużo większą szansę na realizację.

Stowarzyszenie Regionu Kluczborskiego „Kobietom – Mammograf” powstało w 1999 roku, aby zebrać pieniądze na mammograf i umożliwić mieszkankom Kluczborka badania diagnostyczne na miejscu. Cel został zrealizowany, a że inicjatorzy przedsięwzięcia nie straciły zapału do działania, postanowiły udzielać się na rzecz miasta i regionu. Od 25 lat promują profilaktykę ochrony zdrowia ze szczególnym uwzględnieniem wczesnego wykrywania nowotworów. Promują też lokalne talenty, wzmacniają integrację międzypokoleniową, podtrzymują tradycje śląskie. Wiele organizowanych przez nie imprez na stałe weszło do kalendarza miasta – wystawy *Sercem malowane – twórcze pasje kobiet*, Spotkania z Muzą – Złote B@by, biesiady „Comber babski”, kawiarenki obywatelskie Masz Głos.

Stowarzyszenie prowadzi fanpage na [Facebooku](#).



Akcja
Masz Głos

Fundacja im. Stefana Batorego rozpoczęła akcję Masz Głos w 2006 roku. Co roku przystępują do niej organizacje oraz grupy nieformalne z całej Polski, chcące zmieniać swoje otoczenie, rozwiązywać lokalne problemy czy po prostu realizować pomysły. Nie chodzi tu jednak o zwykły czyn społeczny – uczestnicy prowadzą działania, angażując do współpracy przedstawicieli lokalnych władz oraz mieszkańców. W akcji ważne jest, aby mieszkańcy poculi, że mają wpływ na to, co dzieje się w ich miejscowości nie tylko w dniu wyborów.

Z wyzwaniami lokalnymi mogą zgłaszać się do akcji zarówno organizacje społeczne i fundacje, czyli środowiska o sformalizowanym statusie, jak i grupy nieformalne. Organizatorzy dokładają starań, aby dotrzeć do mniejszych miejscowości, wsi. W efekcie, wśród uczestników akcji są i lokalne stowarzyszenia oraz fundacje, i grupy sąsiedzkie, koła gospodyń wiejskich, sołectwa, grupy ochotniczej straży pożarnej, samorządy uczniowskie, rady rodziców, rady młodzieżowe, rady seniorów, kluby sportowe. Istnieją tylko trzy ograniczenia dla zgłaszających się do akcji: uczestnicy nie mogą być radnymi ani innymi przedstawicielami władz lokalnych, muszą chcieć działać w grupie, a nie jako „samotne wilki”, a udział w akcji jest ograniczony do trzech edycji.

Zespół akcji Masz Głos



Joanna Załuska
dyrektorka akcji
Masz Głos



Olga Gładkowska
koordynatorka



Anna Wawrzyniak
koordynatorka



Alicja Zaczek-Żmijewska
komunikacja
i promocja

Organizacje partnerskie

Koordynatorzy akcji Masz Głos w województwach śląskim, opolskim, dolnośląskim

Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej Bona Fides jest organizacją pożytku publicznego, która od 2003 roku aktywnie buduje i wspiera grupy mieszkańców oraz lokalnych aktywistów, uczy samorządowców, jak prowadzić otwarty i skuteczny dialog z mieszkańcami oraz organizacjami społecznymi, a także umożliwia młodym osobom zdobycie nowego doświadczenia poprzez wolontariat.



Grzegorz Wójkowski



Karolina Ginejko

Stowarzyszenie
Aktywności
Obywatelskiej
Bona Fides



Agnieszka Trzaska
Pracownia
Zrównoważonego
Rozwoju

Koordynatorka akcji Masz Głos w województwach wielkopolskim, kujawsko-pomorskim, łódzkim

Pracownia Zrównoważonego Rozwoju wspiera samorządy w zarządzaniu strategicznym, którego podstawą jest zrównoważony rozwój. Specjalizuje się w prowadzeniu złożonych procesów partycypacyjnych, których rezultatem są akceptowalne społecznie rozwiązania. Zespół organizacji tworzą specjaliści i praktycy w zakresie zarządzania strategicznego, zrównoważonego rozwoju, partycypacji obywatelskiej, ochrony środowiska, socjologii i społecznej odpowiedzialności biznesu z doświadczeniem akademickim, biznesowym oraz społecznym. Pracownia działa od 2007 roku i przez ten czas zrealizowała kilkadziesiąt procesów partycypacyjnych w całej Polsce. Z akcją Masz Głos współpracowała już przed kilku laty, a od 2023 roku wróciła do roli koordynatora.

Koordynatorzy akcji Masz Głos w województwach lubelskim, podkarpackim, małopolskim, świętokrzyskim

Fundacja Twórczości, Edukacji i Animacji Młodzieży – Teatrikon jest lubelską organizacją, która adresuje swoje działania przede wszystkim do osób młodych. W stałym zespole fundacji aktywnie działa 20 osób, zaangażowanych w przedsięwzięcia o zasięgu lokalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym. Rokrocznie w projektach fundacji uczestniczy ponad 5000 osób. Głównie działania dotyczą przede wszystkim twórczości, edukacji oraz animacji. Fundacja pomaga w zdobywaniu wiedzy i realizacji własnych inicjatyw, szkoli edukatorów i edukatorki, wspiera akcje społeczne.



Joanna Ciesielka

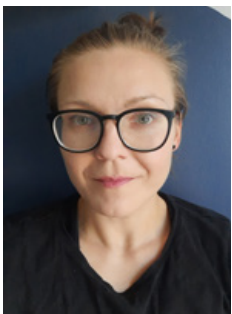


Aleksandra
Iwańska-Figura

Fundacja Twórczości,
Edukacji i Animacji
Młodzieży – Teatrikon

Koordynatorzy akcji Masz Głos w województwach pomorskim, zachodniopomorskim, lubuskim

Stowarzyszenie Rozwoju Inspiracje działa od 2010 roku i jest organizacją pożytku publicznego. Wspiera samorządy lokalne oraz mieszkańców we wprowadzaniu narzędzi partycypacji i szukaniu rozwiązań. Zajmuje się badaniami społecznymi i procesami miejskotwórczymi. Adaptuje miejską przestrzeń na wydarzenia kulturalne. Wspiera lokalne społeczności we współpracy z administracją samorządową. Monitoruje wybory i lokalne kampanie wyborcze. W akcji Masz Głos od 2013 roku działało jako uczestnik, od roku 2021 funkcjonuje jako organizacja partnerska.



Małgorzata Łosiewicz



Katarzyna Gajda



Robert Chomicki

Stowarzyszenie
Rozwoju
Inspiracje

Koordynatorzy akcji Masz Głos województwach podlaskim, warmińsko-mazurskim, mazowieckim

Fundacja Laboratorium Badań i Działań Społecznych SocLab działa od 2011 roku w obszarach: partycypacja, badania społeczne i innowacje społeczne. Koncentruje się na wspieraniu współpracy mieszkańców z władzą samorządową, dialogu obywatelskim oraz wzmacnianiu kompetencji samorządów, innych instytucji publicznych oraz organizacji społecznych. Fundacja ma szerokie doświadczenie w realizacji działań partycypacyjnych z zastosowaniem m.in.: budżetów obywatelskich, szkolnych budżetów partycypacyjnych, konsultacji społecznych, a także w facylitacji spotkań, dyskusji publicznych, prowadzeniu warsztatów konsultacyjnych. Wdraża programy aktywizacji młodzieży. Realizuje badania społeczne, diagnozy lokalne i ewaluacje.



Agnieszka
Maszkowska



Piotr Znaniński

Fundacja Laboratorium
Badań i Działań
Społecznych SocLab

O Fundacji Batorego



FUNDACJA
BATOREGO

IM. STEFANA

Od ponad 35 lat Fundacja Batorego działa na rzecz budowy demokratycznego państwa prawa i silnego społeczeństwa obywatelskiego, w którym obywatele i obywatelki świadomi swych praw i obowiązków angażują się w sprawy wspólnoty lokalnej, kraju i społeczności międzynarodowej.

Do priorytetowych zadań Fundacji należy poprawa jakości polskiej demokracji, wzmacnianie roli obywateli oraz instytucji obywatelskich w życiu publicznym oraz rozwijanie współpracy i solidarności międzynarodowej.

Wspieramy finansowo i merytorycznie inicjatywy obywatelskie podejmowane przez organizacje społeczne i grupy nieformalne. Realizujemy też działania własne: prowadzimy kampanie i akcje społeczne, monitorujemy funkcjonowanie instytucji publicznych, podejmujemy działania rzecznicze, organizujemy konferencje i debaty, warsztaty i spotkania, wydajemy analizy, opracowania eksperckie, raporty i inne publikacje.

Więcej informacji na: batory.org.pl.

Indeks

akcja społeczna
89

ankieta
14, 15, 16, 32, 45,
46, 50, 68, 69, 70,
103, 107, 108

budżet obywatelski
13, 48, 69, 50, 61,
94, 103, 110, 111

ciało doradcze
25, 65

czyn społeczny
68, 71, 80

diagnoza lokalna
10, 64, 65

dofinansowanie
10, 25, 28, 34, 38,
40, 58, 69, 104

dyskusja
19, 22, 23, 58, 86,
95, 96, 98, 108

fundusz sołecki
10, 11, 13, 65, 77,
79, 80, 81, 82

grupa wsparcia
36, 37, 59

inicjatywa lokalna
13, 48, 49, 50, 51, 60,
61, 62, 63, 71, 72, 73,
74, 103, 104, 105, 106

kawiarenka
obywatelska
110, 112

konsultacje społeczne
19, 20, 21, 48, 50, 51,
56, 107, 108, 109, 110,
111, 112

kwestionariusz
15, 44

list intencyjny
56, 57, 59

lokalne dziedzictwo
42

mały grant
w ramach trybu
pozakonkursowego 19a
26, 28

mikrogrant
90, 93, 94, 96, 104

młodzieżowa rada miasta
(miejaska, powiatu)
14, 15, 16, 17, 22, 23

obserwacja
uczestnicząca
14, 15, 24, 45

obywatelska inicjatywa
uchwałodawcza
48, 49, 50

panel obywatelski
95, 96, 97

petycja
78, 79, 81, 84, 85

pogadanka
12, 54

postulaty
56, 57

program współpracy
z organizacjami
pozarządowymi
19, 20, 21

rada seniorów
24, 64, 65, 66, 67, 95

sonda uliczna
14, 15

spacer badawczy/społeczny
29, 30, 31, 70, 84,
85, 87, 109

spotkanie
11, 14, 16, 18, 23, 29, 30, 32,
35, 36, 37, 40, 41, 48, 49,
61, 62, 65, 71, 72, 73, 85, 86,
98, 99, 107, 108, 112

statut
22, 23, 24, 25, 64,
65, 66, 67, 80

strefa ciszy
86, 87, 88

światlica
27, 30, 31, 32, 69, 76,
77, 79, 80, 107, 108

uchwała
20, 24, 25, 34, 35,
36, 49, 50, 52, 54, 72,
73, 74, 76, 82, 86, 87,
88, 104, 111, 112

warsztaty
13, 18, 21, 22, 23, 26, 27,
31, 48, 54, 60, 62, 65,
71, 72, 82, 89, 90, 91, 95,
98, 107, 109, 110

wioska tematyczna
79, 80, 81

wniosek
13, 26, 27, 38, 39, 42,
48, 60, 61, 63, 66, 67,
71, 72, 76, 77, 79, 84,
87, 104, 110, 111

World Café
95, 107

wybory
18, 24, 30, 31, 34, 49,
52, 53, 57, 64, 65, 66,
73, 77, 81

zebranie
sołeckie/wiejskie
62, 64, 65, 66, 76,
77, 82

Laureaci i finaliści nagrody Super Samorząd i nagrody Super Głos w 2024 roku



foto. Katarzyna Rainka

Fundacja Jak Miło!

Fundacja Równik
i władze gminy
Białe Błota

Fundacja Sztuka i Dom

Grupa „Kochając
osobę z demencją”

Grupa „Mój
Łądek-Zdrój”

Grupa nieformalna
Ogród Społeczny
dla Kutna
i władze Kutna

Grupa uczniów
Powiatowego Zespołu
Szkół im. Józefa Wybickiego
w Somoninie i władze
powiatu kartuskiego

Grupa nieformalna
Wsparcie inicjatyw
młodzieży Szkoły Pod-
stawowej im. Franciszka
Mickiewicza w Rożnowie
i władze gminy Oborniki

Koło Gospodyń
i Gospodarzy Wiejskich
w Żarnowicy

Koło Gospodyń
Wiejskich Miód Malina
w Ludwinowie
i władze gminy
Borzechów

Koło Gospodyń
Wiejskich w Dzikówku,
sołectwo Dzikówek
i władze Barlinka

Koło Gospodyń Wiejskich
„Żółwin Na Obcasach”

„lokal w Bytomiu”
i władze Bytomia

Młodzieżowa Rada
Miasta Świdwina

OKR Kids, władze gminy
Krapkowice i władze
powiatu krapkowickiego

Przyjaciele Nowego
Bukowca w Legionowie
i władze Legionowa

Stowarzyszenie na rzecz
Jeziora Tuchomskiego,
władze powiatu kartuskiego
i powiatu wejherowskiego

Stowarzyszenie Aktywne
kobiety z Letnicy

Stowarzyszenie LUWIA

Stowarzyszenie „Nasz Czas”
i władze Bodzanowa

Stowarzyszenie
Regionu Kluczborskiego
„Kobietom – Mammograf”
i władze Kluczborka

Stowarzyszenie
Toruński Klub Miłośników
Komunikacji Miejskiej

Stowarzyszenie Zicherka
i władze gminy Elbląg

Stowarzyszenie
z Pomysłem
i władze Gryfic

Stowarzyszenie „Znad
Kamionki”